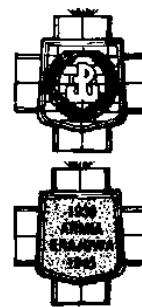




BIULETYN *informacyjny*



ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
OKRĘG WIELKOPOLSKA

Nr 1 (72)

POZNAŃ

MARZEC 2008

SPIS TREŚCI

Str.

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU

1.1. Porozumienie o współpracy zawarte 14 stycznia 2008 r. w Poznaniu pomiędzy Wlkp. Kuratorem Oświaty a ŚZZAK	3
1.2. Przeszłość z przyszłością	5
1.3. Święto Niepodległości Polski w Gimn. Nr 23 im. Szarych Szeregów	6
1.4. Apel w Szkole Podstawowej Nr 1 w Luboniu	7
1.5. Patriotyczne spotkanie u ss Franciszkanek RM	8
1.6. Solidarność opłatka	9
1.7. Opłatek Szaro-Szeregowy 2008	10
1.8. Opłatek w Środowisku „Pałac”-„Pomnik”	11
1.9. Spotkanie opłatkowe ŚZZAK Oddział w Pile	12
1.10. Skarszew w hołdzie żołnierzom AK	15
1.11. Uroczysty Apel w Forcie VII w Poznaniu	16
1.12. Fort VII – 2008 rok Wystąpienie Komendanta Kręgu Seniorów Szarych Szeregów	17
1.13. 66. rocznica akcji „Bollwerk”	19
1.14. Nie zapomnimy!	21
1.15. Tablica dla kpt. Henryka Gruetzmachera	22
1.16. 57. rocznica śmierci płk. Łukasza Cieplińskiego	23

II. MATERIAŁY HISTORYCZNE (wspomnienia i relacje)

2.1. 64. rocznica operacji bojowej „KUTSCHERA” – <i>Zofia Grodecka</i>	25
2.2. Wycieczka historyczno-turystyczna do Normandii – <i>Jerzy Podonowski</i>	31
2.3. O procesie szesnastu – przypomnienie – <i>Maciej Rembowski</i>	36
2.4. Tarcza Armii Krajowej – <i>Zofia Grodecka</i>	39
2.5. Kolczyki – <i>Janusz Nowotko</i>	47
2.6. Polskie losy – <i>Maciej Rembowski</i>	49

2.7. Generał broni Leonard Skierski – <i>Mieczysław Pieńkowski</i>	52
2.8. Średzcy Kolumbowie – <i>Jarosław Wietlicki</i>	53
2.9 Chorągiew Wielkopolska „Ul Przemysław” – <i>Kazimierz Kwiatkowski</i> ...	55
2.10. Jeszcze o konspiracji wielkopolskiej – <i>Urszula Hoffmann</i>	56
III. Z REDAKCYJNEJ POCZTY	
3.1. Apel Muzeum Powstania Warszawskiego	58
IV. INFORMACJE I KOMUNIKATY	
4.1. Pamiętajmy o nich	58
Generał Antoni Heda ps. „Szary”	58
Pułkownik Adolf Bednarski	59
Ostatnie pożegnanie por. Zdzisława Beryta	60
Urszula Rybakowska-Hoffmann ps. „Zych”	60
Pamięci kol. Zbigniewa Dziczka	62
Pogrzeb ks. Władysława Kaźmierczaka w Chodzieży	64
4.2. Można jeszcze nabywać tabliczki pamiątkowe	66
4.3. Kronika żałobna	67

„BIULETYNOWI INFORMACYJNEMU ARMII KRAJOWEJ”

na ręce redaktora naczelnego, kpt. Lucjana Cypriana Sikory

– składamy najserdeczniejsze gratulacje

z okazji nadania

ODZNAKI HONOROWEJ

I MEDALU PAMIĄTKOWEGO KUSTOSZA TRADYCJI,

CHWAŁY I SŁAWY ORĘŻA POLSKIEGO,

przyznanych za wybitne zasługi

decyzją Ministra Obrony Narodowej

z dnia 9 listopada 2007 roku.

Zarząd ŚZŻAK Okręg Wielkopolska
oraz Redakcja „Biuletynu Informacyjnego ŚZŻAK
Okręg Wielkopolska”

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU



WIELKOPOLSKI KURATOR OŚWIATY

1.1. Porozumienie o współpracy zawarte 14 stycznia 2008 r. w Poznaniu pomiędzy

Wielkopolskim Kuratorem Oświaty

a

**Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej
reprezentowanym przez Prezesa Zarządu Okręgu, mjr. Jana Górskiego**

Strony porozumienia postanawiają:

§ 1

1. Przedmiotem współpracy jest upowszechnianie w szkołach i placówkach nadzorowanych przez Wielkopolskiego Kuratora Oświaty na terenie województwa wielkopolskiego wiedzy historycznej opartej o najnowsze badania naukowe i dokumenty dotyczące dziejów Polski i losów obywateli w latach 1939–1989 oraz upowszechnianie tradycji i dziedzictwa ideowego Armii Krajowej.
2. Wielkopolski Kurator Oświaty udziela merytorycznej pomocy w zakładaniu przy współpracy ze Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej, kół Towarzystwa Przyjaciół Armii Krajowej Klubów Historycznych im. Armii Krajowej w nadzorowanych szkołach i placówkach na terenie województwa wielkopolskiego oraz wspomaga rozwój już istniejących.
3. Wielkopolski Kurator Oświaty w celu zintensyfikowania łączności międzypokoleniowej informuje nadzorowane szkoły i placówki na terenie województwa wielkopolskiego o możliwości przynależności nauczycieli do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w charakterze członków nadzwyczajnych bez uprawnień kombatanckich.
4. Wielkopolski Kurator Oświaty wspomaga działania w zakresie organizowania dla uczniów i nauczycieli sesji historycznych, spotkań z udziałem żołnierzy Armii Krajowej, wystaw i innych form upowszechniania wiedzy w zakresie problematyki dotyczącej dziejów Polski i losów obywateli w latach 1939–1989, a w szczególności w zakresie:
 - 1) dziejów Polskiego Państwa Podziemnego i władz polskich na uchodźstwie;

- 2) działalności Służby Zwycięstwa Polski (SZP), Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), Armii Krajowej (AK) oraz innych organizacji niepodległościowych walczących z okupantami;
 - 3) zbrodni dokonywanych z przyczyn politycznych, narodowościowych lub religijnych na obywatelach polskich;
 - 4) represji, których Polacy dążący do przywrócenia niepodległości, doznawali od okupantów oraz PRL.
5. Wielkopolski Kurator Oświaty wspomaga działania Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w zakresie przekazywania zainteresowanym szkołom i placówkom miesięcznika „Biuletyn Informacyjny”, publikacji książkowych, w tym wykupionych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.
 6. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej udostępnia nauczycielom historii i innym nauczycielom zaangażowanym w działalność Klubów Historycznych im. Armii Krajowej swoje zasoby – księgozbiór, materiały dokumentacyjne, nagrania, itp.
 7. Wielkopolski Kurator Oświaty wspiera działania na rzecz rozwoju turystyki historycznej.

§ 2

Strony porozumienia powołają w krótkim terminie zespół roboczy składający się z przedstawiciela Kuratorium Oświaty w Poznaniu i Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, który będzie ukierunkowywał i koordynował wspólne działania.

§ 3

Niniejsze porozumienie zostaje zawarte na czas nieokreślony.

§ 4

Porozumienie wchodzi w życie z dniem podpisania.


.....
Prezes Zarządu Okręgu
Światowego Związku Żołnierzy AK


.....
Wielkopolski Kurator Oświaty

1.2. Przeszłość z przyszłością

Czy pół wieku to wystarczająco, aby zmazać z kart historii i świadomości Polaków bohaterskie czyny? Czy po 18 latach istnienia wolnej, niepodległej Polski nie potrafimy mówić, o tym, o czym do 1989r. nie mogliśmy mówić? Wydarzenie, które miało miejsce w V Liceum Ogólnokształcącym w Poznaniu, świadczy o tym, że są ludzie, którzy chcą pamiętać i chcą, aby inni też pamiętali.

14 stycznia 2008r. zostało podpisane porozumienie między Ministerstwem Oświaty a Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska. Na uroczystości obecni byli: zastępca kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych pan Jan Ciechanowski, dr Zdzisław Kościański – wizytator, dyrektorzy i nauczyciele wielkopolskich szkół, zaangażowani we współpracę ze ŚZZAK, p. Krzysztof Mazurek z Urzędu Marszałkowskiego, p. Waldemar Handke – przedstawiciel IPN-u z Poznania, prezes ŚZZAK mjr Jan Górski oraz Wielkopolski Kurator Oświaty p. Elżbieta Leszczyńska, która jako pierwsza zabrała głos.

W swoim przemówieniu podkreśliła, jak ważne jest kultywowanie pamięci i przytoczyła cytat z książki *Pamięć i tożsamość* Jana Pawła II – *Naród, który nie zna przeszłości, nie zasługuje na miano narodu*. Następnie mjr Jan Górski; we wzbudzającej emocje wypowiedzi, przedstawił w skrócie historię Polski, poczynawszy od rozbiorów aż do II wojny światowej. Opowiadał też, z jaką pasją uczył się jako młody chłopak historii. Właśnie to wskazał jako przyczynę jego późniejszych działań. Uświadomiło to nam, uczniom, jak ważne dla tworzenia przyszłości jest pogłębianie znajomości przeszłości naszej Ojczyzny.

Potem nastąpił najważniejszy punkt uroczystości – podpisanie porozumienia. Zakłada ono m.in. upowszechnianie na terenie Wielkopolski wiedzy historycznej z lat 1939–1989 poprzez podejmowanie różnych inicjatyw oraz dostęp do takich źródeł historycznych, jak świadectwa żołnierzy AK. Po odczytaniu porozumienia, podpisy pod dokumentem złożyła p. Elżbieta Leszczyńska oraz mjr Jan Górski.

Wojtek Biernacik – absolwent „Piątki”, a obecnie student historii, odśpiewał hymn Armii Krajowej. Można było zauważyć, że obecni żołnierze AK byli mile zaskoczeni oraz wzruszeni tym wykonaniem. Szybko przyłączyli się do śpiewu. Sądzymy, że na pozostałych zebranych wywarło to głębokie wrażenie.

Kolejnym elementem było przemówienie p. Jana Ciechanowskiego. Opowiedział on o idei zachęcania, szczególnie młodych, do poznawania historii narodu polskiego. Wręczył też dziewięciu osobom medale *Pro Memoria*. Wśród wyróżnionych osób znalazła się p. Barbara Płotkowiak – dyrektor V LO w Poznaniu, p. Henryk Józefowski – prezes Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Armii Krajowej Okręg Wielkopolska oraz p. Małgorzata Wiater – opiekunka Koła Przyjaciół AK w V LO. Byliśmy też świadkami uhonorowania pani Kurator oraz pana Wizytatora przez Zarząd ŚZZAK. W ramach symbolicznego podziękowania, otrzymali oni znaczki Polski Walczącej, wybite w dniu otwarcia Muzeum Powstania Warszawskiego.

Ostatnim punktem tej części uroczystości była inscenizacja przygotowana przez grupę teatralną „Za kulisami”, działająca w V LO pod opieką p. prof. Romy Szymańskiej. Przedstawienie było oparte na tekstach Zbigniewa Kabaty, pseudonim Bobo, w których pisał o bolesnej, ale i zarazem pięknej śmierci za Ojczyznę.

Następnie goście zostali zaproszeni na drugą część uroczystości do sali multimedialnej. Tam p. prof. Małgorzata Wiater przytoczyła historię powstania Koła Przyjaciół AK w V LO. Opowieść o kole, powstałym z inicjatywy żołnierza Armii Krajowej – p. Ferdynanda Rybskiego, który zmarł w przeddzień oficjalnego rozpoczęcia działalności, wzbudziła wiele emocji. Kombatanci, dla których p. Rybski był towarzyszem broni, nie ukrywali wzruszenia. Inni goście również byli przejęci. Szczególnie w momencie odtworzenia krótkiego filmu, nakręconego podczas spotkania p. Ferdynanda Rybskiego z uczniami V LO, w którym opowiadał on o swoich przeżyciach z okresu wojny.

W programie był również poczęstunek. W tym czasie zebrani goście mogli porozmawiać i powspominać swoje losy wojenne i powojenne. Osoby, które tam się znajdowały, miały niezwykłą okazję wysłuchać opowieści o działalności AK, szczególnie na terenie Wielkopolski. Oczywiście, omawiano też znaczenie podpisanego właśnie porozumienia.

Uroczystość ta była dla nas sporym przeżyciem. Jednak nie tylko ze względu na podpisanie umowy, która ułatwi nam dostęp do dokumentów oraz kontaktów z żołnierzami AK, ale i też ze względu na możliwość poznania wielu ludzi i wysłuchania poezji Zbigniewa Kabaty w artystycznym wykonaniu. Wierzymy w to, że wydarzenie tego dnia, zachęci wiele osób, szczególnie młodych, do poznawania historii Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Mamy nadzieję, że dzięki takim inicjatywom, nasze pokolenie będzie potrafiło lepiej kształtować przyszłość, poznając przeszłość.

Gosia Krawczak kl. 2d
Natalia Skrzypek V LO w Poznaniu

1.3. Święto Niepodległości Polski w Gimnazjum nr 23 w Poznaniu im. Szarych Szeregów

Dyrekcja Gimnazjum nr 23 w Poznaniu noszącego imię Szarych Szeregów przygotowała uroczystą akademię w dniu 09.11.2007 r. z okazji zbliżającego się Święta Niepodległości. W uroczystości uczestniczyli: młodzież z Gimnazjum, harcerze, nauczyciele w tym emerytowani, przedstawiciele Rodziny Katyńskiej, członkowie ŚZZ Armii Krajowej i Stow. Szarych Szeregów.

Przybyłych gości powitał Dyrektor Gimnazjum Paweł Grześkowiak. Na początku tego spotkania Dyrektor Szkoły dokonał wręczenia dyplomów i książkowych upominków uczniom, którzy wyróżnili się w opracowaniach tematów związanych z biologią i ekologią.

Po wprowadzeniu sztandarów Gimnazjum i Stowarzyszenia Szarych Szeregów delegacje młodzieży i Stowarzyszenia Szarych Szeregów złożyły wiązanki kwiatów i zapaliły znicze pod pamiątkową tablicą poświęconą Patronowi Szkoły.

Zebrani odśpiewali „Rotę”. Dyrektor Szkoły poprosił przedstawiciela Stowarzyszenia Szarych Szeregów o zabranie głosu. Druh Kazimierz Kwiatkowski w swoim wystąpieniu opowiedział zebranej młodzieży o tym, jak wyglądały uroczyste pochody w dniu Święta Niepodległości przed II wojną światową. Następnie nawiązał do historii dokonanych trzech rozbiorów naszej Ojczyzny, do pięciu Powstań, w których uczestniczyli Wielkopolanie. Podkreślił, że chociaż Polska została

wykreślona z mapy Europy to utrzymywała się w sercach członków rodzin. Przypomniał postępującą germanizację Wielkopolan – zwłaszcza po roku 1870 i podjęcie przez patriotycznych działaczy z Wielkopolski pracy organicznej, która doprowadziła do zwycięskiego Powstania w 1918/1919 r. Zaznaczył szczególnie udział skautów w tych wydarzeniach. Wyzwolenie przez Powstańców ziem zachodnich miało zasadniczy wpływ na wytyczenie granic zachodnich naszej Ojczyzny. Na zakończenie wystąpienia podziękował gronu pedagogicznemu i młodzieży za zaproszenie i złożył życzenia zdrowia i dobrych wyników w nauce, i aby nigdy nie musieli przeżywać wojny.

Następnie Dyrektor poprosił o zabranie głosu przedstawiciela ŚZZ Armii Krajowej Jerzego Żurkowskiego, który w wystąpieniu opowiedział młodzieży o swoim patriotycznym wychowaniu wyniosłym z rodziny. Wyniesiona z domu miłość Ojczyzny miała wpływ na późniejszą konspiracyjną działalność w szeregach Armii Krajowej w akcjach bojowych. Po tych wystąpieniach młodzież gimnazjalna w interesujący sposób, w zaimprovizowanej klasie szkolnej odpowiadała na zadawane pytania przez uczennicę grającą nauczycielkę. Pytania i odpowiedzi dotyczyły najważniejszych wydarzeń, jakie miały miejsce w poszczególnych okresach podczas rozbiorów, walk i działalności, które przyniosły wolność naszej Ojczyzny. Po udzielonych odpowiedziach chór szkolny śpiewał aktualną dla danego okresu pieśń patriotyczną

Na zakończenie odśpiewano hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Zebrani goście z wielkim uznaniem przyjęli występ młodzieży i przygotowanie całej uroczystości.

pwd. Kazimierz Kwiatkowski
„Kazek”

1.4. Apel w Szkole Podstawowej Nr 1 w Luboniu ku pamięci ofiar zbrodni Katyńskiej

Zarząd Środowiska „Pałac” został zaproszony 19 listopada 2007 r. do szkoły podstawowej nr 1 w Luboniu na uroczysty apel zorganizowany przez nauczycielkę historii panią Małgorzatę Kubiak, by wyjaśnić dzieciom historię zbrodni Katyńskiej. Sprawa ta odżyła w pamięci rodzin polskich po obejrzeniu filmu Wajdy „Katyn”.

Do szkoły przybyła Hanna Nowicka i Wojciech Bociański. Pani mgr Małgorzata Kubiak przygotowała z młodzieżą klas szóstych inscenizację słowno-muzyczną na temat tragedii katyńskiej.

Dzieci z wszystkich klas zebrały się w auli, gdzie uczniowie klas szóstych przedstawili historię mordu katyńskiego. Dzieci czytały listy od ojców zamkniętych w niewoli sowieckiej, a potem przeżywały tragedię na wieść, że ojciec nie żyje. Inscenizacje były przeplatane patriotycznymi pieśniami z tego okresu. Szkoła współpracuje ze Środowiskiem „Pałac” w patriotycznym wychowaniu młodzieży, biorąc co roku udział w urządzaniu w dniu 2 czerwca wspólnie z nami uroczystości z okazji zamordowania w obozie Żabikowo komendanta Okręgu Poznań AK gen. Henryka Kowalówki i posiada złoty medal „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej”.

Hanna Nowicka



Apel w Szkole Podstawowej w Luboniu

1.5. Patriotyczne spotkanie u sióstr Franciszkanek – Rodziny Maryi w Poznaniu

Z okazji Święta Niepodległości 11 listopada, w dniu 8 listopada 2007 r. Przełożona Klasztoru ss. Franciszkanek Rodziny Maryi, matka Grażyna Dudek zaprosiła delegację Związku Oficerów Rezerwy RP. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na uroczyste spotkanie. Głównym Bohaterem spotkania w tak uroczystym dniu był członek naszego Związku major w stanie spoczynku Teofil Rubasiński. Mjr Teofil Rubasiński, żołnierz Armii Krajowej i Wojska Polskiego był w czasie okupacji niemieckiej poszukiwany przez okupanta, a ukrywany przez ss. Franciszkanek w Pustelniku II pod Warszawą.

Po upadku Powstania Warszawskiego pouczony o nie przyznawanie się do akowskiej przynależności pod zmienionym nazwiskiem wstępuje do Frontowej Szkoły Oficerskiej w Lublinie. Po jej ukończeniu w stopniu ppor. bierze udział w walkach z Niemcami pod Budziszynem i w Operacji Praskiej. Warto zaznaczyć, że mjr Teofil Rubasiński był jednym z pierwszych, który odkrył groby pomordowanych Oficerów Polskich przez NKWD w lesie katyńskim i wraz z kolegami postawił na Ich mogile pierwszy krzyż. W swoim wystąpieniu mjr T. Rubasiński wspominał z wielkim wzruszeniem lata wojny i wyraził wielką wdzięczność siostrzom Franciszkanom Rodziny Maryi za uratowanie mu życia.

Prosił też siostry będące na spotkaniu, o modlitwę za te zakonnice, które w latach wojny okazywały pomoc potrzebującym, gdyż były One żołnierzami tamtych dni, służąc Bogu i Ojczyźnie. Obecny na spotkaniu prezes Koła nr 1 Związku Oficerów Rezerwy RP w Poznaniu ppłk rez. inż. Mieczysław Chęciński odpowiadając na pytania sióstr, podał kilka przykładów – jak trudna była służba wojskowa dla człowieka głębokiej wiary w okresie po II wojnie światowej w naszej Ojczyźnie. Dodał też, że dobry los sprawił, że po ukończeniu Szkoły Oficerskiej, objął dowodzenie plutonem i kompanią 17 pułku piechoty w Międzyrzeczu, kiedy to w czasie wojny w tym samym pułku i w tej samej kompanii dowodzenie sprawował obecny tutaj mjr T. Rubasiński.

Na zakończenie tego spotkania siostry Franciszkanek Rodziny Maryi obdarowały gości pamiątkami, związanymi z założycielem Zgromadzenia ss. Franciszkanek Rodziny Maryi – błogosławionym ks. arcybiskupem Zygmuntem Szczęsnym Felińskim.

Goście otrzymali też piękne wiązanki kwiatów, które zostały złożone na ołtarzu klasztornej kaplicy.

kpt. w st. spoczynku
mgr Józef Onoszko

1.6. Solidarność opłatka

Boże Narodzenie to okres wyjątkowy. Szczególnego znaczenia nabiera w Polsce, gdzie związane jest z bogatą tradycją przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Zapach igliwia i świątecznych potraw, obyczaj łamania się opłatkiem wypełniają serca Polaków poczuciem bezpieczeństwa. Nawet w czasach, kiedy nikt nie mógł czuć się bezpieczny oraz nikt nie mógł otwarcie wyrażać swojego zdania, a niepodległa Polska istniała tylko w marzeniach i pamięci, tradycja ta jednoczyła ludzi. Więzi, jakie powstały wówczas między nimi, przetrwały, w wielu przypadkach, burze dziejowe i dziś także jednoczą nas podczas łamania wigilijnego opłatka.

W poniedziałek 7 stycznia miałyśmy niezwykłą okazję uczestniczyć w spotkaniu wigilijnym Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska. O godzinie 11⁰⁰ w Sali Herbowej Urzędu Marszałkowskiego rozpoczęła się uroczystość. Prezes związku mjr Jan Górski przywitał serdecznie wszystkich zgromadzonych: żołnierzy AK, przybyłych gości oraz nas – młodzież pragnącą wziąć udział w tym pięknym wydarzeniu. Następnie uczciliśmy minutą ciszy pamięć tych, którzy jeszcze rok temu, spotkali się przy tym samym stole. Potem głos zabrał ks. kapelan Leonard Poloch. Zwrócił naszą uwagę na symboliczny wymiar opłatka. Mówił też o braku znaczenia dla młodzieży takich wartości jak Bóg, Honor, Ojczyzna. Uświadomiło nam to, że nasze pokolenie myśli tylko o teraźniejszości, zapominając o tych, którzy oddawali życie za naszą wolność.

Następnie odbyła się, chyba najważniejsza, część uroczystości – wszyscy obecni przełamali się opłatkiem. Tej pięknej chwili towarzyszyła kolęda „Bóg się rodzi” w wykonaniu uczniów z V LO. Trochę onieśmiałe, włączyłyśmy się w składanie sobie życzeń. Spotkałyśmy się z bardzo serdecznym i ciepłym przyjęciem ze strony kombatanów.

Gdy kolęda ucichła, a wszyscy powrócili na swoje miejsca, pan Włodzimierz Buczyński – przedstawiciel Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego podziękował za zaangażowaniem w budowę pomnika Polskiego Państwa Podziemnego, który został odsłonięty w tym roku w Poznaniu. Najaktywniejsi otrzymali pamiątkowe albumy. Następnie pan Tadeusz Patecki – inżynier budowy, prezes stowarzyszenia *Rodzina Katyńska* wręczył płyty z nagraniem budowy pomnika oraz zdjęcia. Potem pan Henryk Kulpa, autor projektu pomnika z ASP w Gdańsku, podziękował za wiarę w pomyślność przedsięwzięcia i podkreślił, że bez aktywności tak wielu osób, realizacja projektu byłaby niemożliwa.

Część oficjalną uroczystości zakończył krótki występ artystyczny w wykonaniu uczniów z klasy I f z V LO. Wszyscy zebrani przyłączyli się do śpiewania kolęd.

Goście powoli zaczęli się rozchodzić, pozostali tylko członkowie zarządu ŚZZAK, by uczestniczyć w zebraniu.

Idąc tam, nie wiedziałyśmy, z jakim przyjęciem się spotkamy. Zostałyśmy jednak bardzo mile ugoszczone. Żołnierze AK chętnie z nami rozmawiali, okazali sympatię i zachęcali do poznania historii Polski. Dzięki temu spotkaniu poznałyśmy lepiej moc opłatka, który tak silnie jednoczy wszystkich ludzi.

Natalia Skrzypek kl. 2d
Gosia Krawczak, Agnieszka Leśniak
V LO w Poznaniu

1.7. Oplatek Szaro-Szeregowy 2008

7 stycznia 2008 r. odbyła się zbiórka Stowarzyszenia Szarych Szeregów Oddziału Wielkopolska w Poznaniu w Sali Herbowej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, połączona z tradycyjnym opłatkiem. Wszystkich zgromadzonych powitał serdecznie druh przewodniczący Stowarzyszenia – Marian Kaczmarek. Szczególnie powitał przybyłych zaproszonych gości, a mianowicie: Wicewojewodę Przemysław Pacię, Dyrektora Wydziału Urzędu Miasta Marka Kalembę, Kapelana Żołnierzy Armii Krajowej ks. kanonika Leonarda Polocha, delegata Garnizonu Wojska Polskiego kpt. Wojciecha Nawrockiego, Komendanta Chorągwi Wielkopolskiej ZHP hm. Jarosława Rurę, Przewodniczącego Komisji Historycznej ZHP hm. Mariana Pietrzykowskiego, Drużynowego 100 DH im. Stanisława Maczka hm. Grzegorza Maciejewskiego, Przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy pomnika PPP i AK Włodzimierza Buczyńskiego. Serdecznie powitał niecodziennego gościa panią Helenę Skrzypczak, która przez 13 lat opiekowała się niesprawną naszą była komendantką hm. Aleksandrą Bielerzewską z podziękowaniem za wykazane dobre serce miłości dla bliźniego. W dowód wdzięczności wręczył jej wiązanek kwiatów przy aplauzie zgromadzonych.

Uroczystość rozpoczęto zapaleniem latarki i świeczki światłem Betlejemskim przez druha seniora hm. Stanisława Kudlińskiego. Po części oficjalnej dalsze spotkanie prowadził dh pwd. Kazimierz Kwiatkowski. Wspominał jak przeżywaliśmy w czasie II wojny światowej okres Bożonarodzeniowy, recytując wiersze i piosenki powstałe w tym okresie. Ks. kanonik Leonard Poloch wygłosił słowo Boże, odmówił modlitwę i pobłogosławił opłatki, którymi wspólnie się dzielono i składano sobie wzajemnie życzenia noworoczne.

Druh Marian Kaczmarek wręczył panu Włodzimierzowi Buczyńskiemu plakietę znaku konspiracji harcerskiej „lilijka z kotwicą Polski Walczącej” wykonanej w odlewie z metalu – brązu, jako podziękowanie za włożony duży wkład pracy społecznej przy budowie pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej w Poznaniu. Natomiast pan Włodzimierz Buczyński wręczył 4-tomowe Albumy Polskie Państwo Podziemne w Wielkopolsce druhom: h. RP Marianowi Kaczmarowi i hm. Grzegorzowi Maciejewskiemu, a wszystkim zebranym wręczył foldery Polskiego Państwa Podziemnego w Wielkopolsce, wydane z okazji poświęcenia pomnika PPP i AK w Poznaniu w dniu 26 września 2007 r.

Po części oficjalnej przy wypełnionej Sali zgromadzonymi druhami i druhami seniorów oraz młodzieży harcerskiej z 100 DH im. gen. Stanisława Maczka zapro-

szone wszystkich na biesiadę z poczęstunkiem ciepłych napojów, ciasta i owoców. Podczas konsumpcji harcerze seniorzy przygrywali na gitarze i akordeonie a my przy tym akompaniamencie śpiewaliśmy kolędy i pastorałki harcerskie. Deklamowano też wiersze Bożonarodzeniowe. Odczytano przesłane życzenia noworoczne skierowane do naszego Stowarzyszenia.

Spotkanie odbyło się w miłej atmosferze, ale nadszedł czas rozstania, które zakończyliśmy wspólnym harcerskim kręgiem i pożegnalną pieśnią harcerską „Cisza” i „Idzie noc”.

Do zobaczenia na następnej zbiórce!

Bonifacy Leczykiewicz
„Orlik”

1.8. „Opłatek” w Środowisku „Pałac” – „Pomnik”

We wtorek, 18. grudnia 2007 r. w Środowisku „Pałac” – „Pomnik” odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

Oprócz naszych koleżanek i kolegów przybyli do nas liczni goście: ks. kanonik Leonard Poloch – kapelan Akowców z Poznania, pan mgr Włodzimierz Buczyński – przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, pan kpt. Wojciech Nawrocki – przedstawiciel Komendy Garnizonu Poznań, delegacje zaprzyjaźnionych z nami szkół: pani mgr Ewa Frąckowiak – dyrektorka szkoły podstawowej nr 40 w Poznaniu wraz z nauczycielką historii, panią mgr Małgorzatą Górzyńską oraz 3-osobowa grupa uczniów z VI klasy, przedstawiciele z „Kół Przyjaciół Żołnierzy AK” z liceum nr VIII i liceum nr III w Poznaniu i cały zespół artystyczny z gimnazjum Sióstr Urszulanek, który co roku umila nam spotkania swymi występami. Przybyła również z nimi siostra dyrektor – mgr Barbara Markiewicz i nauczycielka siostra Klemensa Lubarda, która przygotowuje młodzież do występów. Ucieszyła nas również liczna grupa koleżanek i kolegów z Zarządu Okręgu. Mieliśmy zaszczyt gościć również naszą szanowną koleżankę, panią dr Wandę Błęską.

Po wspólnym odśpiewaniu kolędy, zabrał głos ks. kanonik Leonard Poloch, składając nam serdeczne życzenia z okazji tak ważnych, uroczystych Świąt Bożego Narodzenia. Po poświęceniu opłatków, wszyscy dzieliliśmy się opłatkiem, składając sobie serdeczne życzenia.

Następnie koleżanka prezes odczytała życzenia nadesłane nam od pana Piotra Florka – Wojewody Wielkopolskiego, który nie mógł przybyć osobiście z ważnych przyczyn.

Korzystając z okazji liczego spotkania, Zarząd Środowiska, w imieniu wszystkich koleżanek i kolegów, podziękował panu mgr. Włodzimierzowi Buczyńskiemu za tyle starań i pracy by nasz pomnik był zrealizowany w tak krótkim, zaplanowanym terminie. Jako dowód wdzięczności wręczyliśmy mu nasze podziękowanie oraz obraz przedstawiający konia, który osobiście namalował kol. Stefan Broniecki. Takie podziękowanie było przygotowane również dla pana inż. Tadeusza Pateckiego, kierownika budowy pomnika, lecz pan Patecki, nie mógł przybyć na naszą uroczystość z powodu choroby. Wręczyliśmy również „Dyplomy Uznania” uczniom i uczennicom z „Kół Przyjaciół Żołnierzy AK” z liceum nr III i liceum

nr VIII w Poznaniu za pełnienie zaszczytnej służby w pocztach sztandarowych naszego Okręgu Wielkopolska ŚZZAK.



Oplątek w Środowisku „Pałac” – „Pomnik”

Dalsza część uroczystości przebiegała w miłej, koleżeńskiej atmosferze przy występach młodzieży z gimnazjum Sióstr Urszulanek, kawie i herbacie oraz suto zastawionych stołach ciastami z firmy pana Adama Nowaka – naszego sponsora.

Hanna Nowicka

1.9. Spotkanie opłatkowe ŚZZAK Oddział w Pile

Zgodnie z wieloletnią tradycją w dniu 16 stycznia 2008 roku, odbyło się XIX spotkanie opłatkowe ŚZZAK Oddział w Pile, w kawiarence parafialnej kościoła pw. św. Antoniego.

Spotkanie rozpoczęło mszą świętą o godz. 11.00, którą odprawił kapelan Oddziału o. Patryk, Remigiusz Jankiewicz z inicjatywy Zarządu, w intencji zamordowanych przez Niemców w 1943 roku 9-ciu księży z Lidy i okolic, którzy współpracowali w okresie II wojny światowej z oddziałami leśnymi Armii Krajowej na terenie nowogródziny.

Wraz z poczem sztandarowym we mszy świętej uczestniczyło około 30-stu osób, członków Oddziału i zaproszonych gości w osobie członka Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚZZAK w Poznaniu, kpt. dr. Janusza Sławka oraz kilku członków współpracujących z tutejszym Oddziałem, a także ze środowisk kombatanckich, na czele z płk. Wiesławem Ciepielą.

Po mszy świętej wszyscy obecni udali się do kawiarenki parafialnej, gdzie w sąsiednim pokoju posiadamy swoją siedzibę.

Spotkanie otworzył prezes Oddziału, por. Stanisław Koniuszewski, witając przybyłych gości i członków Oddziału.

Z kolei uczczono pamięć zmarłych członków Oddziału w osobach: kol. Zbigniewa Diczka, który zmarł 17.11.2007 roku oraz kol. Helenę Fiedkiewicz, zmarłą 27.08.2007 roku. Przez powstanie uczciliśmy ich pamięć minutą ciszy.

W dalszej kolejności kapelan Oddziału, o. Patryk, Remigiusz Jankiewicz, odmówił krótką modlitwę nad opłatkiem i kolejno wręczył je obecnym, którzy wzajemnie składali sobie życzenia. Po czym wszyscy gremialnie odśpiewali kolędy i rozpoczęto przygotowaną przez Panie konsumpcję w postaci czerwonego barszczu z uszkami oraz innym jadłem i napojami, które z apetytem wszyscy konsumowali, przeplatając gawędą, związaną z wojną i przeszłością z okresu II wojny światowej i okresem łagierniczym w b. ZSRR i dalszym okresem zniewolenia.

Zabierając głos, przedstawiciel Okręgu Wlkp. Janusz Sławek, podziękował za zaproszenie, życząc obecnym dużo zdrowia i pogody ducha oraz wzajemnej życzliwości w życiu codziennym i społecznym, a także przypominając o kontaktach z młodzieżą szkolną i konieczności podjęcia próby z nią współpracy, by wcielać w czyn etos Armii Krajowej na terenie Piły i okolic, tworząc Koła Przyjaciół Armii Krajowej.

Odpowiadając na propozycje przedstawiciela Okręgu, kol. Janusza Sławka inspektor Zenon Jankowski poinformował obecnych, że od lat, w ramach współpracy, jesteśmy zapraszani na imprezy słowno-muzyczne w wykonaniu szkolnych zespołów i sesje naukowe związane z historią do Liceum Salezjańskiego w Pile i do Zespołu Szkół



Spotkanie opłatkowe w Pile

Zawodowych im. Hipolita Cegielskiego, gdzie młodzież pod kierunkiem historyka prezentuje podobne imprezy. Zabieramy wówczas głos w prezentowanych spektaklach w formie gawęd i prelekcji, związanych tematycznie.

Na zadane przez młodzież pytania udzielamy rzetelnej odpowiedzi, przypominając ciekawsze epizody historyczne, które nie znajdują się w programach szkolnych i podręcznikach. Tym samym wówczas, w miarę możliwości, uzupełniamy białe plamy w programach szkolnych. Młodzież tych szkół chętnie korzysta z naszej wiedzy, którą znamy z autopsji.

Poza tymi szkołami, osobiście nawiązywałem kontakt w technikach: ekonomicznych i gastronomicznych z pozytywnym skutkiem, ponieważ koleżanki mojej córki są dyrektorami tych szkół.

Zaskakujące jest, że Liceum Ogólnokształcące w Pile nigdy nas nie zaprosiło na podobne imprezy i uroczystości lub sesje naukowe, związane z historią, które mają zaplanowane w programach.

Przechodząc do tematów historycznych związanych z przeszłością, Zenon Jankowski nawiązał do XIX spotkania opłatkowego, przypominając, że spotkania

opłatkowe zostały zapoczątkowane jeszcze w okresie zniewolenia naszego kraju w latach 1981–1989, kiedy naród ocknął się z letargu i powstała „Solidarność”. Wówczas w środowisku żołnierzy Armii Krajowej, w ramach b. Zbowidu, działała struktura nieformalna, do której należeli niżej wymienieni koleżanki i koledzy:

1. mgr Zbigniew Dzikczek, żołnierz Szarych Szeregów ze Lwowa,
2. mgr Janina Dzikczek, sanitariuszka liniowa 27. Wołyńskiej DP AK,
3. Józef Lipnicki, żołnierz 7. Wil. Bryg. AK, „Wilhelma”,
4. Stanisław Żubrycki, żołnierz 1. Wil. Bryg. AK, „Juranda”,
5. Zenon Jankowski, żołnierz 2. Wil. Bryg. AK, „Kaziuka”,
6. Władysław Mickiewicz, żołnierz 3. Wil. Bryg. AK, „Szczerbca”,
7. Longin Rotkiewicz, żołnierz 12. Oszmiańskiej Bryg. AK, „Cerbera”,
8. Salomea Budziak, łączniczka AK z Obwodu Wągrowiec, Okręg Poznań.

Członkowie powyższej grupy nieformalnej, w latach 1984–1989, nawiązali kontakty koleżeńskie z całym krajem i w dniu 7 lipca 1984 r. wzięli czynny udział w manifestacji patriotycznej na Warszawskich Powązkach w 40. rocznicę operacji wileńskiej, której przewodził mjr dypl. „Węgielny”, Mieczysław Potocki, d-ca II Zgrupowania Armii Krajowej w okresie akcji „Burza” na Wileńszczyźnie. Na tej manifestacji zgromadziło się, przyjmując szacunkowo, ponad 2000 żołnierzy AK z Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego, którzy oddali hołd Powstańcom Warszawskim i uczcili pamięć nad grobem gen. „Wilka”, Aleksandra Krzyżanowskiego.

Po czym zebrani udali się do kościoła pw. św. Jacka przy ul. Freta na Starym Mieście i wzięli udział we Mszy świętej i apelu poległych. Po mszy uczestnicy przeszli do sąsiedniej Sali, gdzie w improwizacji słowno-muzycznej z udziałem Bernarda Ładysza i Hanki Skarżanki (oboje byli żołnierzami 3. Bryg. AK „Szczerbca” a Ładysz w Kałudze i w lasach za Moskwą). Pani Skarżanka recytowała fragmenty Ustępu III części „Dziadów” Adama Mickiewicza, stojąc na scenie z rozpostartą, czarną peleryną w formie nietoperza.

Powyższe uczestnictwo w tych patriotycznych spotkaniach, wzmocniło nas duchowo, co spowodowało, że po powrocie do Piły energiczniej zabraliśmy się do powołania 7 nowych kół Armii Krajowej, na terenie woj. pilskiego po wcześniejszym powołaniu, w sierpniu 1989 roku Podokręgu Piła, w ramach Okręgu Wielkopolska w Poznaniu.

Pierwszym prezesem Podokręgu został mgr Zbigniew Dzikczek, sekretarzem Stanisław Żubrycki, skarbnikiem Józef Lipnicki, a Komisji Rewizyjnej mgr Janina Dzikczek.

Od tego historycznego momentu, na przełomie lat 1989/1990, odbyło się pierwsze spotkanie opłatkowe w Podokręgu Piła, a obecnie Oddziału, który skupia w sumie 49 członków, a w tym 16 członków nadzwyczajnych.

Pozostałe koła, na skutek działań biologicznych zostały rozwiązane, a niektórzy ich członkowie, znaleźli się w naszym Oddziale i tworzymy wspólną rodzinę.

W trakcie dalszej konsumpcji i przy towarzyskich rozmowach, wykonaliśmy kilkanaście zdjęć pamiątkowych i na tym XIX spotkanie opłatkowe zakończono.

Do zobaczenia!

Zenon Jankowski

1.10. Skarszew w hołdzie żołnierzom AK

W południe, 19 stycznia w lesie skarszewskim wójt gminy Żelazków Andrzej Nowak, żołnierze Armii Krajowej, harcerze ZHP ze Szkoły Podstawowej w Skarszewie oraz przedstawiciele Urzędu Miasta w Kaliszu, oddali hołd 56 żołnierzom Armii Krajowej, zamordowanym przez hitlerowców, właśnie w tym dniu 1945 roku. Przed tablicą pamiątkową zapalono znicze i złożono kwiaty.

– Nie dla zaszczytów, nie dla orderów i zwiększonych płac wstępowali do organizacji. Szli w przekonaniu, że doczekają się wolnej Ojczyzny. Niestety, nie było im to dane – powiedział **Feliks Pałys**, prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Oddział Kalisz.



17 stycznia 1945 roku, 11 więźniów pod eskortą 12 Niemców, zostało przetransportowanych do lasu w Skarszewie (obecnie gmina Żelazków) w celu przygotowania miejsca, gdzie dwa dni później wrzucono ich ciała. Nad ranem 19 stycznia z kaliskiego więzienia wyciągnięto 56 osób, które przewieziono na miejsce egzekucji. Wszyscy zginęli w zbiorowym mordzie, dokonanym przez hitlerowców. Tragedia rozegrała się na cztery dni przed wyzwoleniem Kalisza.

– Przebieg mordu opisany jest w sprawozdaniu prokuratora Sądu Okręgowego w Kaliszu, *Eugeniusza Kaczmarka*, dotyczącym śledztwa przeciwko *Heinrichowi Noltemu*, zastępcy szefa Gestapo w Kaliszu, skazanemu przez Sąd Okręgowy w Kaliszu na karę śmierci i zmarłemu w kaliskim więzieniu. 26 lutego 1945 roku, dokonano ekshumacji pomordowanych. Z dołu wydobyto ciała 55 osób, w tym 49 mężczyzn i 6 kobiet. Zdaniem niektórych członków rodzin, którzy po ekshumacji oglądali zwłoki i rozpoznawali swoich bliskich, na przegubach rąk pomordowanych widoczne były rany, pochodzące od krępowania kończyn drutem kolczastym – powiedział **Krzysztof Wypych**, żołnierz AK.

Na liście bestialsko pomordowanych w lesie w Skarszewie widnieją nazwiska m.in. **Elwiry Fibiger** – córki właściciela fabryki fortepianów, **Brunona Lompe** – właściciela majątku w Dębie (gmina Żelazków), **Alfreda Nowackiego** – właściciela fabryki w Winiarach, **Konrada Wünsche** – właściciela majątku Opatówek, **Henryka Fulde** – syna właściciela majątku w Żydowie, **Bolesława Krawca**, porucznika AK.

Tablica z nazwiskami zamordowanych 56 żołnierzy AK w lesie skarszewskim, umieszczona jest w nawie Kościoła Garnizonowego w Kaliszu. Wspólny, zrekonstruowany grób pomordowanych, znajduje się na Cmentarzu Tynieckim w Kaliszu.

Basia Niekrasz-Mielczarek

Przedruk z „7 Dni Kalisza” z 23 stycznia 2008 r., na prośbę Prezesa Zarządu Oddziału ŚZZAK w Kaliszu, Feliksa Pałysa.

1.11. Uroczysty Apel na Forcie VII w Poznaniu

W dniu 23 lutego 2008 r. na Forcie VII w Poznaniu odbył się coroczny Apel Pamięci Chorągwi Wielkopolskiej ZHP. W tym roku przypada 64 rocznica śmierci Pierwszego Naczelnika Szarych Szeregów hm. Floriana Marciniaka i Grupy Wielkopolskich instruktorów harcerskich, którzy byli więzieni na Forcie VII, a następnie wywiezieni zostali do obozu koncentracyjnego w Gross Rosen, gdzie zginęli 20 lutego 1944r.

Do udziału w uroczystości rocznicowej zaproszone zostały wszystkie środowiska kultywujące tradycje Szarych Szeregów. Udział wzięli: Przedstawiciel Prezydenta Miasta Poznania, Marek Kalemba z osobą towarzyszącą; syn hm. Jana Miękusa – Szymon (ojciec zginął razem z hm. Fl. Marciniakiem w Gross Rosen); phm. Roman Gierka z Obornik, który był więziony w siedzibie gestapo w Poznaniu i w Żabikowie, osadzony w KL Gross Rosen, następnie przetransportowany do KL Buchenwaldu; hm. Stanisław Kudliński więziony na Forcie VII, a następnie osadzony w KL Mauthausen. Ponadto udział wzięli: Komendant Chorągwi Wielkopolskiej ZHP. hm. Jarosław Rura i dwoje jego zastępców; grupa członków Stowarzyszenia Szarych Szeregów O/Wielkopolska oraz seniorów harcerskich, Drużyna Reprezentacyjna Komendy Chorągwi Wielkopolskiej ZHP., delegacje: z Hufca Kościan, Oborniki, Poznań-Rejon, Poznań-Grunwald, Ośrodka ZHP z Buku i Nekli, Szczepu z Dopiewa i Komornik oraz drużyny z Buku: 1 DH, 3 DH, 5 DH, 7 D.H, i z Dopiewa: 4 DH oraz 26 DH 100 DH z Poznania. Członkowie Stowarzyszenia Szarych Szeregów Oddział Wielkopolska, Drużyna Reprezentacyjna Komendy Chorągwi Wlkp. i niektóre drużyny przybyły ze sztandarami. – Byli również obecni kierownik Muzeum Fortu VII Krzysztof Pionka oraz kustosz tegoż Muzeum Lech Wróbel.

Całość uroczystości prowadził dh. phm. Dariusz Sokołowski Komendant Ośrodka ZHP w Buku, należącego do Hufca Poznań-Rejon, który nosi imię Szarych Szeregów.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu ZHP. Przybyłych gości oraz harcerki i harcerzy powitał Komendant Kręgu Seniorów Szarych Szeregów pwd. Kazimierz Kwiatkowski. Następnie druh D. Sokołowski odczytał specjalny rozkaz Komendanta Chorągwi Wielkopolskiej ZHP związany z tą uroczystością.

Występując następnie druh pwd. K. Kwiatkowski nawiązał do śmierci hm. Fl. Marciniaka, przybliżył zebranym postać phm. Adama Plucińskiego psd. „Eryk”, „Robak”, który był zastępcą hm. Jana Skrzypczaka psd. „Ilski” – Komendanta Chorągwi Wlkp Szarych Szeregów, a który zginął w KL Gross Rosen z hm. Fl. Marci-

niakiem. Wśród szerokiej działalności w konspiracji A. Pluciński – po zaprzysiężeniu – przystąpił do organizowania Akcji „N”.

Harcerski Apel Poległych przeprowadził wraz z Drużyną Reprezentacyjną i werblistą druż. phm. D. Sokołowski.

Przed rozpoczęciem Apelu i po jego zakończeniu druż. przyboczny z 100 PDH wygłosił recytację wiersza K. Kondratowicza „Kiedy gasną nad ziemią krwi zorze”. Delegacje złożyły wiązanek kwiatów, zapaliły znicze i pochodnie pod ścianą śmierci i pod tablicą hm. Fl. Marciniaka.

Zabierając następnie głos Komendant Chorągwi Wielkopolskiej ZHP hm. Jarosław Rura przekazał zebrany życzenia na Dzień Myśli Braterskiej.

Przed zakończeniem uroczystości Drużynowy 100 PDH noszącej imię gen. Stanisława Maczka poprosił druha K. Kwiatkowskiego o wręczenie specjalnych wyróżnień uczestnikom gry miejskiej. Z inicjatywy drużynowego 100 ZHP hm. Grzegorza Maciejewskiego odbyła się Pierwsza Gra Miejska „Biała Róża – Akcja hm. Florian”. W grze brało udział 9 patroli. Po dotarciu do miejsc związanych z powojenną hm. Fl. Marciniaka w Poznaniu składali pod pamiątkowymi tablicami białą różę i zapalali znicze. Specjalną statuetkę za zdobycie pierwszego miejsca otrzymał zastęp „Ułani” ze 100 PDH, a 4 patrole z Hufca Grunwald otrzymały specjalne dyplomy.

Zastępca Komendanta Chorągwi Wlkp. ZHP. druż. Ryszard Polaszewski wysłał do wszystkich Hufców Wielkopolskich tekst wystąpienia wygłoszonego w czasie uroczystości na Forcie VII oraz drugi tekst o znaczącej roli Poznania w działalności „Szarych Szeregów”.

Dodać również należy, że każdego roku w trzecią niedzielę lutego odprawiana jest przez kapelana Chorągwi Wlkp. ZHP. ks. phm. Pawła Kujawę msza św. za tych harcerzy, co zginęli w czasie ostatniej wojny lub zmarli już po wojnie.

Dnia 3 lutego i 7 września br. o godz. 11-tej zostaną odprawione przez kapelana ŚZZAK O/Wlkp. ks. kanonika Leonarda Polocha msze św. w kościele przy ul. Fredry, na które Stowarzyszenie Szarych Szeregów O/Wlkp. przygotowuje odpowiednie modlitwy.

Na zakończenie uroczystości na Forcie VII dnia 23.02.2008 r. odśpiewano pieśń „Już lipa roztula”.

Uczestnicy Apelu zwiedzali ekspozycję w Muzeum przed rozpoczęciem uroczystości jak i po jej zakończeniu.

pzd. Kazimierz Kwiatkowski

1.12. Fort VII – 2008 r.

Wystąpienie Komendanta Kręgu Seniorów Szarych Szeregów

Komendant Chorągwi Wielkopolskiej ZHP rozkazem z marca 1999 r. ustanowił dzień 20 lutego „DNIEM PAMIĘCI CHORĄGWI WIELKOPOLSKIEJ ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO”.

Dlatego spotykamy się każdego roku, by odbyć Harcerski Apel Poległych na terenie Miejsca Pamięci w Muzeum Fortu VII w Poznaniu, a także zgodnie z rozkazem w poszczególnych Hufcach i Drużynach, by wyrazić głęboką pamięć dla postawy i dokonań Pierwszego Naczelnika Szarych Szeregów harcmistrza Floriana

na Marciniaka i grupy współpracujących z Nim Wielkopolskich instruktorów i wszystkich harcerzy, którzy oddali swoje życie za Ojczyznę w czasie II wojny światowej.

W roku ubiegłym została rozesłana do wszystkich Hufców i Ośrodków specjalna pocztówka oraz dodatkowe wspomnienia o hm. Florianie Marciniaku.

Dzisiaj chciałbym przybliżyć postać phm. Adama Plucińskiego – pseudonim „Eryk” „Robak”. Urodził się 26 VI 1916 r. w Poznaniu. W roku 1937 jako eksternista zdał egzamin dojrzałości i rozpoczął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego.

Od 1935 członek ZHP Drużyny 25 i 22 PDH.

W 1939 r. jako phm. objął służbę w Pogotowiu Wojennym Harcerzy, a od 25 VIII 1939 r. był Komendantem Schronu Przeciwlotniczego.

Po zajęciu Poznania przez Niemców nosił się z zamiarem ucieczki na Węgry. Ostatecznie w listopadzie 1939 r. przedostał się do Warszawy i nawiązał kontakt z hm. Florianem Marciniakiem i wstąpił do Szarych Szeregów. Otrzymał rozkaz powrotu do Poznania i organizowania związków konspiracji harcerskiej. Uczyl matematyki w szkole dla robotników przymusowych. Rozwijał akcje charytatywne i sabotaże w miejscach pracy, dokumentował niszczenie polskich dóbr kulturalnych. Prowadził wywiad gospodarczy. Pod jego komendą harcerze 22 PDH Zygmunt Ciesielski i Bernard Intek wywiesili 1 III 1940 r. na gmachu uniwersyteckim przy ul. Fredry – będącego wówczas siedzibą Prezydium Niemieckiej Policji polską flagę. Stworzył zastęp młodych harcerzy, na czele którego stał do 1942 r. Karol Grześkowiak. Były w nim szkolenia do pomocniczej służby wojskowej oraz tajne nauczanie i samokształcenie.

Od połowy 1941 r. był zastępcą hm. Jana Skrzypczaka [Ilski] Komendanta Chorągwi Wielkopolskiej Szarych Szeregów.

Miał zorganizowany punkt kontaktowy u Izabeli Daroszewskiej przy ul. Wierzbicice 59 m. 10. Wyjeżdżał do Warszawy, Wrześni, Torunia. Wystawiał fałszywe dokumenty podróży. W czerwcu 1942 r. nawiązał kontakt ze znanym Kurierem Warszawskim Zdzisławem Jeziorańskim, który nosił nazwisko okupacyjne Jan Nowak – i po zaprzysiężeniu przystąpił do organizowania Akcji „N”. Akcja ta była prowadzona z ramienia Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej w taki sposób, aby pozorowała kierunek działalności z Rzeszy [Altreich] lub przez niemiecką opozycję polityczną. A. Pluciński wciągnął do współpracy po zaprzysiężeniu znane sobie harcerki i harcerzy (Felicję Brzozowską, Karola Grześkowiaka i Stanisława Marczyńskiego). W tym miejscu pozwolę sobie dodać, że ten ostatni druh zmarł 05.01.2008 r. i został pochowanym w Kwaterze AK na cmentarzu Junikowskim.

Ta zorganizowana grupa zajmowała się odbiorem druków „N” dostarczanych z Warszawy do Poznania przez kurierów, zabezpieczaniem i przygotowywaniem ich do wysyłki. Adresy wysyłkowe zbierano z książek telefonicznych i adresowych z terenu Rzeszy przy pomocy Mariana Dziurli, Barbary Łukomskiej, Wandy Kaczmarek, Urszuli Kaczmarek i Mariana Kalemby. Wysyłane były z urzędów pocztowych w Rzeszy przez A. Plucińskiego, Gertrudę Buran, Karola Grześkowiaka i Bernarda Intka. Wysyłane listy były o treści antyhitlerowskiej, zawierające prawdziwe wiadomości z frontów, faktycznie poniesione straty i ostrzegające przed odpowiedzialnością za popełnione zbrodnie. Podpisywane były fikcyjną nazwą „Freiheitssender”.

Od listopada 1942 r. na podstawie uzgodnień z hm. Janem Skrzypczakiem został oddelegowany do Wydziału Łączności Konspiracyjnej Sztabu Okręgu Poznańskiego Armii Krajowej. Funkcji tej nie objął, gdyż 24.IV.1943 r. został aresztowany. Przeszedł ciężkie śledztwo w Domu Żołnierza, gdzie była siedziba Gestapo i w Forcie VII, skąd 17 II 1944 r. został wywieziony i zginął tak jak hm. Florian Marciniak dnia 20 II 1944 r. w Gross Rosen.

Druhny i Druhowie – młodzi przyjaciele – dziękujemy Wam za udział w tym Apelu Pamięci w przekonaniu, że ze zrozumieniem przyjmujecie wspomnienia o ofiarnej służbie harcerskiej w czasie II wojny światowej w Wielkopolsce.

pwd. Kazimierz Kwiatkowski

1.13. 66. rocznica akcji „BOLLWERK”

20 II 2008 roku po raz kolejny w Szkole Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 40 im. Mieszka I w Poznaniu przy ul. Garbary 82 odbyły się uroczystości związane z już 66 rocznicą akcji „Bollwerk”, która miała miejsce z 20 na 21 II 1942 roku.

Jej celem było spalenie potężnych magazynów niemieckich znajdujących się w porcie rzeczonym nad Wartą, wypełnionych po brzegi niemieckimi zapasami do wysłania na front wschodni. Akcja, w której wzięli udział żołnierze AK oraz kilku mieszkańców Chwaliszewa – pracowników magazynów, zakończyła się sukcesem.

Przeprowadzona była w warunkach niezwykle trudnych, bo trzeba pamiętać, że na jednego Polaka przypadało tu średnio pięciu Niemców i jakakolwiek działalność była prawie niemożliwa. Radość była tym większa, że okupant po przeprowadzonym dochodzeniu uznał spalenie magazynów za przypadek, a nie celową akcję Polaków.



Wiceprezes ZO Wielkopolska, mjr Ludwik Misiek wygłasza referat



Wręczenie medalu „Pro Memoria”. Od prawej: prezes ZO ŚZZAK, mjr Jan Górski, prezes Środowiska „Pałac”, por. H. Nowicka, stoi tyłem pani mgr Małgorzata Górzyńska

Tragizm tamtych wydarzeń, tak szczęśliwie zakończonych udaną akcją, polegał na tym, że po pewnym czasie doszło do przecieków i agent niemiecki ukrywający się w szeregach AK doniósł całą prawdę do gestapo. Wszyscy uczestnicy zostali aresztowani. Zapłacili Oni największą cenę, bo życie, za to abyśmy mogli cieszyć się życiem w wolnej, niepodległej Polsce. Cześć ich pamięci!

Z historią tych wydarzeń uczestników zapoznał pan major Ludwik Misiek, wiceprezes Zarządu Okręgu Wielkopolska Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Uczniowie przygotowali wzruszający program artystyczny pełen poezji i pieśni patriotycznej.

Tego dnia w murach 40-tki zebrali się licznie zaproszeni goście:

- żołnierze Armii Krajowej, a wśród nich prezes Okręgu Wielkopolska major Jan Górski oraz prezes Środowiska Pałac, pani porucznik Hanna Nowicka,
- Wojewodę wielkopolskiego reprezentowali p. Włodzimierz Buczyński oraz p. Marcin Skrety,
- powitaliśmy również przedstawiciela Departamentu Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego Województwa, pana Krzysztofa Mazurka,
- dyrektora Gabinetu Prezydenta miasta Poznania pana Marka Kalembę,
- wiceprzewodniczącego Rady Miasta Poznania, pana Andrzeja Nowakowskiego,
- zastępcę Dyrektora do spraw obywatelskich Starostwa powiatowego w Poznaniu, pana Krzysztofa Wiśniewskiego,
- wizytatora Wielkopolskiego Kuratorium Oświaty panią Marietę Soińską,
- kierownika Wydziału Organizacyjnego Urzędu Miasta Poznania, pana Włodzimierza Kruszwickiego,
- kierowników lokalizacji pomnika akcji „Bollwerk”, p. Dariusza Wachtę i p. Zbigniewa Borka,

- przewodniczącego Rady Rodziców przy szkole nr 40 pana Waldemara Jan-kowiaka,
- przedstawicieli organizacji kombatanckich,
- poczty sztandarowe,
- uczniów z młodzieżowych kół przyjaciół Armii Krajowej,
- grono pedagogiczne i społeczność szkolną.

Współgospodarzem była Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 40 wraz ze Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej Środowisko „Pałac”.

Coroczne obchody tej uroczystości w murach 40 to już wieloletnia tradycja.

Podczas uroczystości prezes Okręgu Wielkopolskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej pan major Jan Górski wręczył nauczycielce historii pani Małgorzacie Górzyńskiej Medal „Pro Memoria” za wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i ich czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu.

Uroczystości zostały zakończone złożeniem kwiatów i zapaleniem zniczy pod pomnikiem Bohaterów tamtych wydarzeń znajdującym się nad Wartą.

Minutą ciszy zebrani oddali im hołd.

mgr Małgorzata Górzyńska
nauczycielka historii w SP nr 40

1.14. Nie zapomnimy!

W Poznaniu, przy ulicy Estkowskiego, na byłym nadbrzeżu Portu Rzecznego rzeki Warty, istnieje Miejsce Pamięci Narodowej, gdzie stoi głaz z tablicą ku czci 21 żołnierzy polskiej konspiracji, którzy aresztowani przez Gestapo w 1942 r. zostali zgładzeni za udział w akcji dywersyjno-sabotażowej, przeprowadzonej przez Wielkopolskie Kierownictwo Związku Odwetu pod kryptonimem „Bollwerk”, której efektem było podpalenie i zniszczenie w ogniu magazynów Wehrmachtu, wypełnionych zapasami zimowego zaopatrzenia frontu wschodniego.



Uroczystość w Szkole Podstawowej nr 40

Pobliska Szkoła Podstawowa nr 40 im. Mieszka I, w każdą rocznicę wykonania tej akcji organizuje patriotyczną uroczystość z udziałem młodzieży, przedstawicieli władz, Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i organizacji kombatanckich z pocztami sztandarowymi.

Tym razem 21 lutego b.r. odbyła się taka uroczystość, z okolicznościowymi występiami młodzieży Szkoły Podstawowej nr 40, oficjalnymi wystąpieniami Kom-



Przed tablicą „Bollwerku”

batantów i gości, z oddaniem hołdu straconym przez okupanta patriotom pod tablicami, na których widnieją ich nazwiska.

Podobnych tablic istnieje w Wielkopolsce więcej tam, gdzie żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego wykonali ponad 100 znaczących uderzeń dywersyjnych w okupanta. Jednak największym z nich, mającym również duże znaczenie polityczne, była akcja „Bollwerk”, gdyż wykonano ją na rozkaz generała Władysława Sikorskiego w serii ataków Armii Krajowej na siły niemieckiego zaplecza frontu, w czasie pertraktacji Rządu Polskiego na Wychodźstwie z Sowietami w Moskwie, w sprawie utworzenia polskiego korpusu wojskowego pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Uratowało to od zagłady w ZSRR kilkadzie-

siąt tysięcy obywateli polskich, w tym jeńców wojennych oraz zesłańców wyniszczonych w obozach pracy. Korpus gen. Andersa wyprowadził na Bliski Wschód kilkanaście tysięcy polskich dzieci, sierot po zesłańcach.

mjr Ludwik Misiak

Referat wygłoszony przez Autora na powyższej uroczystości.

1.15. Tablica dla bohatera Okręgu Pomorskiego AK kpt. Henryka Gruetzmachera

16.05.2007 r. odbyła się w Skępem, pow. Lipno, uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej kapitanowi Henrykowi Gruetzmacherowi oraz działaczom konspiracyjnym ZWZ – AK na terenie gminy Skępe i powiatu lipnowskiego. Kapitan Henryk Gruetzmacher brał udział w kampanii wrześniowej w stopniu porucznika. Dowodził baterią artylerii konnej, wchodzącej w skład Armii „Poznań”. Już od 1940 r. wstąpił do ZWZ. Na przełomie 1941/42 przeszedł do pracy podziemnej. Od marca 1942 r. pełnił w Komendzie Okręgu Pomorze, funkcję szefa Wydziału Łączności (VK). Następnie objął funkcję komendanta Podokręgu Północnego, wyróżniając się dużymi zdolnościami organizacyjnymi i odwagą. 12.09.1944 r. zginął w potyczce z patrolem żandarmerii niemieckiej w Lubówcu, gmina Skępe w powiecie lipnowskim.

Po mszy św. odprawionej w kościele oo. Bernardynów uczestnicy przeszli na krużganki klasztoru, gdzie nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie tablicy. Następnie w auli w Słupem odbyła się sesja popularno-naukowa, poświęcona działalności konspiracyjnej w powiecie lipnowskim, a szczególnie w Słupem. Na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego przybyła na uroczystość ppłk. Maria Sobocińska, przebywająca od 1983 r. w Szwecji, honorowa obywatelka miasta Słupem, komendantka Wojskowej Służby Kobiet Obwodu Lipno, odznaczona za swe zasługi Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego „Virtuti Militari”.



Miałam zaszczyt uczestniczenia w tej pięknej, patriotycznej uroczystości, gdyż w swej pracy konspiracyjnej na Pomorzu zetknęłam się z kpt. Henrykiem Gruetzmacherem, który przebywał na kwaterze w domu moich rodziców.

Hanna Nowicka

1.16. 57. rocznica śmierci płk. Łukasza Cieplińskiego

Co roku od 3 marca 1991 roku – daty wmurowania w Kwiliczu tablicy pamiątkowej poświęconej czynom płk. Łukasza Cieplińskiego, ps. „Antek” – „Pług” – legendarnego żołnierza, dowódcy, Polaka, nieugiętego patrioty – Środowisko „Wierchy” Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Okręg Wielkopolska, organizuje w rocznicę śmierci uroczystości.

Urodził się w wielodzietnej, solidnej, wielkopolskiej rodzinie. Po ukończeniu szkoły oficerskiej w 1936 r. został mianowany na stopień podporucznika. W 1939 r. brał udział w wojnie obronnej, walcząc pod Bydgoszczą, Kutnem, w Puszczy Kampinoskiej, obronie Warszawy. Za bohaterskie czyny na polu walki został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari IV kl. Po kapitulacji zakładał placówki konspiracyjne

na Rzeszowszczyźnie. Organizował przerzuty emisariuszy oraz broni przez południową granicę okupowanej Polski. Od maja 1940 roku był komendantem Obwodu ZWZ, a następnie AK – podziwianym przez swoich żołnierzy za odwagę, rozważną strategię, skuteczną konspirację i opanowanie.

Po zakończeniu wojny uważał, że czeka go jeszcze wiele zadań, aby Kraj był państwem niepodległym. W lutym 1945 roku podjął funkcję inspektora rejonowego, a następnie prezesa IV Komendy Głównej WiN. Aresztowany w listopadzie 1947 roku i osadzony w więzieniu na Mokotowie, okrutnie torturowany nie załamiał się. Do rodziny wysyłał grypsy pełne wiary w potrzebę starań o odzyskanie niepodległości. Został skazany na karę śmierci i 1 marca 1951 roku wyrok wykonano. Do końca swoich dni trwał w wierze, że śmierć jego i jego podkomendnych nie będzie daremna. Znane są jego grypsy z więzienia do żony i syna, w których dawał temu wyraz.

Uroczystości w Kwiliczu z udziałem licznych sztandarów, kombatanów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, młodzieży, miejscowych władz i społeczeństwa rozpoczęły się wyjątkowo podniosłą mszą św. celebrowaną przez proboszcza Grzegorza Przybysza, ponieważ prezentowany był przed ołtarzem Order Orła Białego przyznany płk. Łukaszowi Cieplińskiemu przez Prezydenta RP. Dla mieszkańców Kwilcza było to wielkie wydarzenie.

Po nabożeństwie złożono kwiaty, zapalono znicze pod pamiątkową tablicą i przemaszerowano do szkoły, w której odbywały się dalsze uroczystości. Młodzież szkolna, która co roku przygotowuje program artystyczny – w tym roku przedstawiła wzruszające sceny z życia pułkownika Cieplińskiego. Było to przedstawienie wymagające wielu starań o kostiumy, scenografię, teksty i reżyserię. Młodzież wczuwała się w sytuację pożegnania matki z synem, pobytu pułkownika w więzieniu UB, przyjęcia wyroku i gotowości na śmierć. Należy podkreślić wielki wkład pracy pań mgr Olgi Leman i mgr Anny Starzak. Przedstawienie przyjęto entuzjastycznie. Izbę Pamięci Armii Krajowej przygotował i przedstawił mgr Marcin Leman. Swoje bogate zbiory zaprezentował por. Worwotko.

W uroczystości wziął udział Prezes Zarządu Okręgu (wraz z członkami Zarządu) dr med. mjr Jan Górski, który razem z kpt. dr Januszem Sławkiem wręczyli dyrektorze Zespołu Szkół w Kwiliczu pani mgr inż. Annie Nowickiej książki z dedykacjami. Również swój udział zaznaczyły panie: wójt mgr Maria Węgrzyn i Elżbieta Jahimek z Krakowa, która wyświetliła slajdy z prac dotyczących zbierania, konserwacji i opracowania grypsów z więzienia. Oprawą uroczystości był znakomity występ chóru parafialnego im. Św. Cecylii w Kwiliczu, wraz ze szkolnym chórem i sekcją muzyczną.

Uroczystości zakończyły się zaproszeniem uczestników na obiad, herbatę, kawę i ciastka.

kpt. dr Janusz Sławek

II. MATERIAŁY HISTORYCZNE (wspomnienia i relacje)

2.1. 64. rocznica operacji bojowej „KUTSCHERA”

Dzisiaj młodzi ludzie na całym świecie nie są w stanie wyobrazić sobie wojny światowej. Brakuje im szczegółów, zdolnych ożywić ich wyobraźnię. Nie poruszają ich mowy patriotyczne, choćby najpiękniej sformułowane. W jednym z poczytnych tygodników przytoczono fragment rozmowy polskiego historyka na spotkaniu z młodzieżą w Stanach Zjednoczonych. Zapytał on, jak sobie wyobrażają Auschwitz. Zapanowała krępująca cisza, aż w końcu ktoś powiedział: „To pewnie była tam tylko czarno-biała telewizja” (TP 30.09.2007).

Może więc warto przypominać konkretne zdarzenia minionej drugiej wojny światowej, w której naród polski poniósł największe straty ludzkie wśród krajów okupowanych – w stosunku do liczby obywateli – ale też wystawił armię podziemną, zdolną do zadawania okupantowi liczących się ciosów.

Jedną z takich operacji bojowych Armii Krajowej, przeprowadzoną 1 lutego 1944 r. w Warszawie, był zamach na zacieklego i groźnego hitlerowca, Franza KUTSCHERĘ.

SS-Brigadeführer und Generalmajor der Polizei, Franz Kutschera został mianowany jesienią 1943 r. dowódcą SS i policji w dystrykcie warszawskim. Młody, czterdziestoletni generał uchodził za znakomitego fachowca w zwalczaniu oporu podbitych narodów. „Wslawił” się zastosowaniem masowego terroru w Czechosłowacji, Danii, Holandii, ZSRR. Próbowano go kilkakrotnie zlikwidować, lecz bez powodzenia. Za samodzielne prowadzenie dużych akcji pacyfikacyjnych otrzymał Krzyż Żelazny 1 klasy.

Po przybyciu do Warszawy przez blisko cztery miesiące zastosował na niespotykaną dotychczas skalę, politykę eksterminacyjną Polaków, wprowadzając masowe, publiczne egzekucje na ulicach miasta. Tygodniowo ofiarami mordów padało około 300 mieszkańców Warszawy (według obliczeń Władysława Bartoszewskiego). Ofiarami rozstrzeliwań stawali się przypadkowi przechodnie, osoby starsze, kobiety i dzieci, zatrzymywani na ulicy, wyciągani z tramwajów, by po kilku lub kilkunastu godzinach znaleźć się pod murem i ulec egzekucji.

Niepewność każdej chwili życia była potężnym ciosem dla całej ludności Warszawy.

Komenda Główna Armii Krajowej musiała więc podjąć decyzję: czy przeciwstawić się zbrodniom na bezbronnej ludności stolicy, czy pozwolić na eskalację terroru niemieckiego?

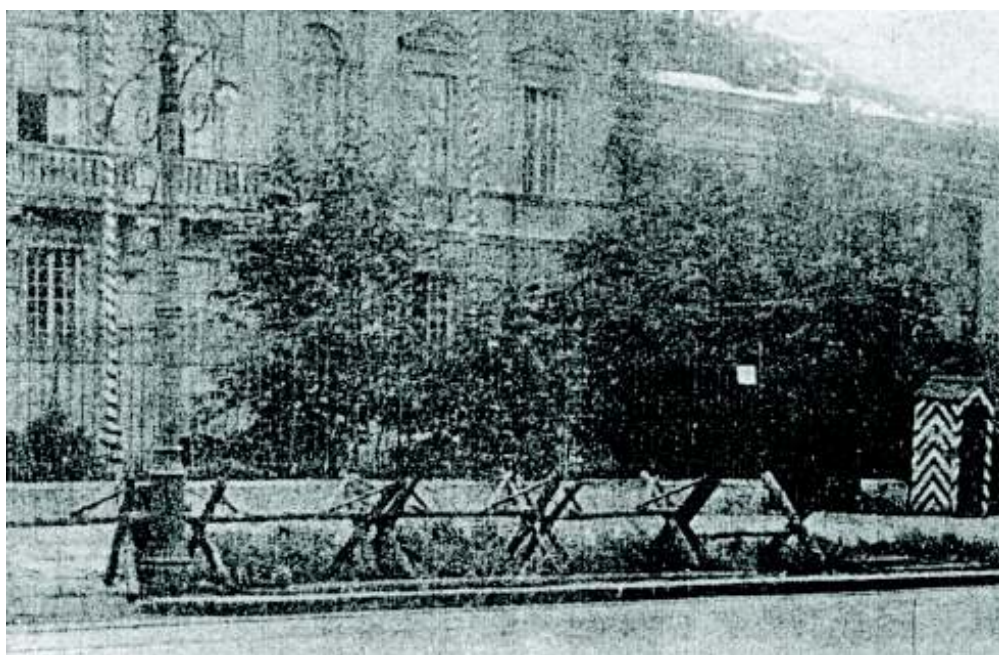
W ramach Kierownictwa Walki Podziemnej podjęto jednomyślnie decyzję likwidacji zbrodniarza hitlerowskiego, Franza Kutschery. Należało **uderzać**, w takich sytuacjach zgodnie z wieloletnim nakazem aresztowanego przed paroma miesiącami nieodżałowanego Dowódcy i Twórcy AK, generała Stefana Roweckiego „Grota”.

Dalej sprawa potoczyła się normalnym trybem wojskowym. Po otrzymaniu decyzji o likwidacji dowódcy SS i policji na dystrykt warszawski, Kedyw KG AK, pod dowództwem płk./gen. Emila Fieldorfa „Nila”, przekazał rozkaz wykonania wyroku śmierci na Kutschere oddziałowi do zadań specjalnych „Agat”/„Pegaz”/

„Parasol”, którym dowodził kpt./mjr/ppłk Adam Borys „Pług”. Zadania wywiadowcze, polegające na bezbłędnym zidentyfikowaniu osoby Kutschery, jego miejsca zamieszkania, tras przemieszczania się – zlecono komórce wywiadu „Parasola”, na ręce jej szefa, chor./ppor. Aleksandra Kunickiego „Rayskiego”. Rozpoczęło się żmudne „namierzanie” wytypowanego gestapowca, które „Rayski” prowadził sam, współpracując z czterema osobami: Ludwikiem Żurkiem „Żakiem” (zakonspirowanym w policji granatowej), Hanną Szarzyńską-Rewską „Hanką”, Marią Stypułkowską-Chojecą „Kamą” i Elżbietą Dziembowską „Dewajtis”.

Szczegółowe obserwacje, trwające 40 dni, doprowadziły do ustalenia następujących danych:

Kutschera mieszkał w dzielnicy niemieckiej, w domu przy Alei Róż 2, gdzie był zameldowany pod swoim nazwiskiem. Został zidentyfikowany za pomocą dostarczonej przez wywiad fotografii. Ustalono też, że codziennie, około godziny 9 rano wyjeżdżał z Alei Róż, samochodem marki Opel Admiral, w towarzystwie kierowcy, obok którego siedział. Samochód przejeżdżał niedaleką trasę na Aleje Ujazdowskie nr 23, gdzie mieściło się dowództwo SS i policji niemieckiej. Godziny powrotu do domu obserwowanego generała były różne, jedynym terminem akcji pozostawała godzina dziewiąta rano.



Siedziba dowództwa SS i policji w Alejach Ujazdowskich 23. Przed tym budynkiem dokonano zamachu na Kutschere

Wybrano szaleńczą z pozoru koncepcję zaatakowania wozu Kutschery przed samym gmachem dowództwa SS i policji.

Usytuowanie miejsca akcji

Siły niemieckie, znajdujące się wokół przewidywanego miejsca ataku, były następujące: 8–10 żołnierzy uzbrojonych w pistolety maszynowe i granaty w wartowni budynku dowództwa SS i policji; siedziba policji kryminalnej i SD w gmachu przy Alejach Ujazdowskich 7/9; 2 bataliony Schutzpolizei w zabudowaniach Sejmu

przy ulicy Wiejskiej 6; siedziba Gestapo przy Alei Szucha 23; kasyno garnizonowe przy ulicy Szopena 4. Ponadto wokół budynki mieszkalne obsadzone przez uzbrojonych funkcjonariuszy różnych służb wojskowych i policyjnych. Usytuowanie miejsca likwidacji Kutschery pośrodku tych punktów – równało się wydaniu bitwy dużym siłom nieprzyjaciela.

Podjęto to ryzyko w imię bezwzględnej konieczności.

Siły polskie

Po zakończeniu działań wywiadowczych, dowódca „Parasola”, wówczas kpt. „Pług”, zlecił wykonanie zadania I plutonowi Batalionu „Pegaz”/„Parasol”. Skład i wyposażenie ogniowe oddziału likwidacyjnego ustalono następująco:

1. Bronisław Pietraszewicz „Lot” – dowódca akcji i I wykonawca, broń: MP 40, vis, granat;
2. Stanisław Huskowski „Ali” – zastępca dowódcy i ubezpieczenie, broń: granaty;
3. Zdzisław Poradzki „Kruszynka” – II wykonawca, broń: sten, granaty;
4. Michał Issajewicz „Miś” – III wykonawca i kierowca samochodu blokującego auto Kutschery, broń: parabellum, granaty;
5. Marian Senger „Cichy” – ubezpieczenie, broń: sten, parabellum, granaty;
6. Henryk Humięcki „Olbrzym” – ubezpieczenie, broń: sten, vis, granaty;
7. Zbigniew Gęsicki „Juno” – ubezpieczenie, broń: sten, vis, granaty;
8. Bronisław Hellwig „Bruno” – kierowca samochodu do wycofywania się po akcji, broń: 2 parabellum;
9. Kazimierz Sott „Sokół” – kierowca samochodu do wycofywania się po akcji, broń: 2 parabellum.

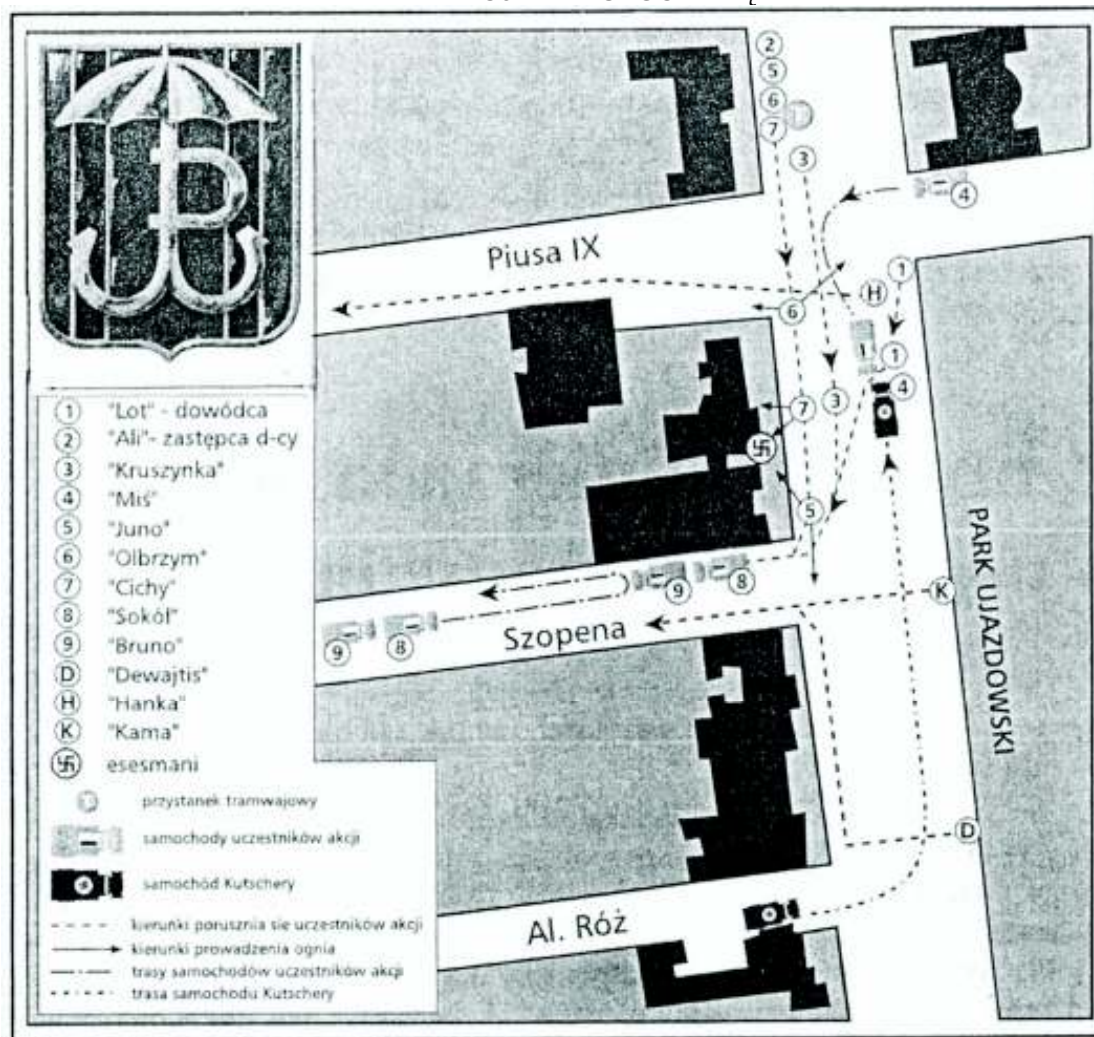
Wykonanie wyroku

1 lutego 1944 r. zespół wykonawczy przed godziną 8.00 zebrał się w mieszkaniu w pobliżu miejsca akcji, przy ulicy Mokotowskiej 59 m. 31. Zespół po wielokrotnym przećwiczeniu wszystkich czynności – był całkowicie przygotowany i przystąpił do zadań wykonywanych z sekundową precyzją.

Pierwsze czynności należały do łączniczek – wywiadowczyń, obstawiających punkty przejazdu Kutschery. Kilka minut po godzinie dziewiątej, w momencie, gdy samochód z Kutschera wyruszył sprzed domu w Alei Róż i skręcił w Aleje Ujazdowskie, wywiadowczynie, przekazując sobie odpowiednie sygnały, poinformowały dowódcę „Lota” o zbliżaniu się samochodu z generałem.

„Lot” (oznaczony na planie liczbą 1), stojący na narożniku Alej Ujazdowskich i ulicy Piusa XI, dobrze widoczny dla całego zespołu wykonawców, zgrupowanych wokół pobliskiego przystanku tramwajowego (liczby 2, 5, 6, 7) – zdjął kapelusz, dając w ten sposób sygnał do rozpoczęcia akcji. Sygnał „Lota” odebrał „Miś” (4), siedzący za kierownicą samochodu marki Adler-Triumf-Junior na rogu ulicy Piusa XI i ruszył wykonywać swoje zadanie. Musiał jechać naprzód prawidłową stroną Alej Ujazdowskich, zjechać ku środkowi jezdni, zagrządzając drogę samochodowi Kutschery. Manewr udał się i samochody zetknęły się, uniemożliwiając kierowcy wozu Kutschery wyminięcie zagrządzającego mu przejazd samochodu. Podstawowe zadanie „Misia” zostało wykonane.

PLAN AKCJI NA KUTSCHERĘ



W chwili, gdy wóz Kutschery stanął – prawie na przeciw wejścia do siedziby SS i policji – podbiegł do niego „Lot” i oddał serię strzałów z pistoletu maszynowego do Kutschery i kierowcy wozu. Równocześnie drugi wykonawca „Kruszynka” (3) strzelił do wyskakującego z wozu kierowcy i skulonego na siedzeniu Kutschery. Akcję wsparł „Miś” (4), dobijając wyciągniętego przez „Kruszynkę” generała. Wobec braku dokumentów osobistych zabrano mu teczkę i pistolet.

Równocześnie zaczęło działać ubezpieczenie: „Juno”, „Olbrzym” i „Cichy” (5, 6, 7). Wszyscy trzej ogniem swych pistoletów maszynowych ostrzeliwali budynek SS i policji oraz inne gmachy obsadzone przez Niemców, a położone w Alejach Ujazdowskich pomiędzy ulicami Piusa XI i Szopena. „Alemu” (2) nie udało się wesprzeć akcji granatami, których nie zdołał wyjąć z teczki skutkiem zepsucia zamka.

Rozpętało się piekło, gdyż Niemcy zaczęli strzelać ze wszystkich okien okolicznych budynków i z wartowni dowództwa SS i policji. Ciężko ranni w brzuch zostali „Lot” i „Cichy”, lżej ranni „Miś” i „Olbrzym”.

Kierowcy samochodów ewakuacyjnych, stojących na ulicy Szopena, „Sokół” i „Bruno” (8, 9), obrzucali zbliżających się hitlerowców granatami, skutecznie torując drogę rannym i zdrowym zamachowcom, których wszystkich zdołali zabrać.

Nastąpił odskok grupy bojowej, podzielonej na dwa samochody, jadące innymi trasami.

Cała akcja trwała 1 minutę i 40 sekund.

UCZESTNICY AKCJI NA KUTSCHERĘ



Pchor. Bronisław
Pietraszewicz „Lot”



Pchor. Zbigniew
Gęsicki „Juno”



Pchor. Kazimierz
Sott „Sokół”



Marian Senger
„Cichy”



Zdzisław Poradzki
„Kruszynka”



Michał Issajewicz
„Miś”



Henryk Humięcki
„Olbrzym”



Bronisław Helwig
„Bruno”



Stanisław Huskowski
„Ali”



Anna Szarzyńska-
Rewska „Hanka”



Maria Stypułkowska-
Chojcka „Kama”



Elżbieta Dziembowska
„Dewajtis”

Straty polskie i ocena operacji „KUTSCHERA”

Ze strony polskiej poległo czterech uczestników akcji. Śmiertelnie ranny Bronisław Pietraszewicz „Lot” zmarł 4 lutego, w dwa dni później Marian Senger „Cichy”. Kazimierz Sott „Sokół” i Zbigniew Gęsicki „Juno” zostali zastrzeleni na drodze odwrotu, po odstawieniu rannych do szpitala. Ranni: Michał Issajewicz „Miś” i Zdzisław Poradzki „Kruszynka”, wyleczyli się z ran. Straty liczbowo nieduże, jak na tak poważną operację bojową, jednak bardzo dotkliwe, jeśli weźmie się pod uwagę, że zginęli młodzi ludzie o najwyższych zaletach charakteru i umysłu.

Komenda Główna Armii Krajowej i Kedyw KG AK uznały wykonanie akcji „Kutschera” za doniosły czyn bojowy. Z rozkazu ZG AK, kpt. „Pług” został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari klasy V, a śp. pchor. kpr. „Lot” mianowany podporucznikiem czasu wojny i odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari klasy V. Krzyże Walecznych otrzymali: śp. „Cichy”, śp. „Sokół” i śp. „Juno” oraz „Olbrzym”, „Miś”, „Kruszynka”, a także wywiadowczynie – „Hanka”, „Kama” i „Dewajtis”. Chor. „Rayskiego” awansowano do stopnia podporucznika czasu wojny.

„Biuletyn Informacyjny”, oficjalny organ AK, podał następujący komunikat:

„Komunikat nr 31.

W dniu 1 lutego 1944 r. o godzinie 9.15 w Warszawie na podstawie wyroku, został zabity silnie strzeżony i zakonspirowany gen. SS i policji Kutschera, szef SS, policji i gestapo na dystrykt warszawski, główny organizator trwającego od kilku miesięcy wzmożonego terroru. W starciu z konwojem zginęło kilku innych oficerów i żandarmów.

3 II 1944 r.

Kierownictwo Walki Podziemnej”

(Piotr Stachiewicz, Parasol, Warszawa 1991, s. 291).

Dodać należy, że 1 lutego 1944 r. zostały wykonane jeszcze dwa wyroki śmierci na szczególnie uciążliwych dla Polaków Niemców, tj. Willego Lüberta, kierownika w Urzędzie Pracy, współodpowiedzialnego za organizowanie łapanek i osadzanie więźniów w obozach koncentracyjnych oraz dr. Albrechta Eitnera, współpracownika niemieckiego wywiadu wojskowego.

Polska Karząca dowiodła, że działa!

Reakcja okupanta hitlerowskiego

Oprócz oficjalnych meldunków i zaleceń ostrożnego poruszania się na terenie GG, wnioski z zamachu na Kutschere wyciągnął sekretarz do spraw bezpieczeństwa w „rządzie” GG, generał SS i policji Wilhelm Koppe, które w rezultacie doprowadziły do prób zmiany kursu wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie.

Bezpośrednim aktem represji było nałożenie na ludność Warszawy i okolic kontrybucji w wysokości 100 milionów złotych. Był to wymiar grzywny katastrofalny dla zbiedniałej ludności. A jednak przyjęto tę karę z humorem. Na ulicach pojawiły się napisy pod plakatami o kontrybucji:

„100 milionów kontrybucji zabrał nam Kutschera – 200 chętnie damy, ale za ... Hitlera”.

Podsumowanie

Zlikwidowanie kata Warszawy zadanie swoje spełniło. Akcja stała się dumą Oddziału, społeczeństwa Warszawy i wywołała echo we wszystkich okupowanych krajach.

Przypomnijmy tutaj, że gdy postanowiono w Norwegii zniszczyć zakłady produkujące ciężką wodę, przerzucono z Wielkiej Brytanii specjalnie przeszkolony oddział. Zamach na wielkorządcę H. Heidricha w Pradze czeskiej wykonali również komandosi z Anglii.

Likwidacji groźnego zbrodniarza hitlerowskiego w Polsce dokonało dziewięciu dwudziestoletnich żołnierzy Warszawskich Grup Szturmowych Szarych Szeregów, we współpracy wywiadowczej z trzema kilkunastoletnimi dziewczętami.

Źródła:

1. Kunicki Aleksander, Cichy front, Warszawa 1969.
2. Stachiewicz Piotr, „Parasol”, Warszawa 1991.
3. Fotografie, plan akcji – „Biuletyn Informacyjny ŚZZAK” nr 2, luty 2001.

kpt. dr Zofia Grodecka
„Ewa”

2.2. Wycieczka historyczno-turystyczna do Normandii (Francja) w dniach 1–9 IX 2007 r.

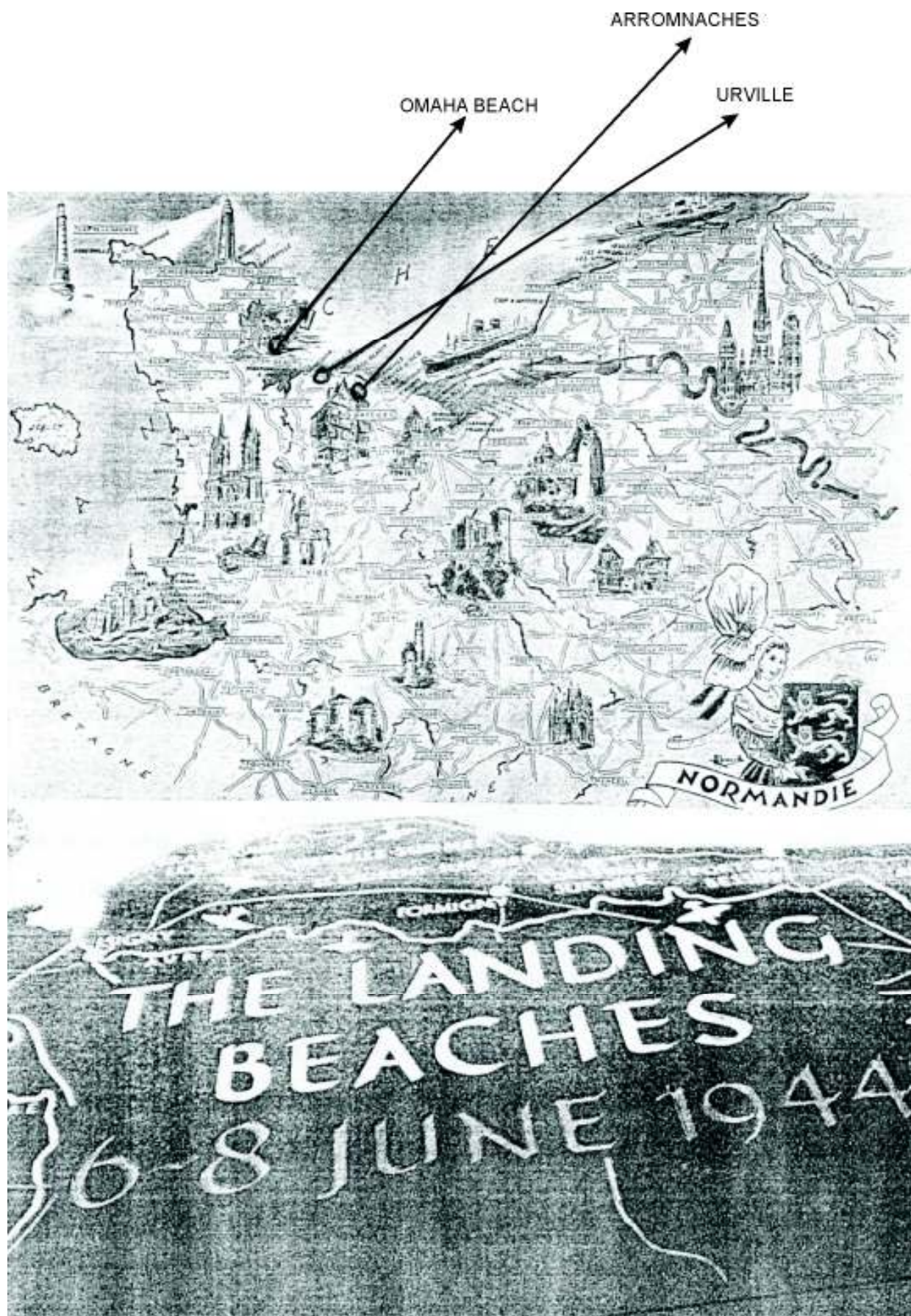
We wrześniu 2007 r. wraz z małżonką Teresą byliśmy na wycieczce zorganizowanej przez Ognisko nr 32 ZNP oraz Stowarzyszenie Pilotów Wycieczek z Poznania.

Głównym celem naszego wyjazdu był Paryż oraz północna część Francji – Normandia. Oczywiście, zgodnie z programem zwiedzaliśmy po drodze miasta i ich zabytki, tym bardziej, że Francja jest państwem, które posiada wiele miejsc, które należy zwiedzić, gdyż posiada zabytki, jakich nie mają inne państwa w Europie. W samym Paryżu wieża Eiffla, Luwr, Katedra Notre Dame, Plac Concorde i szereg innych miejsc, które są bardzo atrakcyjne dla turystów.

Ponieważ byłem już we Francji i zwiedziłem Paryż oraz południową część Francji, więc dla mnie najbardziej atrakcyjnym miejscem jest Normandia, bo tam jeszcze nie byłem, tym bardziej, że jest historycznym miejscem, gdzie w czasie II wojny światowej nastąpiło lądowanie wojsk alianckich, w celu uwolnienia Europy od agresora niemieckiego. W desancie brało udział 135 000 żołnierzy Państw sprzymierzonych (oraz 20 000 różnych pojazdów (czołgi, samochody)), którzy wylądowali w dniu 6 czerwca 1944 r. na plażach Normandii: Utah, Omaha, Gold, Juno, Szort. W desancie brali udział również żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie stacjonujący w Anglii.

Wyjeżdżając do Normandii uczestnicy wycieczki byli bardzo podnieceni, gdyż mieliśmy w programie zwiedzić 3 miejsca historyczne (ważne dla nas): Omaha Beach, Arromnaches i Urville.

1. Omaha Beach. Szeroka, piaszczysta plaża, obmywana przejrzystą wodą morską, gdzie w czasie lądowania żołnierzy – woda była czerwona od krwi (świadkowie). Dla upamiętnienia tego miejsca postawiono wysoki obelisk przy skalnym klifie – ku czci komandosów, wyrażający hołd dla bohaterów tamtych wydarzeń. Na kamiennym monumencie tablica w języku francuskim i angielskim, a obok flagi – francuska i amerykańska. Na plaży znajdują się bunkry niemieckie oraz olbrzymie leje – ślady po bombach.





Bunkier niemiecki na plaży Omaha Beach



Zdjęcie przed bunkrem niemieckim. W środku Autor reportażu

Przy Omaha Beach znajduje się cmentarz żołnierzy amerykańskich, którzy spoczywają na ziemi amerykańskiej, bowiem Francja oddała Ameryce w wieczne użytkowanie ten kawałek ziemi. Cmentarz zajmuje obszar 70 ha i jest bardzo dobrze utrzymany. Białe marmurowe krzyże z nazwiskami poległych robią wrażenie.

Na cmentarzu amerykańskim jest pochowanych 9387 żołnierzy. Obok cmentarza jest kaplica i mauzoleum z postacią młodego człowieka, który jakby wznosił się do nieba, a o godz. 16.00 słyszeć muzykę, która przeplata się z dzwonami. Jest to patetyczna elegia ku czci poległych.



Żołnierz z PSZ – st. sierż. Jan Potocki pochowany na cmentarzu amerykańskim

2. Kolejną miejscowością związaną z tamtymi wydarzeniami, jest **Arromanches**. Małe miasteczko portowe, gdzie z morza wystają betonowe kesony, które służyły do zbudowania pływającego portu. Latem 1944 roku pływał on w rytm przypływów. Jest tam również 2 km nabrzeża sięgającego w głąb morza, po którym zjeżdżały czołgi i ciężarówki z zaopatrzeniem dla walczących aliantów. W Arromanches znajduje się również muzeum poświęcone tym wydarzeniom.

3. **Polski cmentarz w Urville**. Będąc na tym cmentarzu należy stwierdzić, że również jest bardzo zadbany, białe krzyże z nazwiskami i daty śmierci (najczęstsze to 19 i 20 VIII 1944 r.). Wszyscy uczestnicy byli pod dużym wrażeniem.



CIMETIERE POLONAIS



Napis na tablicy na cmentarzu polskim

Na cmentarzu tym spotkaliśmy pana Wiktora Jeziornego, pochodzącego z Kowanówka, uczestnika desantu wojskowego w Omaha Beach, mieszkającego na stałe we Francji, który przyjechał na cmentarz, by odwiedzić groby kolegów (przywioził go zięć – Francuz). Gdy usłyszał polską mowę, to natychmiast do nas dołączył i był bardzo wzruszony, że słyszy swój język, a szczególnie gdy dowiedział się, że ja byłem żołnierzem Armii Krajowej (miałem opaskę na rękę), i że jestem oficerem rezerwy w stopniu pułkownika – to on natychmiast stanął na baczność i zameldował się – „Panie pułkowniku, kapral Jeziorny melduje się”. Cała nasza wycieczka była poruszona i wzruszona tym faktem.



Pod polską flagą kpr. Wiktor Jeziorny w naszym towarzystwie.
Z prawej autor reportażu

Na zakończenie naszego pobytu na cmentarzu, zrobiliśmy szereg zdjęć i udaliśmy się do autobusu, w którym powracając do domu śpiewaliśmy piosenki partyzanckie i wojskowe.

Reasumując, wycieczka była bardzo udana, wszyscy byli zadowoleni, widzieliśmy na własne oczy „kawał historii”.

Materiał opracował – żołnierz AK,
płk w st. spocz. naw. inż. Jerzy Podonowski

2.3. O procesie szesnastu – przypomnienie

To była jedna z najbardziej ohydnych i perfidnych zbrodni komunistycznych okresu stalinowskiego, której skutki po dzień dzisiejszy są nie do przecenienia. Tymczasem czas robi swoje. I dziś wielu Polaków na ten bolesny temat niewiele już może powiedzieć.

By lepiej zrozumieć owo tragiczne wydarzenie, należałoby spojrzeć najpierw na sytuację, jaka zaistniała w Europie pod koniec trwania II wojny światowej. Na przełomie kwietnia i maja 1945 r. na europejskich frontach milknąć zaczęły armaty, a 8 maja II wojna światowa dobiegła końca. Niemcy podpisały akt bezwarunkowej kapitulacji. Europa zmęczona była tą wojną i myślała o odbudowie zniszczeń. Ameryka uwikłana była jeszcze ciągle w wojnę z Japonią, na szerokim froncie Dalekiego Wschodu. Związek Radziecki, mimo olbrzymich strat – największych wśród wszystkich aliantów – pozostawał nadal potęgą światową, świadom swego decydującego wkładu w zwycięstwo sprzymierzonych. I teraz na gruzach Europy postanowił przystąpić do realizacji swych dalekosiężnych planów imperialistycznych, podporządkowania swym wpływom jak największej części kontynentu. Zadanie to było ułatwione. W 1945 r. Armia Czerwona, a z nią czynniki polityczne i policyjne obecne już były w Państwach Bałtyckich, na Węgrzech i w Czechosłowacji, prawie w połowie Niemiec i oczywiście w Polsce. Ale tu zaczął się problem.

Polska związana nadal sojuszem z Anglią, posiadała w Londynie na emigracji prawnie działający rząd z prezydentem, premierem i armią. Na polu walk skutecznie i nadzwyczaj ofiarnie wspierała aliantów w walkach powietrznych, na morzu i lądzie: we Francji, w Norwegii, w Afryce i we Włoszech, w Holandii i w Niemczech. To też nie bez racji prezydent Stanów Zjednoczonych nazywał nas natchnieniem narodów, a premier angielski nie szczędził pochwał w brytyjskim parlamencie. Bo też istotnie Polska była w tych czasach państwem wyjątkowym. Była jedynym państwem w Europie, które zostało napadnięte podstępnie równocześnie z 2 stron, przez swych zaborczych sąsiadów, którzy już wcześniej, bo 23 sierpnia 1939 r. zaplanowali tę zbrodnię. W jej wyniku Polska, jak żadne inne państwo europejskie, została podzielona na dwa zabory i znalazła się tym samym pod dwoma okupacjami. Ale cel obu okupacji był wspólny. Unicestwienie niepodległego Państwa Polskiego. Pozbawienie go przed wszystkim jego warstwy inteligencji.

W tej sytuacji już jesienią 1939 r. powstały w kraju zręby Polskiego Państwa Podziemnego, które wkrótce stało się emanacją Rządu Polskiego na emigracji w Londynie. Podobnego tworu wojskowo-polityczno-administracyjnego nie utworzyło w okupowanej Europie żadne inne państwo. Wielką sprawą było Polskie

Państwo Podziemne, a zwłaszcza jego ramię zbrojne Armia Krajowa. Były wielkie osiągnięcia, jak np.: złamanie szyfrów niemieckich i rekonstrukcja maszyny szyfrującej „Enigmy”, zebranie informacji o Phenemünde, gdzie Niemcy konstruowali tajemniczą nową broń rakietową, zdobycie i przesłanie do Londynu wzorca rakiety V-2, wiązanie znacznych sił niemieckich, które musiały zabezpieczać tyły i linie komunikacyjne przed naszą dywersją, sabotażem i partyzantką.

Wielką sprawą było również zaufanie i poparcie polskiego społeczeństwa dla tego rządu na emigracji i do Armii Krajowej w kraju. W 1945 r. po wkroczeniu do Polski Armii Czerwonej trzeba było te wartości obalić, by torować drogę komunizmowi i nowym politycznym doktrynom. Można to było uczynić jedynie w oparciu o przemoc, mordy i prowokację. Zacząć zaś należało od eliminowania fizycznego prawdziwych reprezentantów i przywódców polskiego narodu. Po wejściu do Polski, z początkiem 1945 r. udało się władzom sowieckim dojść do zakonspirowanego ośrodka kierowniczego polskiego podziemia i w połowie lutego dostarczyć gen. Leopoldowi Okulickiemu – Komendantowi Głównemu Armii Krajowej i Stanisławowi Jankowskiemu – wicepremierowi i delegatowi na kraj naszego Rządu Londyńskiego – zaproszenie na rozmowy na temat ułożenia przyszłych wzajemnych stosunków. Zaproszenie wystosował pułkownik gwardii Armii Czerwonej i zarazem wyższy oficer NKWD. Rozmowy miały się odbyć w dowództwie I Frontu Białoruskiego u samego dowódcy frontu – Marszałka G. Żukowa. Przedstawiciele polskiego podziemia otrzymali zapewnienie i gwarancje pełnego bezpieczeństwa od pułkownika Pimienowa dnia 11 marca, ale dopiero 27 marca do Pruszkowa przybyli polscy delegaci.

Polacy obawiali się podstępu, ale uważali że rozmowy należy podjąć. Uważali też, że uchylanie się od rozmów byłoby źle postrzegane przez polityków zachodu, a Związkowi Radzieckiemu ułatwiłoby wrogą wobec nas propagandę. Decyzję o podjęciu rozmów powzięto na specjalnie zwołanym w Milanówku posiedzeniu Rady Jedności Narodowej. Po trwających jeszcze dwa tygodnie pertraktacjach, co do szczegółów spotkania, dnia 27 marca 1945 r. przybyła do Pruszkowa, do willi na kwaterę płk. Pimienowa delegacja polska, stanowiąca faktycznie władzę Rzeczypospolitej w kraju. Przybyli: wicepremier, delegat Rządu na kraj – Stanisław Jankowski, Komendant Główny Armii Krajowej – gen. Leopold Okulicki oraz ministrowie – Antoni Pajdak, Adam Bień, Stanisław Jasiukiewicz wraz z przywódcami stronnictw i partii politycznych, jak np. Stanisław Mierzwa, Kazimierz Bagiński, Zbigniew Stypułkowski, Kazimierz Kobylański, Józef Chaciński, Franciszek Urbański, Eugeniusz Czarnowski, Stanisław Michałowski, Kazimierz Pużak – Przewodniczący Rady Jedności Narodowej. Później dowiedziono do nich jeszcze Aleksandra Zwierzyńskiego i Józefa Stemlera. Po krótkim pobycie w Pruszkowie, wszyscy podstępnie zwabieni wylądowali w ... Moskwie w więzieniu na Łubiance. Przygotowaniem pokazowego procesu i śledztwem zajmowali się szef NKWD Beria i jego zastępca Merkułow, oraz gen. Sierow jako główny „opiekun” i biegły w sprawach polskich.

Dopiero po upływie miesiąca czasu, na skutek zapytań premiera Anglii W. Churchila, oraz artykułów w prasie brytyjskiej, Stalin przyznał się do porwania i aresztowania przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Tłumaczenie i motywacja tego zbrodniczego czynu były przykładem haniebnego kłamstwa, które nie zna granic. Ale nie koniec na tym. Spójrzmy na perfidie wyboru dat. Początek procesu naszych przywódców wyznaczono na 18 czerwca 1945 r. Dzień wcześniej przy-

jechali goście zaproszeni z Warszawy, których w oficjalnym komunikacie agencji TASS określono jako przedstawicieli reprezentujących cały naród polski. Byli to m.in. Bolesław Bierut, Władysław Gomółka, Osóbka-Morawski i niestety Stanisław Mikołajczyk. Ten ostatni nie znał Rosji i naiwnie sądził, że uratuje choć jakiś strzęp niezależności. Agencja TASS informowała również, że celem przybyłych z Warszawy delegatów będą konsultacje nad tworzeniem nowego polskiego rządu jedności narodowej. Powołanie tego nowego rządu miało miejsce 21 czerwca – tego samego dnia, w którym ogłoszono wyrok w PROCESIE SZESNASTU.

Po długim i brutalnym śledztwie, proces rozpoczął się 18-ego czerwca. Był to proces pokazowy, starannie wyreżyserowany, z a priori ustalonym wyrokiem. Na rozprawę doprowadzono dziennikarzy, również pism zachodnich.

Zarzuty stawiane oskarżonym były absurdalne, pełne cynizmu i kłamstwa. Zarzucono im m.in. współpracę z Niemcami, szpiegostwo, dywersję na tyłach walczącej z Niemcami Armii Czerwonej. Nie znamy protokołów z przebiegu śledztwa. Ale musiało ono być „skuteczne”, gdyż oprócz gen. Okulickiego, Pużaka i Stypułkowskiego – wszyscy pozostali przyznali się do winy.

Ze względu na opinię Zachodu, wyroki w tym procesie były bardzo łagodne. Trzech „oskarżonych” uniewinniono, reszta otrzymała od 5 lat do kilku miesięcy więzienia. Gen. Okulickiego zasądzono na 10 lat, a Stanisława Jankowskiego na 8 lat więzienia. Historyczne, pełne godności było ostatnie słowo przyznane generałowi po odczytaniu aktu oskarżenia. Generał przemawiał ponad godzinę w języku rosyjskim. Gdy zakończył – zapadło na sali długie milczenie.

Jednak niezależnie od wyników procesu – najważniejsi polscy przywódcy z woli Stalina i tak musieli umrzeć. W wigilię 24 grudnia 1946 r. zamordowany został w więzieniu gen. Leopold Okulicki. Trzynastego marca 1953 r. zamordowano w więzieniu wicepremiera Stanisława Jankowskiego, nie znamy daty śmierci Stanisława Jasiukiewicza. Natomiast Kazimierza Pużaka przekazano do Polski w ręce Urzędu Bezpieczeństwa (UB), które zamordowało go 30 kwietnia 1950 r. w więzieniu w Rawiczu. Warto przypomnieć, że Kazimierz Pużak był jeszcze więziony za carskich czasów w twierdzy w Szlissenburgu. W latach II wojny światowej był jednym z przywódców PPS, a w 1943–1944 – przewodniczącym Rady Jedności Narodowej. Otoczony był powszechnym szacunkiem i zaufaniem. Umiał zjednoczyć w ważnych dla Polski sprawach, poza komunistami, głosy wszystkich partii politycznych w kraju.

Na marginesie PROCESU SZESNASTU nasuwa się jeszcze jedna refleksja. Proces ten nie wywołał na Zachodzie większego oddźwięku. Nasi alianccy sojusznicy przyjmowali wiadomości o procesie z powściągliwością. W tym bowiem czasie Polska była niepotrzebna i Anglii, i Stanom Zjednoczonym, a swym trwaniem na pozycjach niepodległościowych stanowiła jedynie kłopotliwy problem. Był to bowiem już czas po konferencji jałtańskiej, a przed zbliżającym się szczytem wielkich mocarstw w Poczdamie.

Gdy w Moskwie toczył się PROCES SZESNASTU, Anglosasi przygotowywali się do podpisania aktu oddającego nas w orbitę wpływów Stalina, świadomi konsekwencji z tego wynikających. Dokonali tej zdrady narodu polskiego prawem Kaduka. Bez pytania o zdanie Polaków, wbrew wcześniej składanym deklaracjom, nie bacząc na ofiary i zasługi wniesione przez Polskę w wyniku II wojny światowej.

Maciej Rembowski

2.4. Tarcza Armii Krajowej

Niemal każdy dwór czy pałac,
o ile właściciele jeszcze w nim mieszkali
był mniejszą lub większą twierdzą.
(Karolina Lanckorońska, Wspomnienia
wojenne. Kraków 2001).

Efekty skutecznego prowadzenia wojny zależne są, oprócz działań bojowych, od rozległego wsparcia kwatermistrzowskiego, dziś zwanego logistyką. W walce Polskich Sił Zbrojnych w Kraju – Armii Krajowej – szczególnie ważną rolę odegrała organizacja konspiracyjna ziemian, mająca charakter paramilitarny.

Powstała samorzutnie w 1940 r., w porozumieniu ze Związkiem Walki Zbrojnej, później Armią Krajową – organizacja działała prawie przez całą okupację aż do wkroczenia na ziemie polskie Armii Czerwonej. Początkowo bez nazwy; kryptonim „UPRAWA” nadał jej Rząd RP w Londynie.

Ze względów bezpieczeństwa nazwę kolejno zmieniano na „TARCZA”, „WYDZIAŁ OPIEKI”, wreszcie „S 1”.

„UPRAWA” powstała z inicjatywy działaczy rozwiązanego przez Niemców Krajowego Związku Ziemian: Karola Tarnowskiego, Leona Krzczunowicza oraz Romana Lasockiego. Wkrótce przekształciła się w organizację masową, skupiającą ponad 90 procent właścicieli, dzierżawców i administratorów majątków ziemskich, do których dołączyli posiadacze współpracujących zakładów przemysłowych, a także osoby związane z działalnością dóbr ziemskich. Podstawowym zadaniem organizacji, nie mającej odpowiednika w innych okupowanych krajach, miało być zaspokajanie potrzeb dowództw terenowych struktur wojskowych Armii Krajowej.



Karol Tarnowski
(zdjęcie z archiwum
rodziny Tarnowskich)



Leon Krzczunowicz
(zdjęcie ze zbiorów
Michała Żółtowskiego)



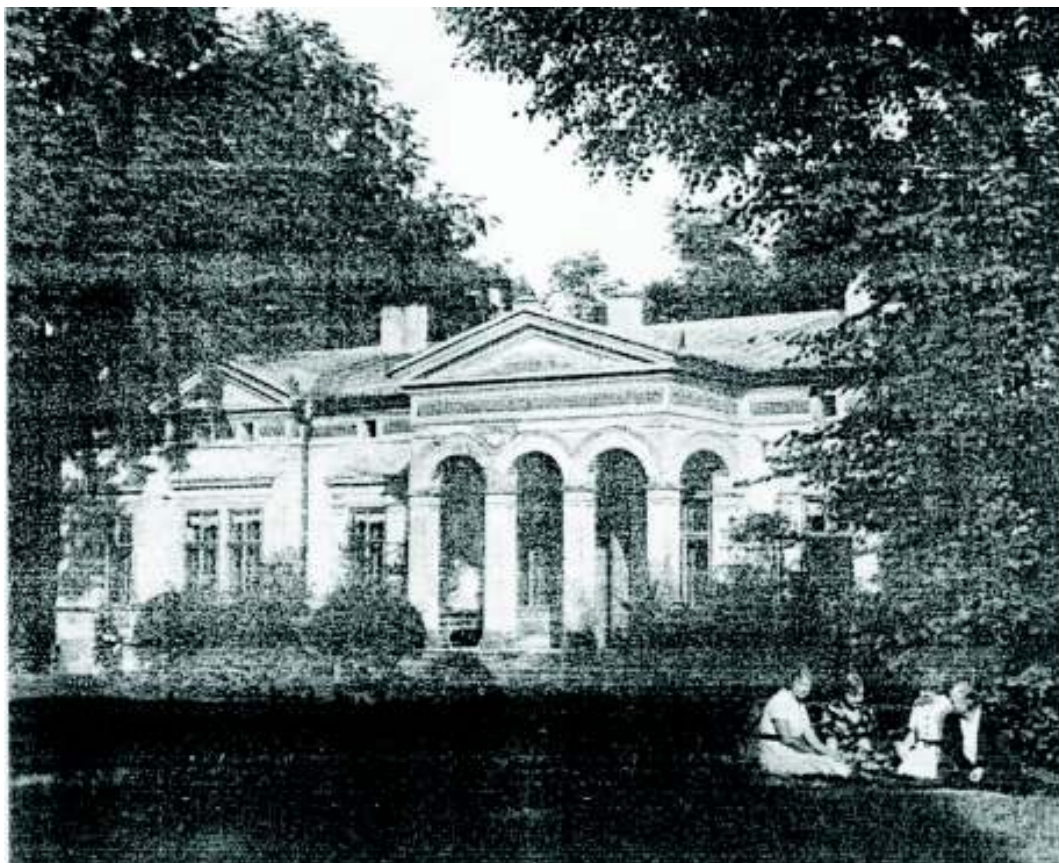
Roman Lasocki
(zdjęcie ze zbiorów
Michała Żółtowskiego)

W wydawnictwie „Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej”, t. 3. Armia Krajowa, Londyn 1950 s. 322 – tak scharakteryzowano „Uprawę”: „Na rzecz kwatermistrzostwa świadczyła również na wszystkich szczeblach organizacja pod nazwą „Uprawa”, która składała się z przedstawicieli ziemian i miała charakter

ekskluzywny. „Uprawa” udzielała AK pomocy pieniężnej z funduszków uzyskanych od swych członków, zaopatrywała AK w środki żywności, przyjmowała żołnierzy konspiracyjnych na wypoczynki urlopowe, pomagała ukrywać „spalonych” i organizowała szpitaliki dla chorych i rannych.

Będąc w bezpośrednim kontakcie z lokalnymi władzami AK, „Uprawa” świadczyła głównie na ich rzecz, wspierając jednocześnie pod względem materialnym poszczególne oddziały partyzanckie.

Najlepiej zorganizowaną siatkę miała „Uprawa” na terenie okręgów: krakowskiego, warszawskiego, (obszaru), lubelskiego i radomsko-kieleckiego”.



Dwór w Minodze należący do Wacława Skarbek-Borowskiego, zastępcy kierownika „Uprawy” – „Tarczy” w Okręgu Kraków AK (zdjęcie z archiwum Jadwigi Wielopolskiej)

Wspomnieć tu wypada, że w tak trudnym terenie jak Poznańskie, już w 1939 r. podjęto inicjatywę działań organizacji ziemiańskiej, której szefem został Franciszek Unrug „Dąb”. Wiosną 1941 r. w Poznaniu, „Uprawa” została włączona do ZWZ jako referat „Rola”, którego cel stanowiło m.in. poszukiwanie i pozyskiwanie kosztowności pozostawionych przez wysiedlonych ziemian wielkopolskich i po sprzedaży precjozów, zakupywanie broni od Niemców. Kupioną broń – na życzenie ziemian – przekazywano do Generalnego Gubernatorstwa przez grupę zorganizowaną przez F. Unruga. Do „Uprawy” należeli też ziemianie, wysiedleni z terenów włączonych do Rzeszy Niemieckiej, którzy znaleźli gościnę u krewnych lub znajomych w GG.

Opinia drugiego Komendanta Armii Krajowej, gen. Tadeusza Komorowskiego, przedstawiona w wydanych w Londynie opracowaniach poświęconych AK, znacznie poszerza powyższą charakterystykę. Píše on zwłaszcza w pracy „O bohaterach Polski Podziemnej”, że Armia Krajowa, największa armia podziemna w Europie, nie mogłaby istnieć, gdyby nie „Uprawa” – „Tarcza”. Także wyraża opinię, iż tylko opieka „Tarczy” uchroniła oddziały partyzanckie od głodu, demoralizacji i przymusowej rekwizycji żywności. (Stanisław Wielowieyski, *Ziemiańskie i partyzanci*. Przewodnik Katolicki 25 kwietnia 2004 r., oraz: „Uprawa” – „Tarcza” – „Opieka” – „S-1”... [w:] *Ziemiańskie wobec okupacji 1939–1945*, Kraków 2006).

Powstanie „Uprawy”

Na początku 1940 r. Karol Tarnowski „Leliwa”, właściciel majątku Chorzelów w pow. Mielec, wiceprezes zachodniomałopolskiego Związku Ziemiańców w okresie międzywojennym, wraz z Leonem Krzeczunowiczem, ps. „Ekspress”, „Roland”, ziemiańcem z woj. lwowskiego, ówczynie administratorem majątku Sieciechowice, będącego własnością Stanisława Reya, przestawili Komendantowi Obszaru Nr 4 Kraków Związku Walki Zbrojnej – płk. Tadeuszowi Komorowskiemu ps. „Korczak”, później „Bór” – plan utworzenia ziemiańskiej organizacji paramilitarnej. Jako główny cel przewidziano wspieranie akcji zbrojnej ZWZ. Projekt został w całości zaakceptowany, wraz z ramowym planem operacyjnym.

Struktury „Uprawy”

Opracowano schemat organizacji, która składać się miała z ludzi ściśle zakonspirowanych, działających w systemie trójkowym, co miało zapewnić względne bezpieczeństwo w pracy pod okupacją niemiecką na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Przewodniczenie „Uprawy” powierzono Romanowi Lasockiemu, „Prezesowi”, do wybuchu wojny sekretarzowi Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich z siedzibą w Warszawie.

Kierownictwo „Uprawy”, zwanej następnie „Tarczą” – spoczywało praktycznie w rękach Leona Krzeczunowicza, będącego głównym jej współorganizatorem i animatorem. Po aresztowaniu w sierpniu 1944 r. Krzeczunowicza, Roman Lasocki objął kierownictwo całości. Ponadto wymienieni wyżej ziemiańscy wypełniali dodatkowe obowiązki: Lasocki, mieszkający w Warszawie, działał na obszarze północnym oraz koordynował prace organizacji z Komendą Główną AK, przez płk. dypl. Zygmunta Miłkowskiego, ps. „Denhoff”, szefa Oddziału IV KG AK. Leon Krzeczunowicz opracowywał południowo-wschodnie tereny GG. Swoją wyjątkową aktywność przypłacił aresztowaniem i śmiercią 19 marca 1945 r. w obozie zagłady Dora. Potwierdzeniem jego działalności była nominacja do stopnia porucznika 3 maja 1944 r., a także odznaczenie 11 listopada 1943 r. Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami nadanym przez Dowódcę AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” oraz pośmiertnie przyznany Orderem Wojennym Virtuti Militari V Klasy, nadany 26 lipca 1947 r. w Londynie przez Prezydenta na uchodźstwie Augusta Zaleskiego.

W 1942 r. na podstawie oceny potrzeb dowódców Obszarów i Okręgów AK uzgodnionych z szefami oddziałów kwatermistrzowskich, dopracowano siatkę organizacyjną „Uprawy” – „Tarczy”, ustanawiając oprócz kierownictwa na całe terytorium GG, obsady szefów organizacji w Obszarach, Okręgach, Podokręgach

i Inspektoratach. Przy każdym dowództwie Okręgu AK działał przedstawiciel organizacji, który współpracował z Komendantem Okręgu lub jego kwatermistrzem. Istniały też bezpośrednie kontakty na niższych szczeblach dowodzenia AK.

Bezwzględnie przestrzegano zasady, że zakres działań ziemian – członków „Tarczy” był podporządkowany przede wszystkim potrzebom terenowym Armii Krajowej.

Zadania ogólne „Uprawy” – „Tarczy”

sformułował najpełniej ziemianin z Wielkopolski, Michał Żółtowski, członek organizacji, pracujący w majątku Minoga Skarbek-Borowskich, Obwód Miechów. W swojej książce: *Tarcza Rolanda*, Kraków 1989, podaje wykaz celów „Tarczy”:

1. Pomoc rodzinom wojskowych, którzy zginęli na wojnie oraz rodzinom żołnierzy konspiracji i więzionym w obozach.
2. Pomoc i ukrywanie tych, którzy przez swoją patriotyczną działalność narazili się okupantowi.
3. Pomoc nauczycielom i profesorom, którzy stracili pracę.
4. Dostawa żywności i odzieży żołnierzom ruchu oporu.
5. Organizacja pomocy sanitarnej:
 - a. tajne szpitale,
 - b. tajne punkty sanitarne,
 - c. ruchome oddziały sanitarne,
 - d. zaopatrzenie w przybory – głównie narzędzia chirurgiczne, opatrunki i lekarstwa.
6. Organizacja transportu.
7. Pomoc Żydom.
8. Pomoc dzieciom z miast przez organizowanie w dworach letnich kolonii.
9. Pomoc więźniom: żywnościowa, odzieżowa, lekarstwa, starania o zwolnienie z więzień lub zamianę wyroku śmierci.
10. Pomoc ludziom wysiedlonym: kwatery, wyżywienie, często odzież z przydziału za dostawy, pomoc w wyszukiwaniu pracy, fikcyjne zaświadczenia pracy itd.
11. Oparcie dla akcji wojskowej (ściśła współpraca z lokalną organizacją ZWZ-AK), z zapewnieniem niezbędnych informacji i ostrzeżeń dla oddziałów leśnych, pomoc w ukrywaniu się i ewakuacji.
12. Organizacja tajnego nauczania.
13. Wysyłanie paczek żywnościowych do oflagów (stali, nieznani podopieczni).
14. Finansowanie działalności „Uprawy”.
15. Inne, w zależności od sytuacji i okoliczności, np. pomoc pacyfikowanym itp.

Wszystkie wymienione zadania organizacji „Uprawa”–„Tarcza” wypełniane realnie i z pełnym zaangażowaniem przez tysiące współpracowników – miały ogromne znaczenie dla trwania i kondycji Polskiego Państwa Podziemnego. Pragnę tutaj jednak uwypuklić działania „Tarczy”, mające bezpośredni związek z walką Armii Krajowej i wpływające niekiedy decydująco na jej przebieg.

Pola współpracy z Armią Krajową

A. Fundusze wpłacane na rzecz AK

Ustalono zasady przekazywania sum pieniężnych na rzecz Armii Krajowej. Zgodnie z wytycznymi, przedstawiciele „Tarczy” przekazywali sumy pieniężne

tylko delegatowi okręgowemu organizacji. Ten w porozumieniu z Komendantem Okręgu AK, na jego żądanie, ściśle według określonych przez niego potrzeb, przekazywał kwartalnie odpowiednie fundusze. Jeśli Komendant Okręgu w określonym momencie nie potrzebował całej zaplanowanej sumy, różnica przekazywana była do Komendy Głównej AK.

Wysokość opłat przypadającą na poszczególne obiekty rolno-przemysłowe ustalali delegaci „Uprawy” – „Tarczy” z przedstawicielami organizacji przy Inspektoratach, co dawało 6 do 10 osób na Okręg AK. Określając wysokość opłat, zwracano uwagę na warunki gospodarcze danego obiektu, rodzaj upraw, jakość ziemi i liczbę hektarów, zasób zwierząt hodowlanych, posiadanie instytucji przetwórczych oraz lasu. Składki ustalano na podstawie aktualnych cen zboża.

Prawie nie do określenia obecnie jest wysokość kwot pieniężnych przekazywanych ZWZ–AK w okresie 1940–1944 roku. Przewodniczący „Uprawy”, Roman Lasocki, tuż po zakończeniu wojny obliczył, że suma w złotych przekazana Armii Krajowej wynosiła około 50 milionów. Na podobną kwotę oszacował wartość dostaw w naturze dostarczonych przez ziemiaństwo Polskim Siłom Zbrojnym w Kraju. W świetle wspomnień i relacji osób zainteresowanych, sumy te wydają się znacznie niższe, co wynika m.in. ze stosowania z konieczności podwójnej buchalterii przy rozliczaniu się z okupantem, bezwzględnie egzekwującym swoje wygórowane żądania od gospodarstw ziemiańskich. Istnieją rozbieżne opinie w tej sprawie, tak, że sprawa wysokości dotacji dla AK z kasy „Uprawy” – „Tarczy” jest nadal otwarta. Nie jest to problem niemożliwy do rozwiązania, gdyż istnieją duplikaty przekazów finansowych „Tarczy” do Komend Okręgów Kraków, Warszawa, Kielce-Radom, na podstawie których można wysnuć ogólne wnioski.

Faktem jest, że kolejne budżety ZWZ–AK wskutek stałego obcinania, będącego rezultatem niewywiązywania się państw zachodnich z umów kredytowych wobec Rządu Polskiego na Emigracji – znajdowały się nieraz w trudnej sytuacji, zwłaszcza w początkach i pod koniec istnienia Armii Krajowej. Regularny dopływ gotówki z „Tarczy” stanowił fakt niezwyklej wagi. Pieniądze w gotówce potrzebne były przede wszystkim na pozyskiwanie broni, której brak był największą bolączką akowskiej konspiracji. Kupowanie broni, jej produkcja, magazynowanie, transport – wymagały stałych nakładów finansowych. We wszystkie te działania zaangażowana była „Tarcza”.

Załącznik do Meldunku Operacyjnego Nr 240 gen. Tadeusza Komorowskiego z 1 marca 1944 r. do Naczelnego Wodza (Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 3. cz. II, s. 338–339) donosi o działalności „Uprawy” w następujących słowach: „Związek Ziemian rozwinął swą działalność na odcinku zleconym przez kwatermistrzostwo KG i Komend Okręgów. Pragnę, aby Związek Ziemian rozwinął się w organizację rolników, która objęłaby nie tylko dwory, ale i chłopów”.

B. Usługi transportowe

W transporcie broni wyróżniali się pomysłowością ziemianie – członkowie „Tarczy” z okręgu krakowskiego. Tytus Trzeciecki został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami za przetransportowanie większej ilości broni z Krakowa do Krosna, przepłacając gestapowców i zobowiązując ich do przewiezienia „zboża siewnego” w workach.

Innym razem worki z granatami przedstawiono kontrolującym transport niemieckim pracownikom ochrony kolei jako przewóz mydła dla „graфа z Zassowa”. Argument pochodzenia społecznego, używany przez ziemian w momentach zagrożenia, zazwyczaj skutkował. W ten sposób nierzadko broń docierała na akcje oddziałów dywersyjnych, często pobierana z magazynów i schronów utworzonych w leśniczówkach, znajdujących się na terenie lasów prywatnych.

Ważną funkcją „Tarczy” było organizowanie wszelkiego rodzaju usług transportowych dla podziemia akowskiego. Członkowie organizacji przewozili osobiście lub udostępniali środki transportu na życzenie dowódców AK. W rozkazie komendanta Podobwodu Rzeszów-Południe AK z 8 marca 1944 r. znajduje się krótka notatka na ten temat: „Po nawiązaniu kontaktu z „Uprawą”, zależnie od istnienia w danym terenie, będzie można wykorzystać do udzielenia pomocy w łączności konie i wozy...” (Ziemiańskie wobec okupacji ... s. 33). Znane było powiedzenie o „podawaniu z rąk do rąk” za pomocą transportu do kolejnych siedzib ziemiańskich, jeżdżących w teren inspektorów AK. Podwód dostarczano na każde zgłaszane wcześniej wezwanie, a nieraz miało miejsce „pukanie do drzwi” z prośbą o natychmiastowe dostarczenie środka lokomocji. Stąd też, w niektórych dworach o każdej porze był przygotowany pojazd: konie wraz z zaufanym woźnicą do dyspozycji. Niosło to za sobą niebezpieczeństwo udzielenia środków transportu osobom niewłaściwym, co powodowało nieraz utratę pojazdu i koni. Powtarzające się takie incydenty doprowadziły do konieczności ustalenia np. z kwatermistrzostwem Inspektoratu Miechów zasad eksploatacji podwód oraz oficjalnego kwitowania ich wypożyczenia.

„Tarcza” służyła także pomocą AK w utrzymywaniu własnej łączności organizacji, która wydatnie wspomagała sieć konspiracyjną Okręgów. Szczególnie w okresach pozrywanych wskutek aresztowań kontaktów, wykorzystywano bazę terenową „Tarczy”.

C. Kontrwywiad i wywiad wojskowy oraz gospodarczy

Liczącym się zadaniem działaczy „Tarczy” było prowadzenie w terenie kontrwywiadu (KW). Z rozkazu Komendanta Okręgu Kraków AK, Józefa Spychalskiego „Lutego” z grudnia 1943 r. – członkowie „Tarczy” zostali zobowiązani do uzupełniania danych KW m.in. w zakresie wykrywania źródeł dekonspiracji oraz ustalania tożsamości konfidentów, stanowiących zagrożenie dla konspiratorów w terenie. Wspomnieć tu należy, że część ziemian – członków „Tarczy” – była równocześnie zaprzysiężonymi żołnierzami oraz oficerami AK i wykonywała obowiązki kontrwywiadowcze podwójnie.

Ziemiańskie, mając formalną zgodę okupanta na poruszanie się w swoim terenie – brali również udział w pracach siatek wywiadowczych, podlegających bezpośrednio KG AK. Często był to tzw. wywiad głęboki, prowadzony głównie na rzecz aliantów. Konstanty Łubieński oraz właściciel Chorzelowa Karol Tarnowski, na zlecenie Komendanta Obwodu Dębica, Adama Lazarowicza „Klamry”, kontrolowali okolice Mielca w pobliżu Blizny i Pustkowa, gdzie znajdowały się niemieckie wyrzutnie broni rakietowej V2.

Wywiad gospodarczy „Tarczy” polegał na sporządzaniu bieżącej ewidencji inwentarza żywego oraz statystyki produkcji rolnej. Został on zintensyfikowany wiosną 1944 r. w ramach „Związku Opieki” (tak nazwano teraz „Tarczę”) w przewidywaniu działań bojowych operacji „Burza”.

D. Opieka „Tarczy” nad oddziałami dywersyjnymi i partyzanckimi

W okresie uruchomienia „Burzy” (1943–1944) członkowie „Tarczy” podjęli nowe zadania. Organizowane – decyzją KG AK – od wiosny 1943 r. we wszystkich Okręgach na terenie GG i na ziemiach wschodnich (Dystrykt Galicja) bojowych oddziałów dyspozycyjnych i przekształcanie zawiązków oddziałów partyzanckich w stałe, większe jednostki – wymagało nie lada trudów logistycznych. (Por. Bartosz Nowożycki, Centrala Zaopatrzenia Terenu 1943–1944. „Biuletyn Informacyjny ŚZZAK, nr 12, 2007). Spora część tych zadań spadła na „Tarczę”, zobowiązując jej członków do dostarczania żywności, ubrań, koców – wytypowanym punktom obsługującym oddziały partyzanckie i dywersyjne. Zaopatrzeniem i rozdziałem kierował kwatermistrz terytorialny, ustalając w porozumieniu z kierownikami „Tarczy” normy dzienne żywności i innych dostaw. Zwłaszcza aprowizacja długoterminowa nakładała na „Tarczę” konieczność specjalnych rozwiązań, które pozwalałyby wygospodarować nadwyżki produktów żywnościowych, pozwalające na oszukiwanie niemieckich inspektorów. Często uciekano się do sfingowanych napadów rabunkowych, co powodowało skreślenie „ukradzionego” inwentarza z ewidencji.

Poszczególne oddziały partyzanckie wchodziły nieraz w kontakt z pobliskimi dworami, uzgadniając dotacje żywnościowe. Dowództwo Okręgów i Obwodów AK preferowało rozdzielnik służbowy. Prowadzono jednak też działalność indywidualną, np. Wojciech Unrug, administrator majątku Łuczyce w d. powiecie miechowskim, przez cały czas udzielał pomocy wszystkim zgłaszającym się do niego partyzantom, ofiarowując im żywność, paszę dla koni, ubrania i buty.

E. Pomoc sanitarna

Zgodnie z punktem 5 celów „Uprawy” – „Tarczy” – jej członkowie, a właściwie członkinie, podjęły się zabezpieczenia ważnego dla walczącego żołnierza, zapewniając miejsca leczenia rannych. Zorganizowano i starannie wyposażono – dużym kosztem – wiele stałych punktów sanitarnych z fachową obsługą. Oddziały leśne cierpiały dotkliwie na brak własnych, dobrze wyposażonych, z fachowym personelem, punktów sanitarnych. Pomoc „Tarczy” była więc wprost bezcenna, zwłaszcza, że zgłaszanie się rannego w oficjalnym szpitalu, podlegającym nadzorowi niemieckiemu – było zbyt ryzykowne. Szpitaliki „Tarczy” powiadamiano o mającej nastąpić akcji dywersyjnej i były one wówczas całkowicie przygotowane na przyjęcie poszkodowanych. Tylko pech towarzyszący akcji dywersyjnej w Krakowie, wymierzonej w generała Waffen SS i sekretarza do spraw bezpieczeństwa w GG, Wilhelma Koppe, przeprowadzony nieskutecznie 11 lipca 1944 r. przez warszawski oddział „Parasola” – nie pozwolił na wykorzystanie dla rannych w zamachu bojowców przygotowanego punktu sanitarnego na trasie odwrotu, w majątku Haliny Siemiątkowskiej w Porębie Dzierżnej.

Wiosną 1944 r. nasilono kontrole terenowych punktów sanitarnych, starając się o uzupełnienie wyposażenia i zorganizowanie możliwego bezpieczeństwa rannych. Przeciętnie punkt sanitarny „Tarczy” w terenie obejmował 15 łóżek, posiadał materiał sanitarny i wyszkolony personel złożony z dwóch do pięciu osób. Punkty sanitarne wspomagały włączone w pracę „Tarczy”, apteki w Krakowie, Rzeszowie, Nowym Sączu i innych miejscowościach.

Działania te stanowiły przygotowania do realizacji operacji „Burza”. Zagadnienie organizacji całego aparatu pomocniczego – w tym działań kwatermistrzowskich z udziałem „Tarczy” były uwzględniane w planach Komendy Głównej AK.

E. Udział ziemian w Misji Freston

Na koniec swej działalności członkowie „Uprawy” – „Tarczy” regionu częstochowsko-radomszczańskiego uczestniczyli w przyjęciu i zakwaterowaniu członków British Observer Mission pod kryptonimem „Freston”. Wiele razy ponawiane przez KG AK żądania przysłania z Londynu alianckiej misji wojskowej w celu uzgodnienia współpracy – doczekały się realizacji dopiero 26 grudnia 1944 roku.

Wyznaczone zrutowisko pod kryptonimem „Ogórki” znajdowało się w strefie działania 7. Dywizji AK, około 30 km od Częstochowy, w pobliżu miejscowości Bystrzanowice. O godzinie 21.30 z samolotu „Liberator” wyskoczyli skoczkowie w osobach: płk D.T. Hudson (dowódca Misji), ppłk P.R.C. Sooly-Flood (zastępca), mjr P. Kemp, kpt A.N. Curie (Antoni Pospieszalski), sierż. D. Galbraith (radio-operator). Zrzut przejęła placówka odbiorcza „Wilga”, z 1. pułku Strzelców Podhalańskich Ak. Odbiorem zrzutu kierował por. Franciszek Makuch „Roman”, a zakwaterowaniem i ochroną członków Misji zajął się komendant podobowodu por. Jan Dzitkowski „Družba”. W przemieszczaniu skoczków wziął udział administrator majątku Cielętniki, inż. Władysław Gieysztor. Gości ulokowano w małym dworcu we wsi Katarzynów, około 20 km od Radomska. Właścicielka, pani Dembowska, przyjęła wszystkich ze staropolską gościnnością, umożliwiając spotkanie członków Misji z oficerami i żołnierzami AK oraz przedstawicielami różnych środowisk. Odebyły się też wówczas rozmowy gości z wyższymi oficerami Komendy Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK, na czele z Komendantem płk. Janem Zientarskim „Mieczysławem”. Pierwszego stycznia 1945 r. miejsce postoju Misji zaatakowała kolumna pancerna SS, ale została odparta. Trzeciego stycznia 1945 r. na krótkie spotkanie z Misją przybył Komendant Główny AK – gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek”.

15 stycznia ruszyła znad Wisły ofensywa radziecka i objęła swym działaniem rejon Częstochowy oraz Radomska; gen. Okulicki nie mógł ponownie skontaktować się z członkami Misji. W zaistniałej sytuacji jej członkowie udali się do jednostki radzieckiej, gdzie ich aresztowano i po dłuższych perturbacjach odesłano do Moskwy.

Misja powinna być zrzucona co najmniej rok wcześniej, jak to miało miejsce w Jugosławii, która też otrzymywała w ramach akcji SOE (Special Operations Executive – Kierownictwo Operacji Specjalnych) wielokrotnie większe wsparcie drogą powietrzną w postaci sprzętu wojskowego. Polacy mogli liczyć głównie na siebie, znajdując się poza brytyjskim teatrem wojennym.

* * *

Po wkroczeniu do Generalnego Gubernatorstwa Armii Czerwonej, rozpoczęły się aresztowania i wywózki ziemian. Dekret PKWN o reformie rolnej z 6 września 1944 r. miał na celu zaprowadzenie na wsi ustroju opartego na likwidacji kolejnych grup społecznych, zwłaszcza ziemian oraz posiadaczy prywatnej własności środków produkcji. Wykonanie dekretu, przeprowadzone w sposób niezwykle brutalny – doprowadziło do upadku polskich dworów i prześladowań ich właścicieli.

Tematowi temu poświęcono wystawę, zorganizowaną przez Polskie Towarzystwo Ziemiańskie i Instytut Pamięci Narodowej, która miała miejsce m.in. w Poznaniu 6 września 2007 roku.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że w końcu lat czterdziestych władze PRL-u powołując „do poboru” młodzież wywodzącą się ze środowisk akowskich i tzw. obszarniczych – kierowały żołnierzy do kopalń uranu na Dolnym Śląsku. Śmiertelne zagrożenie, wobec braku wszelkich zabezpieczeń, spowodowało, że górnicy – żołnierze w większości zostali inwalidami.

Zorganizowana w marcu 2004 r. w Warszawie przez IPN i PTZ konferencja pt. „Czyn niepodległościowy ziemian polskich podczas II wojny światowej” uprzytomniła patriotyzm grupy społecznej, której działania przez dziesięciolecia były celowo pomijane w historiografii tego okresu. Jest to tym bardziej krzywdzące, że wśród członków „Tarczy” znalazło się dużo ofiar, również śmiertelnych. Cena, jaką zapłaciła organizacja za współpracę z Armią Krajową, była wysoka.

W ramach zadośćuczynienia, Uchwałą Sejmu RP z 2001 r. uznano zasługi paramilitarnej organizacji „UPRAWA” – „TARCZA”, która dobrze zasłużyła się Ojczyźnie w czasie drugiej wojny światowej.

kpt. dr Zofia Grodecka
„Ewa”

2.5. Kolczyki

We wrześniu 1939 r. niezliczone hordy hitlerowców zbrojnie zaatakowały Polskę. Przygniatająca potęga nie dała żadnych szans napadniętemu krajowi.

Okupanci od pierwszych dni swojego panowania planowo i z wielką premedytacją zabrali się niezwłocznie do niszczenia biologicznego Polaków. Rozstrzeliwania patriotów, inteligencji, ludzi podejrzanych o możliwość oporu – były na porządku dziennym, z biegiem czasu przybierając na sile.

Praktycznie skonfiskowano Polakom wszelką własność. Fabryki, warsztaty wytwórcze, nawet domy mieszkalne upaństwowiono. Już w pierwszych miesiącach okupacji masowo wyrzucano z ich domów rdzennych właścicieli, a na ich miejsce sprowadzano Niemców. Hitler hojnie obdarował zrabowanym majątkiem swoich bohaterów. Z Rumunii, ściągnięto Bessarabiendeutsche, z krajów nadbałtyckich Balkendeutsche. Na byłych terenach polskich, które przyłączono do Rzeszy, miało nie być innych narodowości, tylko Niemcy. Wysiedlanych, kierowano na wschód, gdzie utworzono G.G. (Generalne Gubernatorstwo), które gromadziło Polaków, mających być rezerwuarem pracy na rzecz Rzeszy.

Na niewielkim skrawku ziemi, gnieździło się miliony podludzi (Untermenschen – wg. Niemców), w zasadzie wyzuty z elementarnych praw bytowania. Na bieżąco wyznaczano kontyngenty robotników do pracy w Niemczech. Opornych, rozstrzeliwano, bądź wtrącano do obozów koncentracyjnych, gdzie po wyniszczeniu nadmierną pracą i głodem w zasadzie ginęli.

W G.G. tylko niewielkie gospodarstwa rolne pozostawiono nie upaństwowione w celu produkowania jak największej ilości produktów żywnościowych, które przymusowo dostarczane miały być do punktów zbiorczych. Wyznaczane wskaźniki produkcji były tak wysokie, że wywiązywać się z nałożonych kontyngentów było wprost niemożliwe. Nie zostawało nic dla siebie. W zasadzie chłop nie miał prawa

korzystać ze zbiorów, skoro „władza” przydzielała mu kartki żywnościowe (w głodowych racjach). Np. masło, przydzielono Polakom tylko jeden raz w ciągu trwania wojny. 250 g. na osobę w dniu 22.6.1941 roku.

Każde gospodarstwo rolne było szczegółowo opisane. Wszelka hodowla oznakowana była „kolczykami” i pedantycznie rejestrowana. Na wsiach wyznaczano spędy bydła, podwyższano oddawanie przymusowych dostaw. Komisjom rejestracyjnym przewodniczył niemiecki urzędnik, który miał nieograniczone prawa przy ich wyznaczaniu. Jeżeli chłop nie był w stanie wywiązać się z nadmiernie nałożonych obciążeń przymusowych dostaw, w zasadzie nie było możliwości odwołań. Bezwzględnie stosowano najcięższe kary: śmierci, zesłania do obozu zagłady, konfiskaty mienia. W takim wypadku powszechnie wyznawano zasadę dyskwalifikacji pracy rolnika, uznając go za pasożyta, czego w żadnym przypadku tolerować nie było wolno.

Rasa „panów” z wielką przesadą stosowała obłądną doktrynę dotyczącą czystości rasy. Nie darowano nawet krowom. Na Podkarpaciu uznawano jedynie bydło czerwone. Nasze krowy zazwyczaj potocznie nazywano „krasulami”, bowiem chyba wszystkie miały jakąś domieszkę krwi innych ras. Zazwyczaj można było zauważyć jak nie na jednym to na drugim boku jakąś białą czy czarną łatkę. To dyskwalifikowało bydlatko całkowicie i skazywało je na ubój. Nie było to korzystne dla hodowcy, bowiem mięso zabierał okupant. Ale polscy chłopci i na to znaleźli skuteczny środek zaradczy i swoją trzodę uszlachetniali po swojemu. Na wolnym rynku można było nabyć granulki farby „Wilbra”, które odpowiednio rozpuszczone w wodzie z powodzeniem wyrównywały braki kolorytu skóry owej łaciatej krasuli.

Mimo przeróżnych drastycznych środków stosowanych przy ściąganiu kontyngentów rolnych, polska wieś skutecznie wspomagała głodujące miasta. Ale na tym froncie walki o żywność ofiary były bardzo duże. Za wykrycie nielegalnie posiadanego kawałka mięsa, można było stracić życie. Mordowano ludzi i palono całe wsie. Na przekór wszystkiemu złu, w niedostępnych kniejach, ukrytych ziemiankach i wyrafinowanych schowkach, egzystowała nielegalna produkcja żywności. Wojna z głodem nie знаła granic możliwości. Wszystkie skuteczne poczynania, były powszechnie akceptowane. Wiele wysiłków w tym kierunku czyniła Armia Krajowa. W gminach likwidowano wszelką dokumentację ujarzmiającą wieś. Konfiskowano zebrane już plody rolne i odstawione na rzeź zwierzęta, karano nadgorliwych poborców. W marcu 1944 chłopci powiatu dębickiego okrutnie i brutalnie byli maltretowani przez niemieckiego komisarza, który w szczególny sposób gnębił Polaków.

KEDYW AK obwodu Dębica dokonał właściwego ustalenia najkorzystniejszego spotkania się z nieludzkim oprawcą. Wyznaczono trzyosobową grupę zbrojną, która miała wykonać zleczone zadanie: konfiskaty broni, zaboru dokumentów i akcesorii do kolczykowania oraz dania nauczki „dobrego wychowania”.

Mnie przypadła rola ochrony swoich kolegów i odczytanie po niemiecku naszych postulatów. Do spotkania doszło we właściwym czasie w domu sołtysa, gdzie już urzędował ów komisarz, którego mieliśmy „rozliczyć”. Towarzyszył mu w charakterze ochrony polski policjant z karabinem. Obaj zaskoczeni okazaną przez nas bronią, nie stawiali żadnego oporu. Niemiec po chwilowym szoku jakby oprzytomniał i starał się być bardzo miłym. Nie obyło się nawet od głośnego stwierdzenia, że „Hitler kapputt”! Zrzędną mu jednak mina, kiedy na goły tyłek skórzanym pasem dostał 25 batów. Aby było sprawiedliwie, również i „granatowemu” przyłożono taką samą dawkę.

Najbardziej interesujący nas osobnik po egzekucji był jakby sparaliżowany; błąd jak papier z zamkniętymi oczami nie ruszał się i nie mógł wypowiedzieć żadnego zrozumiałego słowa. Portki miał całe zafajdane i była nawet obawa, że ze strachu może się przenieść w zaświaty.

Zdobyliśmy „Waltera” z kaburą i dwa pełne naboje magazynki. Skonfiskowaliśmy pliki urzędowych druków, łącznie z osobistymi papierami urzędnika. Zabraliśmy również plombownicę i masę różnych kolczyków, którymi hojnie przyozdabiało hodowlane zwierzęta. Policjantowi odebraliśmy „Lebellę” oraz kilkanaście sztuk pocisków. Nasze poczynania przebiegały sprawnie i według planu. Nie wiem jednak jak i kiedy się to stało, że Niemiec został zakolczykowany ze świńskim oznakowaniem. To nie było przewidziane i za ten „wyczyn” dowodzący naszą grupą dostał porządną reprimendę. Sprawnie wykonaliśmy swoje powinności i rozpoczęliśmy odwrót uprzednio prowokując chłopów do zorganizowania za nami pościgu. Wycofując się, z premedytacją wyrzuciliśmy niepotrzebny nam karabin, który przejęli „ścigający” i zwrócili go policjantowi. Może ten gest jak również poprawne zachowanie się sołtysa i mieszkańców wioski względem „poszkodowanych gości” zaważyło na tym, że nie słyszałem o żadnych zastosowanych krokach odwetowych. Po naszej udanej akcji prześladowania chłopów ustały. Ów zakolczykowany urzędnik spokorniał, a po kilku dniach pobytu w szpitalu zwinął manatki i wywędrował do Reichu.

por. Janusz Nowotko „SZCZEK”
5 Pułk Strzelców Konnych
Armii Krajowej

2.6. Polskie Losy

Przeglądając karty naszych dziejów, tych dawnych i tych nowszych, trudno oprzeć się konstatacji, że spośród wszystkich państw europejskich, nasze losy były najbardziej bolesne i krwawe.

W dawnych czasach wielką plagą stanowiły najazdy tatarskie. Zostawała po nich spalona ziemia, a ludzi wziętych w jasyr sprzedawano na azjatyckich bazarach.

Daleko większą plagą dla I Rzeczypospolitej stanowiły czasy tzw. Koliszczyzny (Nalewajko, Pawluk, Gonta, Rzeleźniak, Chmielnicki). Nie prowadzono wówczas statystyki ofiar, a zachowane szkice historyczne dają jedynie skąpy obraz ówczesnych tragedii. Wyludniły się wówczas wschodnie połacie naszego kraju.

Potop szwedzki, który wkrótce potem zalał Polskę, dotkliwie zrujnował gospodarkę kraju i ogołocił nas z dóbr kultury.

Wiek XVII i XVIII to z kolei czasy wielkiej ekspansji tureckiej, która wciągnęła nasz kraj w liczne krwawe i wyniszczające wojny. Była wówczas Polska przedmurzem chrześcijaństwa i płaciła za to wysoką cenę.

W dojrzałych społeczeństwach niepodległość stanowiła zawsze najwyższą wartość, za którą nieraz wypadało składać najwyższą ofiarę.

Nasze narodowe powstania XIX wieku nie miały sobie równych w Europie. Płaciliśmy za nie ogromną cenę. Restrykcje polityczne, konfiskata dóbr, upadek nauki i gospodarki, uszczuplenie substancji biologicznej narodu.

Oddzielny rozdział powstańczych tragedii to syberyjskie zsyłki, a wśród nich powstanie bajkalskie w 1866 roku w rejonie Jeziora Bajkał. Wówczas to zesłańcy rozbroili wartowników i w desperackich walkach zdążali ku granicy chińskiej.

Ostatecznie wylapani – poddani zostali srogim karom, a przywódcy powieszeni – innym ku przestrodze.

Historię narodu tworzą m.in. losy jego obywateli. W wyniku różnych zawirowań dziejowych, losy nawet wielce wsławionych ludzi, bywają mało znane, a niekiedy w ogóle ulegają zapomnieniu. Dla przykładu: osoba i działalność **o. Maksymiliana Kolbe**, który w Oświęcimiu bohatersko oddał dobrowolnie swe życie za drugą osobę – jest wszystkim dobrze znana. Ale w Oświęcimiu był jeszcze jeden człowiek, którego znany historyk angielski Michael Foot wybrał do panteonu sześciorga najdzielniejszych uczestników konspiracji europejskiej, skierowanej przeciw Niemcom w latach II wojny światowej. (Książka p.t. „Sześć postaci odwagi” – wydana została w 1979 roku).

Tym człowiekiem był **Witold Pilecki**. Urodził się w 1901 roku w Karelii. Wychowywał się w Wilnie, należał do harcerstwa i jako 17-letni chłopak zaciągnął się ochotniczo do Polskiego Wojska. Walczył z bolszewikami. W grupie gen. Lucjana Żeligowskiego zajmował dla Polski Wilno. Po wojnie studiował na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. Po 1926 roku gospodarował w rodzinnym majątku Sukurcze nad Lidą. W 1939 roku walczył w barwach 13 Pułku Ułanów. Już w październiku 1939 roku związał się na resztę życia z konspiracją. Był współzałożycielem Tajnej Armii Polskiej TAP, późniejszych ZWZ i AK. W połowie 1940 roku przystąpił do realizacji swego planu, zatwierdzonego przez komendanta TAP. Dobrowolnie dał się wywieźć do Oświęcimia celem zbadania możliwości uwolnienia jeńców. Zbierał dane o warunkach panujących w obozie, zorganizował za drutami konspiracyjną komórkę wojskową, skupiającą licznych oficerów jeńców. Przekazał szereg meldunków, mówiących prawdę o obozie, które za pośrednictwem Naczelnego Wodza w Londynie, docierały do rządów USA i Anglii. W kwietniu wobec realnej obawy przed dekonspiracją, uciekł z obozu. Ucieczki takie należały do rzadkości. Witold Pilecki przebywał w oświęcimskim piekle 947 dni. Dotarł do Warszawy. Służył w Kedywie Komendy Głównej AK oraz w organizacji NIE tworzonej na wypadek okupacji sowieckiej. Uczestniczył w Powstaniu Warszawskim w I Batalionie zgrupowania Chrobry II. Po upadku Powstania przebywał w oflagu Murnau (w Bawarii), skąd po wyzwoleniu udał się do Włoch i wstąpił do II Korpusu gen. Wł. Andersa. Na polecenie gen. Tadeusza Pełczyńskiego powrócił w grudniu 1945 r. do kraju, by reaktywować tajne struktury organizacyjne NIE.

W maju 1947 roku bezpieka aresztowała rtm. Witolda Pileckiego. W śledztwie był bestialsko torturowany. Śledztwo prowadził Roman Romkowski. Akt oskarżenia o szpiegostwo na rzecz obcego wywiadu przygotował Adam Humer.

15 marca 1948 roku, po zakończonym 2-tygodniowym procesie, Sąd Wojskowy w Warszawie wydał na rtm. Witolda Pileckiego wyrok śmierci. Bierut odrzucił wnioski o ulaskawienie. W nocy 25 maja 1948 r. Pileckiego zamordowano. Pochowano potajemnie prawdopodobnie na łączce przy Cmentarzu Służewieckim. Uniewinniono sądownie dopiero w 1990 roku.

Rotmistrz Witold Pilecki nie miał żadnych orderów i odznaczeń. Jedynie parę szkół przybrało Imię tego wielkiego bohatera, który przez pół wieku skazany był również na zapomnienie.

Osobliwe i również tragicznie zakończone losy były udziałem innego Polaka, **Adama Doboszyńskiego**. Urodzony w 1904 r. w rodzinie ziemiańskiej, był wychowywany w duchu patriotycznym. W wieku 16 lat uczestniczył jako ochotnik

w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Potem z wyróżnieniem ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Saperów w Modlinie. Był wszechstronnie wykształcony (studia budowlane na Wyższej Szkole Technicznej w Gdańsku, Szkoła Nauk Politycznych w Paryżu). W latach trzydziestych mieszkał w rodzinnym majątku Chorowice pod Krakowem, którym zarządzał. Doboszyński był pisarzem politycznym i intelektualistą. Związany był z obozem narodowym, w którym pełnił wiele odpowiednich funkcji. Duży wpływ na jego światopogląd miały pisma św. Augustyna i św. Tomasa z Akwinu. W prelekcjach, jakie miewał w całym kraju, krytykował niemoralność niczym nie skrepowanego liberalizmu w kapitalizmie, oraz wspólną dla socjalizmu i komunizmu formę ustroju kolektywistycznego. Dowodził, że obie pozornie sprzeczne doktryny wyrastają ze wspólnego antychrześcijańskiego korzenia – światopoglądu materialistycznego. Potępiał pogoń za zyskiem i chciwość bez umiaru. Potępiał gigantomanie uprzemysłowienia i centralizacji gospodarki. Dążeniem Doboszyńskiego było stworzenie w Polsce społeczeństwa narodowego – Państwa, w którym człowiek musi czuć oparcie w rodzinie i w swojej Ojczyźnie. Ale Stronictwo Narodowe, do którego Doboszyński należał, pozostawało w opozycji do rządzącej sanacji. Z czasem popularne odczyty, spotkania i edycje polityczne Doboszyńskiego spotkały się z różnego rodzaju kontrakcją władz.

W czerwcu 1936 roku Doboszyński protestując przeciw policyjnym i administracyjnym represjom, przeciw członkom S.N., podjął zbrojną demonstrację. Na czele grupy członków S.N. opanował na kilka godzin miasto Myślenice. Rozbroił policję, uwięził niechętnego S.N. starostę. Stłuczono szyby w żydowskich sklepach. Nad ranem wycofano się z miasta, ale doszło do starć z przybyłą policyjną odsieczą! Grupa narodowców została aresztowana. Doboszyński sam oddał się w ręce policji. Za myślenicką demonstracją zapłacił więzieniem. Skazano go na 3 i ½ roku.

W 1939 roku karty mobilizacyjnej mu nie doręczono. Po wrześniowej wojnie przedostał się do Francji, a potem do Londynu. Służył w naszym wojsku, ale nadal prowadził działalność polityczną. Dużo publikował, pisał książki, propagował katolickie koncepcje ustrojowe i społeczno-polityczne dla Polski. W swych publikacjach Doboszyński krytykował rząd, a przede wszystkim gen. Wł. Sikorskiego za dążenia do podpisania układu z Sowietami. Za krytykę został zesłany do obozu odosobnienia na wyspę Bute, na 9 miesięcy. Po wyjściu na wolność w 1942 roku prowadził nadal działalność opozycyjną. W wydawanym przez siebie nielegalnym wydawnictwie „Wolta” ogłosił m.in. list otwarty do prezydenta Wł. Raczkiewicza i gen. Sosnkowskiego – jedyne go człowieka cieszącego się, jego zdaniem, zaufaniem Polaków. W liście tym podkreślał konieczność mobilizowania opinii całego świata w obronie Polski przeciw sowietom. Wzywał do stworzenia rządu z najtęższych ludzi jakimi rozporządza NARÓD. Nadal krytykował Sikorskiego. Został ponownie aresztowany i wydalony z wojska.

Publikacje Doboszyńskiego znajdowały pozytywny oddźwięk w dużej części emigracyjnego społeczeństwa, za głębokie i mądre przemyślenia z zakresu ekonomii, gospodarki i ustroju kraju, za jego głęboki patriotyzm i bezkompromisowość. Był również przeciwny jakimkolwiek akcjom powstańczym i partyzanckim w kraju, uważając ekonomię krwi polskiej za rzecz najważniejszą.

W grudniu 1946 r. Doboszyński powrócił do kraju. Chciał osobiście zapoznać się z panującą w Polsce sytuacją i nakłonić polskie podziemie do rozwiązania oddziałów partyzanckich. Nie wierzył bowiem w jakąkolwiek pomoc Zachodu. Jeździł po całym kraju, odbywał rozmowy z działaczami narodowymi i katolickimi (m.in. ks.

Zieja i Piwowarczyk, Siemiaszko i Kobyłański). W lipcu 1947 roku aresztowany w Poznaniu. Śledztwo prowadził osobiście płk Różański (Goldberg), przy zastosowaniu najokrutniejszych tortur. Skazany na karę śmierci, został 29 sierpnia 1949 r. rozstrzelany w mokotowskim więzieniu.

W 1995 r. ukazała się książka doc. Krzysztofa Jasiewicza pt. „Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956”. W książce tej na 1516 stronach autor podał 3 934 krótkie noty biograficzne ziemian, pomordowanych w czasach II wojny światowej i później, aż do roku 1956, przez naszych zachodnich i wschodnich sąsiadów. Ziemiaństwo stanowiło jedynie niewielką część społeczeństwa polskiego. Nie mniej w znaczącej mierze współtworzyło ono elitę naszego narodu. Wśród pomordowanych było kilkunastu ministrów, kilkudziesięciu posłów i senatorów, wielu działaczy gospodarczych i samorządowych różnych szczebli. Dzisiaj tak bardzo odczuwamy brak takich ludzi. Książka doc. K. Jasiewicza kieruje nasze myśli ku nie tak dawnej przeszłości. Odsłania jedynie rąbek tragizmu losów Polaków.

Maciej Rembowski

2.7. Generał broni Leonard Skierski

W nawiązaniu do wzruszającej relacji z przebiegu uroczystości Narodowego Święta Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 11 listopada 2007 r. (Biuletyn Informacyjny nr 11 Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej), które w 2007 r. miały osobliwy charakter i odbyły się pod znakiem „KATYŃ PAMIĘTAMY UCZCIMY PAMIĘĆ BOHATERÓW” oraz mocą decyzji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ofiary ludobójstwa sowieckiego po przeszło 67 latach zostały awansowane o jeden stopień m.in. podniesiono do stopnia generała broni – generała dywizji Leonarda Skierskiego.

W związku z ww. wydarzeniem pozwalam sobie przytoczyć wspomnienia mojego ojca (zawarte w manuskrypcie „Ludzie moich czasów – Rodzina i jej środowisko – Na drogach i ścieżkach Armii Krajowej” – Stanisław Strzembosz Pieńkowski).

Otóż mój ojciec miał szkolnego kolegę Jurka Jelena (gimnazjum męskie im. Mikołaja Reja w Warszawie) syna Fryderyka Wilhelma, który w 1908 r. został Superintendentem Jednoty ewangelicko-reformowanej w Królestwie Polskim i mieszkali w Warszawie przy ul. Leszno 20. Była Wielkanoc 1908 r. Ojciec z matką zostali zaproszeni na świąteczne śniadanie do mieszkania pastora. Z zaproszeniem do stołu zwlekano, bowiem jak powiedział kol. Jurek, czekali na przybycie płk. wojsk rosyjskich (carskich) Leonarda Skierskiego. Cyt. wspomnienia ojca „przyznam się że to mnie trochę ubodło, że oficer rosyjski będzie w tym towarzystwie, ale mimo tego razem z Jurkiem wyglądałem z ciekawością przez okno, żeby zobaczyć konie pułkownika. Długo nie czekaliśmy, zajechał otwartym powozem zaprzężonym w parę pięknych koni, którymi powoził żołnierz. Po chwili do salonu wszedł płk L. Skierski w mundurze. Uderzyła mnie i dziwnie zaimponowała energiczna twarz i sprężysty krok, chociaż czułem do niego niechęć, że jako Polak służy w armii rosyjskiej”.

W 10 lat potem gen. Leonard Skierski dowodził dywizją nowopowstającej Armii Polskiej następnie w 1920 r. dowodził 4 Armią, która wykonała skuteczne uderzenie z północy na południe forsując Niemen bijąc bolszewików pod Grodnem. Był to jeden najlepszych dowódców w wygranej przez nas wojnie z bolszewikami oraz wierny przyjaciel marszałka Józefa Piłsudskiego. Wyjaśnić należy, że gen.

Leonard Skierski (1866–1940) służył przed 1917 r. w armii carskiej, w której doszedł do rangi generała. Od maja 1919 r. w Wojsku Polskim, w którym był dowódcą: 7 Dywizji Piechoty, 1 Dywizji Strzelców Polskich Armii Hallera, 13 Dywizji Piechoty, 4 Dywizji Piechoty, dowódcą 4 Armii, a następnie od 1921 r. do 1931 r. inspektorem Armii. W grudniu 1931 r. przeniesiony w stan spoczynku. Po sowieckiej agresji 17 września 1939 r. i aneksji wschodnich terenów II Rzeczypospolitej pomimo pozostawania w stanie spoczynku oraz podeszłego wieku został przez NKWD aresztowany, wywieziony do obozu w Starobielsku, a następnie w 1940 r. zamordowany w siedzibie NKWD w Charkowie.

Przytaczam wspomnienie o generale broni Leonardzie Skierskim z nadzieją, że pamięć o bohaterach z tamtych lat nie zginie.

Mieczysław Pieńkowski

2.8. Średzcy Kolumbowie

Lech Józef Palinkiewicz urodził się 20.02.1920 roku. Jego rodzicami byli Bronisław i Stanisława Palinkiewiczowie – właściciele znanej przed wojną drogerii znajdującej się na Placu Armii Poznań nr 1. W 1940 roku drogerię zarekwirowano, podobnie jak szereg innych polskich placówek handlowych oraz usunięto ich z mieszkania.

Lech uczęszczał do średzkiego Gimnazjum Humanistycznego, a maturę złożył tuż przed wojną.

Jesienią 1939 roku otrzymał polecenie od Bogdana Wysockiego reprezentującego Wielkopolską Organizację Wojskową zorganizowania jej załóżka. Podejmując się tego zadania Lech ps. „Ekspedyt” stał się pierwszym żołnierzem WOW w Środzie Wlkp., a z czasem najbardziej zasłużonym działaczem konspiracji.

Z biegiem czasu ogniwa WOW, które wiosną 1940 roku liczyły w rejonie Środy Wlkp. ok. 150 żołnierzy, weszły w skład Wojskowej Organizacji Ziem Zachodnich, a następnie w czasie kontynuowania reorganizacji i scalania do Związku Walki Zbrojnej, by ostatecznie w ciągu roku 1942 przekształcić się w Armię Krajową.

W organizowanym sztabie Inspektoratu AK Środa Wlkp. Palinkiewicz odpowiadał za referat informacji i prasy. Brał również udział w największej akcji – odbiorze alianckiego zrzutu broni w rejonie gajówki Janowo. Dostarczał potrzebne materiały, a między innymi latarki elektryczne ze zmiennymi światłami.

W dniu 13 września 1943 roku o godz. 23.15 po nadaniu przez rozgłośnię BBC sygnału poprzedzającego akcję – piosenki „Piechota ta szara piechota” przekazał natychmiast tę wiadomość odpowiedzialnemu za przyjęcie lotniczej przesyłki dowódcy inspektoratu por. Alfredowi Furmańskiemu ps. „Maciej”. Po odkryciu zrzutu i rozpoczęciu serii aresztowań nie zdecydował się na ucieczkę do Generalnego Gubernatorstwa. Pozostał, by kontynuować pracę konspiracyjną dając świadectwo niezwykłej ofiarności, odwagi i poświęcenia.

Aresztowano go w dniu 17 kwietnia 1944 wraz z kilkoma członkami sztabu inspektoratu i innymi żołnierzami AK, a między innymi: kapralem Stefanem Olsztyńskim ps. „Grab”. Wielokrotnie katowany w czasie śledztwa do utraty przytomności, nikogo nie wydał. Piątego stycznia 1944 roku przed sądem specjalnym w Poznaniu otrzymał wyrok śmierci. Zginął w przeddzień odzyskania wolności w nocy z 20/21 stycznia 1945 roku w bestialski sposób żywcem spalony wraz z około stuścisiedziema niezdolnymi do ewakuacji więźniami obozu w Żabi-

kowie. Ich stan fizyczny był wynikiem bestialskich tortur, zadawanych podczas wielogodzinnych przesłuchań przez sadystycznych hitlerowskich SS-manów.

Pamięta o nim społeczeństwo Środy Wlkp. i Zarząd Koła AK. Odznaczony został pośmiertnie Krzyżem Armii Krajowej, a jedna z ulic na osiedlu w rejonie ulicy Nekielskiej nosi jego imię.

Pani Stanisława Palinkiewicz ps. AK „Nina”, (matka Lecha) otrzymała zadania zorganizowania i prowadzenia struktur łączności wewnętrznej Obwodu AK Środa. Działalność organizacyjną prowadziła w swym zastępczym mieszkaniu, które miało wielką zaletę dla konspiratorów, gdyż posiadało dwa niezależne wejścia z ulicy Powstańców 20 i Sejmikowej 11 (Sejmikowa przed wojną nazywała się Rynkową, a po wyzwoleniu Walki Młodych).

Jej mieszkanie służyło jako jeden z lokali w którym odbywały się narady sztabu Inspektoratu AK. Było ponadto punktem łączności wewnętrznej i zastępczo kolportażu prasy podziemnej. Niezależnie od tego w skrytce mieszczącej się w kaflu pieca, pani Stasia przechowywała pieczątki i oryginalne, podpisane druki niemieckie, głównie zezwoleń na wyjazdy do Generalnego Gubernatorstwa.

Materiały te otrzymywała od Stefana Pawlickiego ps. AK „Gurmistrz” pracującego wówczas w Magistracie i cieszącego się pełnym zaufaniem szefa Wydziału Ruchu Ludności.

Pani Stanisławie i panu Stefanowi szereg osób z średzkiej konspiracji zawdzięcza bardzo wiele. Po rozpoczęciu fali aresztowań, wiosną 1944 r., korzystając z otrzymanych od nich oficjalnych zezwoleń, bez przeszkód wyjeżdżali z zagrożonego terenu w większości przypadków ratując życie.

Pan Stefan aresztowany został 17 kwietnia 1944 r. Przebywał w trzech kolejnych obozach zagłady – Żabikowo, Gross-Rosen i Sachsenhausen. Udało mu się przeżyć obozową gehennę i później wiosną 1945 r. wrócić do Środy. Panią Stanisławę po szczegółowej rewizji mieszkania i znalezieniu obciążających materiałów konspiracyjnych, aresztowano 27 lipca 1944 r. Przeżyła bardzo ciężkie śledztwo w Żabikowskim obozie, a zamordowana została wiosną 1945 r. w Ravensbrück.

Z rodziny Palinkiewiczów nikt już nie żyje. Żyje natomiast pamięć o wspianych patriotach.

W uzupełnieniu dodać należy, że w dniu 3 maja 1996 roku odbyła się na cmentarzu w Środzie Wlkp. niecodzienna uroczystość, poświęcenia tablicy pamiątkowej na symbolicznym grobie Stanisławy i jej syna Lecha Palinkiewiczów – zamordowanych w hitlerowskich obozach śmierci.

Pamiętajmy o wszystkich żołnierzach Armii Krajowej, którzy w czasie okupacji hitlerowskiej za nią cierpieli i umierali. To właśnie im poświęcona jest tablica, która w dniu 16 października 2007 została odsłonięta i poświęcona na terenie średzkiego cmentarza.

Gloria Victis

Prezes Koła AK Środa Wlkp.
por. Jarosław Wietlicki

2.9. Chorągiew Wielkopolska „Ul Przemysław” Znacząca rola Poznania

Przedstawienie działalności harcerzy z terenów Wielkopolski należy zacząć od podkreślenia doprawdy wyjątkowej roli, jaką odegrali oni w Podziemnym Państwie Polskim. Oto instruktorami poznańskimi i członkami Akademickiego Koła Harcerskiego im. Heliodora Świącieckiego (popularnej „Akahy”) byli wszyscy trzej naczelnicy Szarych Szeregów: hm. Florian Marciniak, hm. Stanisław Broniewski i hm. Leon Marszałek. Z Akademickiego Koła Harcerzy wywodzili się też: Kierownik Wydziału Zachodniego Głównej Kwatery Szarych Szeregów w Warszawie – hm. Józef Wiza, jego zastępca i komendant „Ula Chrobry” – hm. Roman Łyczywek, czy wizytatorzy „Z” – hm. Witold Marcinkowski i hm. Zygfryd Linda z Szamotuł. Wielkopolskimi instruktorami byli m.in. szef „Pasieki” w latach 1944–1945 – hm. Kazimierz Grenda, przyboczny Naczelnika – hm. Władysław (Miłek) Cieplak, komendanci konspiracyjnej chorągwi Radomskiej, phm. Bogusław Gąsiorowski, Krakowskiej – phm. Stanisław Rączkowski, Komendant Lwowa – hm. Zygmunt Lang i członek komendy Obszaru „W” – hm. Władysław Czarnecki.

W tym miejscu pragnę dodać, że członkiem Akademickiego Koła Harcerzy od 1937 r. była też hm. Aleksandra Bielerzewska. Po wkroczeniu Niemców do Poznania włączyła się już w październiku 1939 r. do pracy konspiracyjnej AKH i podjęła też działalność w Szarych Szeregach*.

Należy zdawać sobie sprawę z bardzo trudnych warunków okupacyjnych, w jakich przyszło harcerzom z „Ula Przemysław” pełnić swą ciężką służbę. Konspiracyjna Chorągiew Wielkopolska, pomimo częstych aresztowań jej członków przez gestapo i szalejącego terroru, należała jednak do najbardziej aktywnych i rozbudowanych konspiracyjnych chorągwi. Znanych jest ponad 60 środowisk podziemnego harcerstwa w Wielkopolsce. Tak licznych hufców i drużyn nie było w innych chorągwiach! Stąd i danina śmierci w wielkopolskich Szarych Szeregach była wyjątkowa. Dotychczas rozszyfrowano nazwiska blisko 850 poległych, zamordowanych i zaginionych bez wieści harcerzy z tego terenu w latach 1939–1945, co stanowi ponad 14% strat polskiego harcerstwa w czasie II wojny światowej (tylko Chorągiew Warszawa poniosła większe straty – powyżej 900 ofiar, tj. ponad 20% ogólnej liczby członków, głównie w wyniku hekatomby powstania).

Trzeba zdać sobie sprawę, że na terenie Wielkopolski okupant masowo wysiedlał Polaków (szczególnie inteligencję) do GG, wywoził na prace przymusowe do Rzeszy. Zlikwidowano wszelkie polskie instytucje, organizacje, zamknięto wszystkie polskie szkoły, biblioteki, muzea, teatry. Polaków pozbawiono wszelkiej własności, rugowano z mieszkań, odebrano telefony, wprowadzono godzinę policyjną. Zakazano używania języka polskiego w miejscach publicznych – urzędowym językiem był niemiecki.

Uzupełnienie tych danych ze służby i działalności harcerskiej może stać się przedmiotem gawęd wspomnieniowych w drużynach.

P.s. Przy opracowaniu korzystałem z książki Jerzego Jabrzemskiego „Harcerze Szarych Szeregów” PWN 1997 r.

pwd. Kazimierz Kwiatkowski

* Szczegóły jej biogram znajduje się w „Biuletynie Informacyjnym ŚZZAK Okręg Poznań”. Nr 4/71, grudzień 2007 r. [Red.]

2.10. Jeszcze o konspiracji Wielkopolskiej

Nawiązując do przeczytanego w rękopisie artykułu druha pwd Kazimierza Kwiatkowskiego pt. „Chorągiew Wielkopolska „Ul Przemysław” – znacząca rola Poznania”, opracowanego w oparciu o materiały dh Jerzego Jabrzemskiego z książki pt. „Harcerze Szarych Szeregów” chciałam dodać, iż tą tematyką zajmował się również hm. Edward Serwański w opracowaniu pt. „Z dziejów wielkopolskiej konspiracji 1939–1945” wydanym przez wydawnictwo Poznańskie.

Postanowiłam dodać jeszcze garść wspomnień, gdyż przebywając w czasie okupacji niemieckiej w Poznaniu, miałam honor działać w Szarych Szeregach „Ul Przemysław”. Chciałam przypomnieć młodszym czytelnikom „Biuletynu Informacyjnego ZO” jak się w Szarych Szeregach znalazłam i to już we wrześniu 1939 r.

Wspomniane przez dh K. Kwiatkowskiego Akademickie Koło Harcerskie, popularnie zwane „AKAHA” postanowiło, by członkowie Koła harcerze – studenci zgromadzili wokół siebie grupę młodzieży i ją przeprowadzili przez okres wojny. Organizatorką naszej grupy/drużyny, która później przybrała nazwę „BOBRY” była Irena Petri, studentka III roku Filologii Romańskiej Uniwersytetu Poznańskiego, harcerka XVII pdh. im. Wandy Malczewskiej przy Gimnazjum i Liceum SS Urszulanek w Poznaniu, do której to szkoły uczęszczała od pierwszej klasy podstawowej aż do matury. Zaczęła nas gromadzić wokół siebie rozpoczynając od harcerzek z XVII-ki, później tę grupę uzupełnili bracia, przyjaciółki i przyjaciele z innych drużyn i szkół, za których mogliśmy ręczyć, że są nie tylko harcerzami lecz również gorącymi patriotami. Grupy te były nazywane „Małą Akahą”.

Rotę konspiracyjnej przysięgi złożyliśmy 22 listopada 1940 roku na Krzyż Harcerski dh phm Ireny Petri na poznańskiej Cytadeli. Pod Jej kierownictwem został przygotowany i realizowany plan pracy, co roku poszerzany i ulepszany. Nie wiedzieliśmy jeszcze wtedy, że realizujemy program Szarych Szeregów „Dziś. Jutro Pojutrze”.

Codzienna aktywność społeczna, po nieraz ciężkiej pracy fizycznej, tajne zbiórki w terenie od wiosny do jesieni lub w zimie w poszczególnych mieszkaniach okupacyjnych naszych rodzin, gdyż wszyscy byliśmy wysiedleni z siedzib przedwojennych. Organizowaliśmy tam uroczystości rocznicowe, koncerty z udziałem dh Stefana Stuligrosza i innych poznańskich muzyków. Spotykaliśmy się na Oplatku i Jajku Wielkanocnym. Uczyliśmy polskie dzieci w zakresie szkoły podstawowej, sami uczyliśmy się według przedwojennych programów tych klas, do których powinniśmy aktualnie uczęszczać, nie zapominając o nauce języków obcych, głównie angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Skończyliśmy trzystopniowy kurs sanitarny.

Wolne od pracy niedziele spędzaliśmy na świeżym powietrzu w okresie od wiosny do jesieni by podratować zdrowie, bowiem niektórzy z nas przez cały tydzień pracowali w warunkach nie sprzyjających zdrowiu. Organizowaliśmy pieśne wycieczki nad Wartę, poza Luboń, w lasy nadwarciańskie, w lasy mechowskie w rejonie Kobylnicy. Odbywaliśmy też zbiórki na Cytadeli, gdzie było względnie bezpiecznie, ponieważ zawsze swoją obecność można było wobec kontroli niemieckiej wytłumaczyć odwiedzaniem grobów rodzinnych.

Drużyna nasza była w czasie okupacji wizytowana przez delegata Szarych Szeregów z Warszawy dh Andrzeja Elbanowskiego, który w czasie spotkania przy „ognisku” w niemieckim budynku Akwawitu, w którym służbowe mieszkanie

otrzymała po wysiedleniu rodzina Helaków, po wygłoszonej gawędzie zapoznał się z sytuacją w okupowanym Poznaniu i z działalnością poznańskiej konspiracji.

Nie można też nie wspomnieć kuriozalnej na owe czasy sytuacji, którą niejednokrotnie przeżywaliśmy, obchodząc różnego rodzaju rocznice, śpiewając harcerskie piosenki na naszych spotkaniach organizacyjnych w budynku, gdzie tymczasowo – ze względu na remont „zamku Cesarskiego” urzędował „Gauleiter und Reichsstatthalter” Artur Greiser – kat Wielkopolan. Na parterze tego budynku – po przesiedleniu – mieszkała rodzina Knapskich – ojcu zlecono prace w charakterze palacza CO, a jego syn Mieczysław był członkiem drużyny „Bobry”. Na nasze szczęście niemieckiej ochronie budynku, nie przyszło do głowy, że pod bokiem wszechmocnego „Gauleitera” odbywały się konspiracyjne zbiórki.

To wszystko pozwoliło nam w pogodzie ducha przetrwać całą okupację, tym bardziej że „Bobry” obejmowały harcerki i harcerzy co najmniej z 3 lub 4 letnim stażem w harcerskich drużynach gimnazjalnych.

Do „Bobrów” należeli: Monika Bytnerowicz, Magda Gliniczanka – zmarła na tyfus w czasie kopania rowów podczas pracy przymusowej na tzw. „Einsatz”, Henryk Helak, Janina Helak, Bogusław Hoffmann, Urszula Hoffmann, Mieczysław Knapski, Bożena Mąkowska, Jerzy Nowacki, Danuta Olszewska, Zbyszko Olszewski, Teresa Pagowska, Krystyna Przybylska, Jerzy Saturna.

Grupa była dobrze zakonspirowana, gdyż tylko Janina Helak została zatrzymana na 2 tygodnie w obozie w Żabikowie, ale nie w sprawie związanej z działalnością „Bobrów”.

Gdy w lutym 1944 roku została aresztowana nasza drużynowa razem z druhnami „AKAHY” Ireną Tarnowską, Sabina Łukomską, Aleksandrą Bielerzewską i Haliną Piechel – by poprzez obóz w Żabikowie dotrzeć do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, to zapoczątkowaną przez nią pracę konspiracyjną nie tylko dalej prowadziliśmy, ale rozszerzaliśmy nawet niektóre formy naszej działalności.

Natomiast dh phm Irena Petri i Jej współtowarzyszki z „AKAHY”, zgodnie z przyrzeczeniem harcerskim nawet w obozie koncentracyjnym działały w obozowej drużynie „MURY”. W 1979 roku została wydana książka „Mury w Ravensbrück”, w której podkreślono, iż „Mury” to opowieść o męczeństwie, odwadze, przyjaźni, solidarności i woli przetrwania. Hasłem drużyny „Mury” było: „Trwaj i innym pomóż przetrwać”.

Tak też i „Bobry” przetrwały i ci co do dnia dzisiejszego przeżyli działają nadal w Środowisku Szarych Szeregów przy Zarządzie Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz są członkami Stowarzyszenia Szarych Szeregów i Komendy Choraży Wielkopolskiej ZHP im. Powstańców Wielkopolskich 1918/19. Wszystkie Bobry skończyły studia wyższe i pracowały dla dobra Ojczyzny.

Mam nadzieję, że to krótkie wspomnienie o tych tragicznych czasach jest dowodem, że w Wielkopolsce konspiracja działała, chociaż w PRL twierdzono, że w Wielkopolsce nic się nie działo.

W Poznaniu, w czasie okupacji bywał jako kurier Jan Nowak-Jeziorański, członek przedwojennej poznańskiej „AKAHY”, Prowadził Akcję „N”. On dobrze wiedział ilu Niemców przypadało na jednego Polaka w Wielkopolsce (Warthegau), a ilu Polaków w Generalnym Gubernatorstwie na jednego Niemca.

H R Urszula Hoffmann
Szare Szeregi Ul „Przemysław”
Drużyna „Bobry”

III. Z REDAKCYJNEJ POCZTY

3.1. Apel Muzeum Powstania Warszawskiego Archiwum Historii Mówionej

W październiku 2004 roku w Muzeum Powstania Warszawskiego **powstało Archiwum Historii Mówionej**. Jego głównym zadaniem jest utrwalenie relacji kilku tysięcy żołnierzy Armii Krajowej – uczestników Powstania Warszawskiego, żyjących dzisiaj w Polsce i za granicą.

Wszystkie relacje są utrwalane w wersji elektronicznej i publikowane na stronie internetowej Muzeum – www.1944.pl. Zapisy filmowe rozmów będą też sukcesywnie udostępniane w czytelni Muzeum.

Ideą Archiwum Historii Mówionej jest jak najwierniejsze przekazywanie relacji świadków Powstania, dlatego też prawie w ogóle nie ingerujemy w zapisy wspomnień na stronie Muzeum: nie przedstawiamy obiektywnej narracji historycznej, lecz subiektywne relacje uczestników wydarzeń 1944 roku. Pragniemy, by zgromadzone w ten sposób świadectwa były wyrazem naszego hołdu dla obecnego jeszcze wśród nas pokolenia żołnierzy Powstania, a także dla ich nieżyjących towarzyszy walki.

Jesteśmy przekonani, że wciąż nie mamy wiedzy o wielu Powstańcach, Państwa towarzyszach broni. Pragniemy zwrócić się z prośbą o pomoc w zdobyciu kontaktów do osób, których relacji wciąż brakuje w naszych zbiorach. Prosimy również o przekazanie naszej prośby w kręgach Państwa znajomych, w środowiskach kombatanckich, w gronie osób, którym Powstanie Warszawskie jest szczególnie bliskie.

Telefony kontaktowe osób związanych z projektem:

Jan Radziukiewicz (22) 539 79 62, mail: jradziukiewicz@1944.pl

Sławomir Turkowski (22) 539 79 38, mail: sturkowski@1944.pl

IV. INFORMACJE I KOMUNIKATY

4.1. Pamiętajmy o Nich

Generał Antoni Heda ps. „SZARY”
--

Jeden z legendarnych komendantów oddziałów partyzanckich Armii Krajowej zmarł w wieku 91 lat. Przez kombatanów był uważany za wyrazisty symbol walki Narodu Polskiego o Niepodległość Ojczyzny.

Walczył nie tylko z okupantem niemieckim i sowieckim, ale także już po wojnie, jako dowódca Oddziału „Wolność i Niezawisłość” z komunistami PRL.

Wśród Jego licznych dokonań bojowych należy m.in. przypomnieć rozbicie więzienia w Iłży w sierpniu 1943 r. oraz w Końskich w czerwcu 1944 r., kiedy uwolnił aresztowanych i skazanych na karę śmierci Polaków. Bohaterskim wyczynem było odbicie w 1945 r. w nocy z 4/5 sierpnia więzienia w Kielcach, w którym UB i sowieccy funkcjonariusze bezpieki osadzili ponad 700 więźniów, w tym żołnierzy AK.

Postawa polityczna i patriotyczna działalność Generała przysporzyła Mu wielu wrogów ze strony ówczesnych władz. Z tego powodu musiał się ukrywać wraz

z rodziną, a w 1948 r. został aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną ostatecznie na dożywotne więzienie. Przebywał w więzieniach w Rawiczu i we Wronkach, a na wolność wyszedł na mocy amnestii w 1956 r.

Pobyt w więzieniach nie przeszkodził Mu w trosce o losy Ojczyzny, która Mu towarzyszyła do końca życia. Był doradcą ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego, zaangażował się w ruch solidarnościowy jako przewodniczący Niezawisłego Związku Kombatantów przy NSZZ „Solidarność”, za co był represjonowany i internowany w czasie stanu wojennego w Białolece.

Za swą postawę antykomunistyczną oraz niepodległościową, jak i aktywność do końca życia „Szary” w 2006 roku – w uznaniu zasług – został mianowany przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego na stopień Generała Brygady. Był dwukrotnie odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i licznymi odznaczeniami bojowymi.

Delegacja Zarządu Okręgu „Wielkopolska” ŚZZAK wraz z poczem sztandarowym uczestniczyła w uroczystościach żałobnych. W mszy św. w Katedrze Polowej, wypełnionej „po brzegi” uczestniczyło ponad 100 pocztów sztandarowych, jak i na pogrzebie w Podkowie Leśnej.

Nad otwartą mogiłą wśród przemawiających głos zabrał w imieniu Ministra Obrony Narodowej Generał Lech Michalski, a z ramienia Zarządu Głównego ŚZZAK żegnał Generała Jego podkomendny z „Szaraków”. Za tak liczny udział podziękowały obie córki Generała, dzieląc się z obecnymi wspomnieniami z ostatnich dni życia Ojca.

Cześć Jego pamięci!

Sekretarz ZO ŚZZAK
por. mgr Urszula Hoffmann

Pułkownik Adolf Bednarski

Pułkownik Adolf Bednarski urodził się 3 maja 1925 roku w miejscowości Serchów na Wołyniu. Ojciec Adolfa służył w legionach i po zakończeniu I wojny światowej został osadnikiem wojskowym. Adolf przed wybuchem wojny w 1939 r. Ukończył Szkołę Powszechną i pierwszą klasę gimnazjalną. W grudniu 1939 roku jego rodzice zostali wywiezieni na Sybir, a on szczęśliwie uniknął wywózki. Był poza domem u krewnych.

W czasie okupacji niemieckiej walczył w Samoobronie z oddziałami ukraińskimi UPA. W 1943 roku został zaprzysiężony w Armii Krajowej i wcielony do słynnej 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Z jednym z oddziałów Dywizji przechodził kilkakrotnie na teren Lubelszczyzny i po ostatnim wypadzie pozostał tam na stałe u rodziny koło Krasnystawu. W krótkim czasie został skierowany przez Komendę Rejonu do oddziału partyzanckiego por. „Podkowy”, wchodzącego w skład 9 pułku piechoty AK. Brał udział w wielu akcjach zbrojnych i na koniec w akcji „Burza”.

Po zakończeniu akcji „Burza” na Zamojszczyźnie i złożeniu broni, zgłosił się na ochotnika do Ludowego Wojska Polskiego, aby uniknąć wywózki przez NKWD na Sybir. Został wcielony do 3 pp. 1 Dywizji Kościuszkowskiej, w którym walczył na froncie do zakończenia II wojny światowej. Na froncie był dwukrotnie ranny, odznaczony Krzyżem Walecznych.

Po zakończeniu wojny został żołnierzem zawodowym. Służąc zawodowo w wojsku studiował i ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie Poznańskim. W 1964 roku na skutek wypadku lotniczego został uznany za niezdolnego do służby w wojsku i skierowany na rentę inwalidzką.

Był bardzo zaangażowany w pracy w Światowym Związku Żołnierzy AK. Przez wiele lat był członkiem Sądu Koleżeńskiego w Okręgu, pełniąc równocześnie funkcję wiceprezesa później prezesa środowiska białostocko-lubelskiego AK „KNIEJE”. Cieszył się dużym autorytetem i poważaniem.

Odszedł na wieczną wartę 4 października 2007 roku.

Cześć Jego pamięci!

Stanisław Holak

Ostatnie pożegnanie

por. Zdzisław Beryt

W dniu 21 stycznia 2008 r. odszedł na Wieczną Wartę nasz przyjaciel-kombatant, żołnierz Armii Krajowej, b. więzień Auschwitz-Birkenau, ponad 50-letni redaktor poznańskiej prasy – Zdzisław Beryt.

Nad Jego ziemskimi szczątkami pochylił się sztandar Środowiska „PAŁAC” Armii Krajowej – symbol walki z najeźdźcą hitlerowskim i sowieckim. Zdzisław Beryt wstąpił do Wojskowej Organizacji Ziem Zachodnich i został przydzielony do „dziesiątki” i zaprzysiężony pod pseudonimem „Sewer”. W 1940 r. został wysiedlony do Generalnego Gubernatorstwa do Mielca, a już w 1942 r. został aresztowany przez GESTAPO i uwięziony w Mielcu, Rzeszowie, Krakowie, Wrocławiu i w Forcie VII w Poznaniu.

Mimo uniewinnienia przez Sąd został przekazany w ręce GESTAPO i wysłany do Obozu Auschwitz-Birkenau. Otrzymał nr 115665. Z obozu został oswobodzony w dniu 16 kwietnia 1945 r.

- Za swe cierpienia i zasługi otrzymał m.in. następujące odznaczenia:
- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
- Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski
- Krzyż Oświęcimski
- Krzyż Armii Krajowej
- Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi
- Patent Weterana o Wolność i Niepodległość Polski.

Pożegnali Go przyjaciele z „Pałacu”

„Śpij Kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie”

Urszula Rybakowska-Hoffmann
ps. „Zych”

W dniu 30 grudnia 2007 roku odeszła na Wieczną Wartę do Najwyższego kpt. Urszula Rybakowska-Hoffmann ps. „Zych”, lekarz medycyny.

Rodowita Poznanianka, po wysiedleniu ze swego miasta wraz z rodziną w styczniu 1940 r. do Generalnego Gubernatorstwa na Kielecczyznę przeżywała tragiczny los wysiedlonych. Nie załamała się jednak i kontynuowała przerwana

naukę na tajnych kompletach gimnazjalnych, a oficjalnie była uczennicą Szkoły Handlowej w Opatowie.

Mając zaledwie 16 lat zdecydowała się bez wahania na wstąpienie w szeregi konspiracji. Przed Gustawem Cieśllickim ps. „Dąb” złożyła przysięgę w Armii Krajowej w placówce Opatów, Inspektorat Sandomierz, przyjmując pseudonim „Zych” i zobowiązując się do walki o niepodległość Ojczyzny, stać nieugięcie na straży jej honoru aż do ofiary życia, być bezwzględnie posłuszną, tajemnicy niezłomnie dochować, cokolwiek by spotkać Ją miało. Została przydzielona do łączności, gdzie kolportowała meldunki i prasę podziemną. Skończyła również kurs sanitarny i przeszkolenia w zakresie wykonywania szkiców terenowych i mapek topograficznych oraz obchodzenia się z bronią. Na polecenie Dowódcy wykonywała szereg różnych zadań, m.in. szyła chlebaki dla partyzantów. W czasie Powstania Warszawskiego udzielała pomocy uchodźcom z Warszawy i pomagała w ewakuacji szpitala partyzanckiego.



Z wielkim zaangażowaniem pełniła wszystkie wyznaczone zadania, a po wojnie do końca życia pamiętała o złożonej przysiędze.

Po zdaniu matury w 1946 r. w Gimnazjum im. Gen. J. Zamoyskiej w Poznaniu, podjęła studia medyczne na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego, które ukończyła w 1952 roku. Młodą lekarzkę skierowano na staż w ramach tzw. „nakazu pracy” do Szpitala Dziecięcego w Bytomiu, gdzie specjalizowała się w pediatrii. W czasie stażu w latach 1952–1956 uzyskała w 1955 r. I o specjalizacji w zakresie pediatrii.

W 1956 r. wrócił do Poznania i podjęła pracę w I Klinice Chorób Dziecięcych. W dwa lata później zdała egzamin II° z pediatrii. Przez kolejne dwa lata pracowała na Oddziale noworodków Miejskiego Szpitala Położniczo-Ginekologicznego przy ul. Niegolewskich w Poznaniu.

Od czerwca 1964 r. podjęła pracę w Ośrodku Walki z Gruźlicą początkowo na stanowisku starszego asystenta, później z-cy ordynatora, a od 1 października 1980 r. ordynatora Oddziału Dziecięco-Młodzieżowego, obecnie Wojewódzkiego Zespołu Specjalistycznego Chorób Płuc i Gruźlicy w Poznaniu.

Ze stanowiska ordynatora przeszła w 1985 r. na emeryturę chcąc jednak być nadal czynnym lekarzem pracowała na zlecenie pełniąc dyżury lekarskie w tym szpitalu. Opiekowała się też dziećmi w przedszkolach. Śledziła do końca życia nowości lekarskie w wydawnictwie „Medycyna po dyplomie”.

Była ofiarnym żołnierzem Armii Krajowej, pomagała potrzebującym pomocy lekarskiej, serdeczną koleżanką naszego Środowiska.

Za zasługi dla Kraju została awansowana do stopnia kapitana i odznaczona m.in. Krzyżem Armii Krajowej i Odznaką Weterana Walk o Niepodległość Polski.

Będzie nam Jej bardzo brakowało, ale pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Środowisko „Jodła” SZŻAK
Okręg „Wielkopolska”

Pamięci kol. Zbigniewa Diczka

21 listopada 2007 roku pożegnaliśmy Kolegę Zbigniewa Diczka na Cmentarzu Komunalnym w Pile, żołnierza Szarych Szeregów o pseudonimie „Tuńcio”, działającego na terenie Lwowa w okresie okupacji niemieckiej, który odszedł z naszego środowiska na Wieczną Wartę i zasługuje na to, by przypomnieć jego drogę życiową od zarania jego młodości, do życia zawodowego jako wybitnego pedagoga, pierwszego na terenie Piły Prezesa ŚZZAK, Podokrąg Piła, a dalej publicysty i kronikarza oraz prelegenta w szkołach średnich.

Urodził się on 2 marca 1929 roku we Lwowie z ojca Franciszka i matki Bronisławy z Paczkowskich. Ojciec był maszynistą PKP.

Uczęszczał do Publicznej Szkoły Powszechnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, kontynuując naukę w okresie okupacji niemieckiej we Lwowie. Będąc uczniem trzeciej klasy tejże szkoły wstąpił do nieformalnej grupy sabotażowej Szarych Szeregów Męskich. Od pierwszego września 1943 roku został przydzielony do placówki Hufca „Lew” Szarych Szeregów, gdzie w obecności phm „Franka” (Franciszka Kępińskiego) i nauczyciela szkolnego „Wilka” (Wilczyńskiego) złożył przysięgę przed hm „Władkiem” przybierając pseudonim „Tuńcio” (ps. z dzieciństwa), stając się członkiem zastępu Zawiszaków, któremu nadano imię Marszałka J. Piłsudskiego.

Praca Zastępu odbywała się wg programu „Dziś – jutro – pojutrze”, gdzie brał udział w grach harcerskich (łączość, wywiad, przewodnictwo, konspiracja).

Jednocześnie uczestniczył w bezpłatnych kompletach tajnego nauczania, organizowanych dla harcerzy.

Jesienią 1943 roku ukończył przyspieszony kurs „Szkoły za lasem”, prowadzonej przez „Wilka” i otrzymał nominację podharcemistrzowską i był przygotowany do pomocniczej służby wojskowej.

Pełnił służbę w Wiss-ie, zbierając w terenie wiadomości o stanie i ruchu wojsk nieprzyjacielskich, które przekazywano „Wilkowi”. Uczestniczył też w akcji „N” i w służbie małego sabotażu, nękając miejscowych volsdeutschów i kolaborantów ukraińskich.

Dzięki ojcu, ps. „Kolejarz”, działającemu w komórce konspiracyjnej parowozowni Lwów, mógł kolportować prasę podziemną, współpracując z AK.

W 1943 roku brał udział w akcjach sabotażu w węźle kolejowym przy ul. Gródeckiej i parowozowni przy ul. Janowskiej, m.in. sypiąc piasek do maźnic wagonów transportowych, podpalając obiekty kolejowe. Wspólnie z instruktorami z Warszawy, jego zespół realizował akcję Szarych Szeregów we Lwowie, zwanej „Orzeł Biały”, którego zadaniem było malowanie orłów i hasła na ścianach budynków.

W kwietniu 1944 roku podczas powrotu z jednej z akcji został przypadkowo „zgarnięty” w łapance ulicznej na ul. Kaźmierzowskiej i po krótkim przesłuchaniu przez Gestapo przy ul. Smolki, twierdząc, że jest handlarzem, został umieszczony



Zbigniew Diczek, Piła,
1998 r.

w obozie przejściowym, skąd wywożono do Oświęcimia lub na przymusowe roboty do Niemiec.

Dzięki swemu ojcu, któremu komórka konspiracyjna pomogła go wykupić – został zwolniony.

W lipcu 1944 roku, w czasie „Burzy” we Lwowie, „Tuńcio” zgłosił się ochotniczo jako członek Szarych Szeregów (SZ SZ nie wystąpiły w sposób zorganizowany w obrębie oddziału, lecz w ramach ujawniających się i walczących z Niemcami w dniach 22 do 28 lipca oddziałów AK), lecz przystąpił do Zgrupowania „Zachód” IV Dzielnicy, którym dowodził kapitan Jan Kozik „Karski”, gdzie „Tuńcio” pełnił funkcję kuriera i gońca. Był też przewodnikiem dla niektórych oddziałów 40pp WDP walczących w dzielnicy Zachodniej.

Po wejściu wojsk Armii Czerwonej do Lwowa, Zbigniew Dziczek był zagrożony aresztowaniem przez NKWD i ewakuował się wraz z ojcem do Przemyśla, gdzie podjął próbę kontaktu z komórkami AK, lecz w zaistniałej sytuacji, próby te zostały zaniechane z powodów aresztowań przez organa bezpieczeństwa.

Po skończonej wojnie Zbigniew Dziczek uczęszczał do gimnazjum im. J. Słowackiego w Przemyśle, w którym w 1949 roku uzyskał świadectwo dojrzałości. Po ukończeniu kursu pedagogicznego w Poznaniu rozpoczął pracę w szkole, jednocześnie podejmując studia i 36 lat pracował jako nauczyciel w 33 Liceum Ogólnokształcącym w Krzyżu Wlkp.

W 1960 roku zdał egzamin magisterski z filologii polskiej i rosyjskiej, gdzie studiował równolegle dwa fakultety w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie.

Wracając do przerwanego wątku, Zbigniew Dziczek, będąc na kursie pedagogicznym w Poznaniu w 1949 roku, spotkał swą przyszłą żonę, Janinę Mieloszyk, sanitariuszkę 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty, która była również na tym samym kursie. Występując wspólnie w różnych imprezach, jak kółka recytatorskie, kółka krajoznawcze, kółka śpiewacze, taneczne i sportowe, gdzie nie brakuje okazji, aby się dobrze poznać i wzbudzić do siebie wzajemną sympatię, która przerodziła się w uczucie. To sprawiło, że oboje zdecydowali się po pół roku na małżeństwo, które przetrwało 57 lat, do momentu śmierci Zbigniewa Dzikczka w dniu 17 listopada 2007 roku na skutek ciężkiej choroby spowodowanej dwoma wylewami.

Ważnym etapem w ich życiu była działalność społeczna w nowej dziedzinie, związanej ze środowiskiem Armii Krajowej na terenie Piły, do której przybyli w 1985 roku, nawiązując kontakt z powstającymi grupami nieformalnymi, gdy system zniewolenia pękał w szwach. Zaowocowało to spontanicznym powstawaniem nowych związków na terenie całego kraju. Tak powstał Zarząd Główny ŚZZAK w Warszawie, a dalej powołano Okręgi, a w kolejnej fazie koła terenowe.

W sierpniu 1989 roku zwołano Walne Zebranie Organizacyjne, które podjęło uchwałę, powołując Zarząd i Komisję Rewizyjną. Z kolei wybrano Prezesa Podokręgu Piła, w ramach Okręgu Wielkopolska w Poznaniu. Prezesem został Zbigniew Dziczek, Sekretarzem żołnierz z 1. Brygady AK „Juranda” Stanisław Zubrycki z Wilna, a na Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej, powołano mgr Janinę Dziczek z Wołyńskiej 27 Dywizji Piechoty.

Funkcję Prezesa Zbigniew Dziczek pełnił w latach 1989–1990, do momentu reorganizacji struktur związkowych AK na terenie całego kraju.

Po tych zmianach Zbigniew Dziczek był czynnym prelegentem w szkołach średnich na terenie Piły, cenionym publicystą i kronikarzem.

Odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Armii Krajowej oraz wieloma innymi odznaczeniami.



Pożegnanie Zbigniewa Dziczka

Był człowiekiem nietuzinkowym, oddanym patriotą o wysokich walorach moralnych i duchowych, koleżeńskim i uczynnym wobec współkolegów.

Był oddanym rodzinie, jako dobry mąż, ojciec i dziadek i czynnie uczestniczył w wychowaniu wnuków.

W naszej pamięci pozostanie na zawsze wśród kolegów.

Cześć Jego pamięci!

Inspektor
Zenon Jankowski

Pogrzeb ks. Władysława Kaźmierczaka, Kapelana Koła ŚZZAK w Chodzieży

W trakcie Pielgrzymki zorganizowanej przez działaczy parafialnych przy kościele pw. św. Floriana w Chodzieży i po dotarciu jej do MEDIUGORJA, w Chorwacji, zmarł nagle w wieku lat 53, nieodżałowany, śp. ks. Władysław Kaźmierczak, Proboszcz tej parafii i jednocześnie Kapelan i opiekun b. Koła ŚZZAK w Chodzieży.

Z przyczyn oczywistych, zwłoki śp. ks. Władysława Kaźmierczaka, dotarły do kraju z dużym opóźnieniem, a uroczysty pogrzeb odbył się w dniu 1 sierpnia 2007 roku, z licznym udziałem wiernych parafian i całego miasta Chodzieży, na czele z władzami samorządowymi i kościelnymi oraz organizacjami związkowymi, szkołami i harcerstwem.

W tej uroczystości pogrzebowej, uczestniczyło ponad stu księży z okolicznych parafii całego regionu nadnoteckiego.

Po uroczystej mszy świętej i przepełnionej świątyni wewnątrz jej i przed frontem kościoła, ustawily się szpalerem: miejscowa Orkiestra dęta, Poczty Sztandarowe, świeckie i kościelne, organizacje harcerskie i szkolne oraz związkowe.



Pogrzeb ks. prof. Władysława Kaźmierczaka w Chodzieży

Również nasz udział był widoczny, reprezentowany przez Oddział ŚZZAK w Pile, na czele z działaczami Zarządu w osobach:

1. Prezes Stanisław Koniuszewski
2. Sekretarz Zenon Jankowski
3. Skarbnik Wilhelm Skawiński
4. Czł. Zarządu Władysław Mickiewicz
5. Pełnomocnik Zarz. Aleksander Ofierzyński (grupy Chodzież), który jako jedyny z grupy chodzieskiej był obecny na pogrzebie, Poczёт Sztandarowy, w imieniu Oddziału, obsłużyli obecni członkowie, a miejscowi członkowie z przyczyn zdrowotnych, nie mogli uczestniczyć w pożegnaniu zacnego i nieodżałowanego

opiekuna Koła AK w osobie kapelana, który po nagłej śmierci, poprzedniego Kapelana, proboszcza parafii Najświętszej Marii Panny w Chodzieży, ks. Kazimierza Józefiaka, gdzie mieliśmy swą siedzibę i odbywaliśmy tam spotkania opłatkowe i inne uroczystości okolicznościowe, w których brał czynny udział.

Po utraceniu tegoż lokum, opiekę nad kołem AK objął, ks. Władysław Kaźmierczak i również otoczył nas wielką życzliwością, uczestnicząc w naszych, okolicznościowych uroczystościach, państwowych i kościelnych.

Na trasie przemarszu konduktu pogrzebowego, ruch kołowy został całkowicie wstrzymany przez Policję Państwową. Kondukt rozciągnął się na całej trasie, do Cmentarza Komunalnego, na dwa kilometry i liczył szacunkowo 3 tysiące osób, a cały Cmentarz Komunalny był przepełniony. Cała ceremonia trwała do godz. 16.00.

W ostatnim słowie, nad otwartym grobem zmarłego proboszcza, przemawiali przedstawiciele władz samorządowych i kościelnych.

Po złożeniu wiązanek kwiatów, ceremonię pogrzebową zakończono, a ulice miasta Chodzieży zapełniły się tłumami ludzi, powracającymi, z tej smutnej uroczystości.

Pozostało nam hasło:

Cześć Twojej Pamięci Drogi Kapelanie!

Inspektor Zenon Jankowski

4.2. Można jeszcze nabywać tabliczki pamiątkowe!

Spółeczny Komitet Budowy Pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej w Poznaniu umieszczać będzie przy Pomniku imienne tabliczki z informacjami o obywatelach polskich poległych, pomordowanych i zmarłych w wyniku prześladowań od 1 września 1939 roku do 3 lipca 1945 roku, w okresie istnienia Polskiego Państwa Podziemnego.

Powyższe dotyczy osób:

- urodzonych, mieszkających lub działających na terenie województwa poznańskiego w latach II Rzeczypospolitej oraz w okresie istnienia Polskiego Państwa Podziemnego,
- deportowanych, które straciły życie w innych miejscach kraju i poza nim,
- uznających konstytucyjne władze cywilne i wojskowe Rzeczypospolitej Polskiej, działające na obczyźnie i w kraju poprzez struktury Polskiego Państwa Podziemnego.

Zgłaszający osobę odpowiadającą tym kryteriom, proszeni są o wypełnienie poniższej ankiety i złożenie jej, lub przesłanie pocztą do Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego, Stary Rynek 9, 61-772 Poznań, codziennie w godzinach od 10 do 15, także w soboty i niedziele.

Wraz z ankietą należy przedłożyć, lub przesłać do wglądu, odpowiednie oryginały dokumentów i ich kserokopie (dokumenty po poświadczeniu kserokopii zostaną zwrócone).

Prosimy także dołączyć krótki życiorys zgłaszanej osoby, który umieszczony będzie na stronach informacyjnych ustawionego przy Pomniku komputerowego kiosku multimedialnego. W życiorysie winny znaleźć się przede wszystkim informacje dotyczące losów zgłaszanej osoby w czasie wojny, a także – jeżeli to możliwe – opisane okoliczności śmierci. Życiorys prosimy podpisać, podając imię i nazwisko oraz adres i telefon kontaktowy.

Komitet zastrzega sobie prawo do redakcji i weryfikacji tekstów, a także do ich odrzucenia w przypadku, gdyby podane informacje nie odpowiadały prawdzie.

Tabliczka żeliwna z poniższymi danymi będzie miała wymiary 12×20 cm. Jej koszt wyniesie 90 złotych, które należy wpłacić (w terminie pięciu dni od dnia złożenia ankiety) na konto:

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska,
al. Niepodległości 16, 61-713 Poznań,
numer 71 1090 2734 0000 0001 0676 1765 z dopiskiem „Tabliczka”.

ANKIETA

**Informacje o osobie, której tabliczka umieszczona będzie przy
Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej w Poznaniu**

Imię i nazwisko

Zawód lub tytuł:

Rok urodzenia – rok śmierci:

Miejsce śmierci i okoliczności:

Imię, nazwisko osoby zgłaszającej:

Adres osoby zgłaszającej:

Telefon kontaktowy:

Data złożenia ankiety:

Data wpłaty:

.....
podpis zgłaszającego

4.3. Kronika żałobna Nr 21

W ostatnim czasie zmarli członkowie ŚZZAK Okręgu Wielkopolska.

1. por. Romuald Rogiewicz ps. „Sum” zmarł 17.10.2007 r. – żył 79 lat. Żołnierz z Okręgu Radomsko-Kieleckiego kr. „Jodła”. Obwód Piotrków Trybunalski „Barka” – oddział partyzancki „Henryka” 25 pp AK – 3 komp. 1 pluton. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolski Środowisko „Barka” – „Jodła” w Poznaniu.
2. mjr Edmund Talarowski ps. „Dąbrowa” zmarł 8.11.2007 r. – żył 84 lata. Żołnierz z Okręgu Poznańskiego kr. „Pałac”. Konspiracyjne Harcerstwo „Szare Szeregi” Ul „Przemysław” 21 Poznańska Drużyna Harcerzy-Zastęp „Orłów”. Był członkiem ŚZZAK – Okręg Wielkopolska Środowisko „Szare Szeregi” w Poznaniu.
3. por. Zbiegniew Dzięczek ps. „Tuńcio” zmarł 17.11.2007 r. – żył 78 lat. Żołnierz z Okręgu Lwowskiego kr. „Leszek” Konspiracyjne Harcerstwo „Szare Szeregi” Ul „Lew” Środowisko miejskie we Lwowie, zastęp im. Marszałka Józefa Piłsudskiego – 40 pp AK, V dywizja piechoty AK. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska, Oddział w Pile.

4. ppor. Marian Płatek ps. „Bór” zmarł 16.11.2007 r. – żył 98 lat. Żołnierz z Okręgu Lubelskiego kr. „Rolnik”. Obwód Zamość – Oddział Leśny AK. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska – Koło w Gnieźnie.
5. por. Kazimierz Kostro ps. „Brzoza” zmarł w listopadzie 2007 r. – żył 80 lat. Żołnierz z Okręgu Białostockiego kr. „Pełnia” Obwód Sokółka – Organizacja Niepodległościowa. Był członkiem ŚZZAK – Okręg Wielkopolska – Koło Gniezno.
6. por. Bronisław Kawczyński ps. „Kawbór” zmarł 21.11.2007 r. – żył 92 lata. Żołnierz z Okręgu Wileńskiego kr. „Wiano” XIII Brygada Partyzancka AK – Akcja „Ostra Brama” „Burza”. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska – Koło w Trzciance.
7. por. Jan Baldwin-Ramułt ps. „Topór” zmarł 13.12.2007 r. – żył 81 lat. Żołnierz z Okręgu Lubelskiego kr. „Rolnik” 8 pp AK – Oddział „Szarugi”. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska – Środowisko „Knieje” w Poznaniu.
8. por. Zbigniew Kruszyński – ps. „Pac” zmarł 23.12.2007 r. – żył 86 lat. Żołnierz z Okręgu Lubelskiego kr. „Rolnik” Rejon Biłgoraj – Akademia. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska Środowisko „Knieje” w Poznaniu.
9. kpt. Urszula Rybakowska-Hoffmann ps. „Zych” zmarła 30.12.2007 r. – żyła 81 lat. Żołnierz z Okręgu Radomsko-Kieleckiego kr. „Jodła” Obwód Opatów Kielecki. Była członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska Środowisko „Jodła” w Poznaniu.
10. por. Mieczysław Brodziak ps. „Michał” zmarł 21.12.2007 r. – żył 82 lata. Żołnierz z Okręgu Radomsko-Kieleckiego kr. „Jodła” Rejon Park-Placówka Zwierzyniec. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska Środowisko „Jodła” w Poznaniu.
11. por. Stanisław Marzyński – pseudonimu nie posiadał zmarł 5.01.2008 r. – żył 87 lat. Żołnierz z Okręgu Poznańskiego kr. „Pałac”. Konspiracyjne Harcerstwo „Szare Szeregi” Ul „Przemysław” 22 Poznańska Drużyna Harcerzy. Współpracował z kurierem warszawskim Janem Nowakiem-Jeziorańskim – Akcja „N”. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska Środowisko „Pałac” w Poznaniu.
12. Zdzisław Beryt – pseudonimu nie posiadał zmarł 21.01.2008 r. – żył 84 lata. Żołnierz z Okręgu Poznańskiego kr. „Pałac” Wojskowa Organizacja Ziemi Zachodnich Rejon Poznań-Wilda. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska Środowisko „Pałac” w Poznaniu.

Mieli honor być żołnierzami Armii Krajowej
Odeszli na Wieczną Wartę

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI

Wydawca: ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ – ZARZĄD

Al. Niepodległości 16 p. 10, 61-714 Poznań, tel. 854-19-18,
Konto PKO I O Poznań nr 05 1020 4027 0000 1902 0300 2243
Pomocy finansowej udziela wydawcy Urząd ds. Kombatantów

Społeczny Komitet Redakcyjny:
Zofia Grodecka (red. nacz.), Ludwik Misiek, Jerzy Żurkowski

ISSN 1425-2600

Skład i przygotowanie do druku

